

Studia
Muzealno-Historyczne
2011 TOM III

Museum of the History of Kielce

**Museum and History
Studies**
2011 VOLUME 3

Kielce 2011

Muzeum Historii Kielc

Studia
Muzealno-Historyczne
2011 TOM III

Kielce 2011

Rada naukowa

prof. dr hab. Adam Massalski - przewodniczący
prof. dr hab. Stanisław Meducki
prof. dr hab. Jerzy Szczepański
dr Jan Główka

Recenzenci

prof. dr hab. Lidia Michalska-Bracha

Zespół redakcyjny

dr Jan Główka (red. naczelny)
Krzysztof Myśliński
Marcin Kolasa

Redakcja i korekta

Krzysztof Myśliński
Ewa Jastrzębska

Projekt graficzny serii i opracowanie graficzne tomu

Anna Góra-Klauzińska

Tłumaczenia

Hanna Mijas

© copyright: Muzeum Historii Kielc

Adres redakcji

Muzeum Historii Kielc
ul. św. Leonarda 4
25-303 Kielce
www.muzeumhistoriikielc.pl
e-mail: poczta@muzeumhistoriikielc.pl

ISSN-2080-2420

Spis treści

Studia i materiały

- 11 *Czesław Hadamik* (Kielce)
Ślady osad służebnych w okolicach Kielc
- 31 *Krzysztof Bracha* (Kielce)
Statuta vel praecepta scholarium. Przyczynek do dziejów najstarszej szkoły w Kielcach w XV w.
- 53 *Leszek Poniewozik* (Rzeszów)
Uposażenie prałatur i kanonii kolegiaty kieleckiej w średniowieczu
- 87 *Piotr Kardys* (Kielce)
Stanisław z Jankowic - kanonik kielecki z XV w. i jego księgozbiór
- 99 *Marta Pieniążek-Samek* (Kielce)
Sacrae imagines - imagines Sanctitatis. O wizerunkach w kościołach kieleckich doby nowożytnej
- 115 *Piotr Starzyk* (Kielce)
Dworzanie i współpracownicy biskupa Kajetana Ignacego Sottyka w latach 1759-1788
- 147 *Piotr Olszewski* (Kielce)
Działalność Jacka Małachowskiego w Komisji Kruszcowej (1782–1787)
- 163 *Jerzy Kowalczyk* (Kielce)
Mikołaj Żelichowski niepokorny Obywatel Miasta Kielce w latach 1861–1865
- 183 *Leszek Dziedzic* (Kielce)
Gubernator kielecki Konstanty Chlebnyk i jego wspomnienia z Kielc
- 205 *Anna Adamczyk* (Kielce)
Powstanie i zabudowa „Nowego Miasta”, dzielnicy gubernialnych Kielc (cz. 2, lata 1895–1918)

- 237 *Tadeusz Banaszek* (Kielce)
Garnizon Kielce w latach 1945–1950
- 263 *Monika Bator* (Kielce)
Początki Kina w Kielcach
- 283 *Stefan Artymowski* (Warszawa)
Repatriacja żołnierzy PSZ z Europy Zachodniej do Lubelskiego Okręgu
Wojskowego w latach 1945–1948
- 291 *Paweł Wolańczyk* (Kielce)
Polska Partia Robotnicza w Kielcach w latach 1945-1948
- 309 *Konrad Otwinowski* (Kielce)
Białe gwiazdy nad Kielcami. Elementy amerykańskiego bombowca Boeing B-17 G
ze Zgórska w Muzeum Historii Kielc.

Komunikaty

- 327 *Marta Pawlina-Meducka* (Kielce)
„Kilka słów w kwestii kobiecej” w Kielcach
- 335 *Marta Pawlina-Meducka* (Kielce)
Mieczysław Bierzyński (Mieczysław Czerneda) - literat i jurysta

Źródła

- 343 *Hubert Mazur* (Kielce)
Projekt regulaminu czytelnicy Antoniego Maickiego w Kielcach z 1857 roku
- 349 *Marcin Kolasa* (Kielce)
Zbiory fotografii w Muzeum Historii Kielc

Kronika

- 369 *Marcin Kolasa* (Kielce)
Nabytki Muzeum Historii Kielc w 2010 roku
- 379 *Zofia Rutkiewicz*
Kronika 2010
- 391 Prof. dr hab. Jerzy Stanisław Gołębiowski 1943–2011. Wspomnienie
Krzysztof Urbański

Indeks

- 398 Index

Contents

Studies

- 11 *Czesław Hadamik* (Kielce)
Traces of service settlements in the vicinity of Kielce
- 31 *Krzysztof Bracha* (Kielce)
Statuta vel praecepta scholarium. A contribution to the history of the oldest school in Kielce in the 15th century
- 53 *Leszek Poniewozik* (Rzeszów)
Endowment of prelatures and Kielce collegiate canonry in the Middle Ages
- 87 *Piotra Kardys* (Kielce)
Stanisław of Jankowice - Kielce canon from the 15th century and his manuscript collection
- 99 *Marta Pieniążek-Samek* (Kielce)
Sacrae imagines - imagines Sanctitatis. About images of Kielce churches of the modern era
- 115 *Piotr Starzyk* (Kielce)
Courtiers and collaborators of Cracow Bishop Kajetan Ignacy Sołtyk in the years 1759–1788
- 147 *Piotr Olszewski* (Kielce)
Work of Jacek Małachowski in an ore committee (1782–1787)
- 163 *Jerzy Kowalczyk* (Kielce)
Mikołaj Żelichowski, a rebellious citizen of the city of Kielce in the years 1861–1865
- 183 *Leszek Dziedzic* (Kielce)
General Konstantin Chlebnikov as Kielce governor
- 205 *Anna Adamczyk* (Kielce)
The development of New Town in the guberniyal district of Kielce (part 2, years 1895–1918)

- 237 *Tadeusz Banaszek* (Kielce)
Kielce Garrison in the years 1945–1950
- 263 *Monika Bator* (Kielce)
The beginnings of cinema in Kielce
- 283 *Stefan Artymowski* (Warsaw)
Repatriation of the soldiers of Polish armed forces from Western Europe to
Lublin Army District in the years 1945–1948
- 291 *Paweł Walończyk* (Kielce)
The Polish Workers' Party in Kielce in the years 1945–1948
- 309 *Konrad Otwinowski* (Kielce)
White stars over Kielce. Elements of an American bomber Boeing B-17 from
Zgórsko in the Kielce History Museum

Announcements

- 327 *Marta Pawlina-Meducka* (Kielce)
“A few words about woman’s issue” in Kielce
- 335 *Marta Pawlina-Meducka* (Kielce)
Mieczysław Bierzyński (Mieczysław Czerneda) - writer and lawyer

Sources

- 343 *Hubert Mazur* (Kielce)
The draft of reading room rules by Antoni Maicki, 1857
- 349 *Marcin Kolasa* (Kielce)
Photographic collections in the Kielce History Museum

Chronicle

- 369 *Marcin Kolasa* (Kielce)
Donations and acquisitions of Kielce History Museum in 2010
- 379 *Zofia Rutkiewicz*
Chronicle 2010
- 391 Prof. dr hab. Jerzy Stanisław Gołębiowski 1943–2011. Memoires
Krzysztof Urbański

Index

- 398 Index

Studia i materiały

Czesław Hadamik (Kielce)

Ślady osad służebnych w okolicach Kielc

Geneza i funkcjonowanie oraz upadek organizacji służebnej w monarchii wczesnopiastowskiej jest do dziś jednym z najciekawszych i jednocześnie bardziej kontrowersyjnych zagadnień polskiej mediewistyki. Dotychczasowe badania historyczne¹ wskazują jednoznacznie, że organizacja ta była jedną z najważniejszych części składowych systemu prawa książęcego w Polsce, a jej widomym znakiem stała się odgórnie zorganizowana sieć osad służebnych, zasadniczo obejmująca tereny, które weszły w skład państwa Piastów jeszcze w X w., poza Pomorzem zachodnim i gdańskim oraz ziemią chełmińską i lubuską; te ostatnie obszary jak wiadomo nigdy nie stały się integralną częścią monarchii piastowskiej. Przyjmuje się, że zorganizowanie tej sieci było dziełem pierwszych Piastów, a jej stopniowy upadek następował od około połowy XII stulecia wraz z rozwojem rynku lokalnego, produkcji rolnej, a później także akcji immunitetowej, co w sumie spowodowało powolną erozję systemu prawa książęcego². Najwcześniejsze wzmianki źródłowe o książęcych ministeriałach-służebnikach są w Polsce sto-

1 Badania historyczne nad organizacją służebną w Polsce mają prawie stuletnią tradycję. Początki zainteresowania tą problematyką wyznaczają publikacje R. Grodeckiego, *Książęca włość trzebnicka na tle organizacji majątków książęcych w Polsce XII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1912, t. 26, s. 443–475, 1913, t. 27, s. 1–66, także K. Tymienieckiego, *Majątność książęca w Zagościu i pierwotne uposażenie klasztoru joannitów na tle osadnictwa dorzecza dolnej Nidy*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny” 1912, t. 30 (55), s. 335–425. Podstawowe publikacje łączą się jednak z dyskusją nad organizacją służebną, która toczyła się w okresie po drugiej wojnie światowej, zob. K. Kolańczyk, *Osady służebne w Polsce Piastowskiej. Plan badań historycznych*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności” 1950, t. 51, nr 6, s. 365–368; K. Tymieniecki, *Organizacja rzemiosła wczesnośredniowiecznego a geneza miast polskich*, „Studia wczesnośredniowieczne” 1955, t. 3, s. 9–86; K. Buczek, *Książęca ludność służebna w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław 1956; tenże, *Łągiwnik*, „Język Polski” 1956, t. 36, z. 4, s. 248; tenże, *Kto to byli żyrnicy (żerdnicy)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1957, R. 5, z. 3–4, s. 454–462; tenże, *W sprawie interpretacji dokumentu trzebnickiego z r. 1204*, „Przegląd Historyczny” 1957, t. 48, z. 1, s. 38–77; K. Modzelewski, *Z badań nad organizacją służebną w Polsce wczesnofeudalnej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1961, R. 9, nr 4, s. 703–739; tenże, *Organizacja gospodarza państwa piastowskiego X–XIII wiek*, Wrocław 1975, *passim*, tam obszerna literatura przedmiotu; tenże, *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Wrocław 1987, *passim*. Przyczynkowo o organizacji służebnej pisali również inni autorzy zajmujący się różnymi aspektami dziejów monarchii piastowskiej, zob. np.: T. Lalik, *Organizacja grodowo-prowincjonalna w Polsce XI i początków XII wieku*, „Studia z Dziejów Osadnictwa” 1967, t. 5, 1967, s. 38–40.

2 K. Modzelewski, *Z badań nad organizacją służebną...*, s. 720–721; tenże, *Organizacja gospodarza...*, s. 8–9.

sunkowo późne i pochodzą z pierwszej połowy XII w., choć najstarszy taki dokument, wystawiony w 1124/1125 r. dla klasztoru tynieckiego przez legata Idziego, zawiera wyczerpujące wyliczenie grup służebników w dobrach benedyktynów, pochodzące zapewne z zapiski fundacyjnej klasztoru, a więc z czasów króla Bolesława Szczodrego³. Wzmianki o ministeriałach, a nawet imiona niektórych z nich znajdziemy również w bulli protekcyjnej papieża Innocentego II dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z 1136 roku⁴.

Organizacja służebna nie była oryginalnym wytworem piastowskiego systemu władzy. Stworzono ją na wzór i podobieństwo identycznych uregulowań wprowadzonych nieco wcześniej przez Przemyślidów w Czechach; te ostatnie stały się bezpośrednim wzorcem z jednej strony dla Piastów, z drugiej – dla węgierskich Arpadów. Korzenie tego systemu sięgają zaś monarchii karolińskiej i uregulowań Karola Wielkiego, zebranych w *Capitulare de villis*, które zmierzały do wyznaczenia części chłopów lub czeladzi dworskiej do wykonywania wyspecjalizowanych posług i rzemiosł. W majątkach władców, biskupów i opatów karolińskiej Europy miało to służyć przede wszystkim osiągnięciu samowystarczalności gospodarczej. Takie też motywy przypisujemy autokratycznym władcom Czech, Polski i Węgier, którzy w szybkim tempie i z rozmachem wprowadzili na swych terytoriach imponujący plan specjalizacji świadczeń, będący przede wszystkim wyrazem autarkizmu gospodarczego oraz odgrodzenia się elit władzy od powszechnego rynku, z jego koniecznością płacenia za usługi i potrzebne na co dzień wytwory rzemiosła. W zachodniej Europie niemożliwe było wówczas takie odgórne wprowadzenie specjalizacji świadczeń, z uwagi na istnienie prywatnego i kościelnego władztwa gruntowego oraz klasycznych stosunków feudalnych, które to czynniki stanowiły istotne ograniczenie ingerencji władzy państwowej. W znacznie bardziej autokratycznych monarchiach środkowoeuropejskich, gdzie takich ograniczeń nie było, a władcy mieli do dyspozycji powszechne ciężary ludności na rzecz państwa, planowe wprowadzenie organizacji służebnej mogło się dokonać nieporównanie szybciej i skuteczniej. Ten swoisty podział pracy miał na względzie wyłącznie maksymalną samowystarczalność monarchii, a nie rozwój wymiany handlowej⁵.

Ludność służebna zobowiązana więc była do specjalistycznych posług na rzecz hierarchii państwowej, czy to rzemieślniczych (szewcy, grotnicy, złotnicy, kowale), usługowych (owczarze, piekarze, koniarze, psiarze, sokolnicy, winiarze, bartodzieje, stróże, łagiewnicy), czy wykonywania pomocniczych czynności administracyjnych (komornicy). Jej ogólna liczebność była dość znaczna, obliczana nawet na kilkanaście procent ogółu ludności chłopskiej państwa piastowskiego.

Wszyscy ministeriałowie, niezależnie od przypisanych specjalności, dysponowali względnie jednolitymi dziedzicznymi prawami i obowiązkami grupowymi. Zaznaczyć

3 *Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego*, wyd. W. Kętrzyński, S. Smolka, Lwów 1875, nr 1; por. K. Modzelewski, *Z badań nad organizacją służebną...*, s. 735–737; tenże, *Organizacja gospodarcza...*, s. 189–190.

4 *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1877, nr 7.

5 K. Modzelewski, *Chłopi w monarchii...*, s. 99.

trzeba, że oprócz chłopów-służebników odrębne prawa grupowe miały inne kategorie ludności chłopskiej, których z tego względu nie zalicza się do organizacji służebnej, między innymi łążeki (grupy przygotowujące pod uprawę tereny leśne i pustkowie, a zatem realizujące kolonizacyjne działania władców)⁶ oraz rataje (chłopi pracujący w majątkach własnych panującego)⁷. Niektóre toponimy z obszaru Gór Świętokrzyskich mogą świadczyć o obecności również tych grup książęcych poddanych; zajmujemy się nimi w stosownej części tego artykułu.

Badania historyczne nad społeczno-prawnymi podstawami i systemowymi zasadami organizacji służebnej są bardzo zaawansowane i doprowadziły do wielu przełomowych ustaleń, które zawdzięczamy głównie opracowaniom Karola Modzelewskiego i Karola Buczka. Daleko w tyle są prace badawcze nad rozległością przestrzenną i liczebnością organizacji służebnej. Wszelkie szacunki wychodzą tutaj od ilości zachowanych tzw. toponimów służebnych, to jest nazw miejscowości urobionych od zajęć przypisanych wszystkim ich mieszkańcom lub ich przeważającej części. Nazw takich odnotowano na terenie trzonu osadniczego ziem piastowskich około 450, przy czym szacunki te obejmowały również nazwy formalnie dzierżawcze lub patronimiczne, ale przypuszczalnie będące śladem organizacji służebnej (np. Konarzyce czy Cieślin)⁸. Wiadomo jednak ze źródeł XII i XIII wieku, że ministeriałowie książęcy zamieszkiwali przede wszystkim wsie o nazwach patronimicznych, dzierżawczych lub topograficznych, nie mających nic wspólnego z przypisaną im specjalnością zawodową. Obliczenia Karola Modzelewskiego wskazywały, że w osadach o nazwach służebnych mogło zamieszkiwać nie więcej niż 15–20 % ogółu ministeriałów⁹. Bardzo instruktywny jest tu przykład podkrakowskiej Goszcza. W 1272 r. część tej wsi Bolesław Wstydlivy nadał dziekanowi krakowskiej kapituły katedralnej. Z dokumentu wynika, że była ona zamieszkała przez służebnych koniarzy, których zwolniono z ich dotychczasowych obowiązków. Po kilku latach książę nadał dziekanowi i jednemu z kanoników kapituły drugą część Goszczy, która należała do służebnych komorników, przy czym władca wyprowadził ministeriałów z dotychczasowej dziedziny, osadzając ich w pobliskich wsiach Trątnowice i Wierzbno. Mamy zatem w tych dwóch dokumentach nazwy trzech miejscowości, w których zamieszkiwali książęcy ministeriałowie, choć nomenklatura żadnej z nich nie może być zaliczona do „służebnej”¹⁰. Dodajmy na marginesie, że zarówno koniarze, jak i komornicy z Goszczy pełnili swą służbę nie bezpośrednio na

6 K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 184–185.

7 K. Modzelewski, *Chłopi w monarchii...*, s. 105–106.

8 W szacunkach tych bierze się pod uwagę wyłącznie miejscowości odnotowane w źródłach do XVI w. W Czechach ilość osad o nazwach służebnych oblicza się na około 140, na Węgrzech (ze Słowacją) – na około 300, zob. K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 238; tenże, *Chłopi w monarchii...*, s. 101.

9 K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 239.

10 *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej Ś. Wacława. Część druga*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874, nr 69; tamże, nr 81; dokumenty te analizuje K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 187–188.

rzecz księcia i jego dworu, ale na rzecz administracji terytorialnej w postaci kasztelana krakowskiego. Oznacza to, że ministeriałowie w rejonie Krakowa byli podzieleni pomiędzy dwór władcy i miejscowego kasztelana, co było chyba sytuacją wyjątkową w skali państwa, a wynikało zapewne z faktu stołeczności Krakowa, gdzie praktycznie stale rezydowała zarówno administracja centralna, jak i terytorialna w postaci kasztelana i jego urzędników.

Dotychczasowe ujęcia kartograficzne, obrazujące przestrzenne rozmieszczenie osad zamieszkałych przez ministeriałów, bazują jednak wyłącznie na toponimach służebnych¹¹. Widać z nich wyraźnie, że największe skupiska tych osad towarzyszą głównym ośrodkom grodowym państwa piastowskiego, owym *sedi regni principales* Galla Anonima. Tylko w niektórych przypadkach dorównują im skupiska wokół zwykłych grodów kasztelańskich, które do wielkiego znaczenia doszły w początkach ekspansji Piastów (Giecz, Kalisz) lub w pierwszych dekadach rozbicia dzielnicowego (Wiślica).

W Małopolsce największe skupiska osad o nazwach służebnych otaczają jej główne ośrodki (Kraków, Sandomierz). Dorównuje im skupisko wokół Wiślicy, a nieco mniejsze i bardziej odosobnione są skupiska wokół Bytomia i Małogoszcza.

Kasztelania małogoska

Wyraźne skupisko osad o nazwach służebnych wokół Małogoszcza wprowadza nas w słabo rozpoznaną problematykę organizacji służebnej w Górach Świętokrzyskich. Tego rodzaju toponimy zachowały się obecnie w rejonie Małogoszcza cztery (Cieśle, Szewce, Złotniki, Żerniki), niegdyś było ich sześć (nie istnieją już dziś Łagiewniki oraz Skotniki; obydwie te wsie znane są jednak ze źródeł pisanych)¹². Nie ma wątpliwości, co do specjalizacji służebników zamieszkujących Cieśle, Szewce, Złotniki czy Skotniki (ta ostatnia nazwa oznaczała osadę książęcych poddanych, zajmujących się hodowlą bydła). Bardziej kontrowersyjne są rekonstrukcje posług, wykonywanych przez książęcych łagiewników, a także żerdników (żyrdników). Jak się przypuszcza, łagiewnicy zajmowali się zasadniczo wyrobem łągi – naczyń drewnianych (przeznaczonych na płyny); identyfikuje się ich również ze słodownikami, którzy warzyli piwo i sycili miód¹³. Żerniki to jedna z częściej rejestrowanych nazw dawnych osad służebnych na terenie Polski. Wywodzi się ją od książęcych żerdników (żyrdników). W nauce nazwa ta bywała źródłem licznych nieporozumień, ponieważ kontrowersyjna była funkcja tej kategorii służebników. W starszej literaturze uważani byli za serowarów, młynarzy, najpowszechniej za mierników, dokonujących pomiarów gruntu za pomocą żerdzi-tyki

11 K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, mapa (załącznik); J. Poleski, *Wczesnośredniowieczne grody w dorzeczu Dunajca*, Kraków 2004, tabl. 52.

12 K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 239, dodawał jeszcze do nich Kowale (obecnie Kowala), sądził jednak, że ta osada, znajdująca się po wschodniej stronie Bobrzy, mogła należeć do kasztelanii kieleckiej.

13 *Słownik Starożytności Słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych*, t. I, Wrocław–Warszawa–Kraków 1961, s. 100.

(*pertica*), używanej także rzekomo do rozmierzania terenu pod obozowiska książęce¹⁴. Józef Kostrzewski zaliczał nazwę Żerniki do kategorii osad służebnych, zamieszkałych przez ludność dostarczającą broń (podobnie jak Szczytniki i Grotniki); według tego autora żerdnicy zajmowali się wytwarzaniem żerdzi – drzewców do oszczepów i strzał¹⁵. Dopiero Karol Buczek określił właściwą funkcję żerdników wykazując, że zasadniczą ich rolą było organizowanie tymczasowych obozowisk dla władcy i jego dworu w miejscach postoju podczas licznych objazdów kraju¹⁶. Dlatego żerdnicy podróżowali często wraz z dworem książęcym, ale sama liczba i terytorialny rozrzut nazw typu Żerniki zdaje się sugerować, że mogli również stale zamieszkiwać w pobliżu miejsc często wybieranych na postój. Antoni Gąsiorowski przypuszczał, że zanik tej kategorii służebników nastąpił w ciągu XIII stulecia¹⁷.

Żerniki nad Nidą, w pobliżu Małogoszcza, przywodzą na myśl przekaz przypisywany mnichowi cysterskiemu Ortliebowi z Zwiefalten, opisujący wydarzenia z 1140 r.¹⁸. Sądziło się, że mnich ów przybył do Małogoszcza zimą tegoż roku, wraz z księżną Salomeą, wdową po Bolesławie Krzywoustym. Tutaj miał okazję obejrzeć skarby księżnej, przechowywane w kościele, gdzie znajdował się *inter refertos sanctuarum reliquiarum thesauros*. Może to oznaczać, że owe legendarne „skarby” były w pierwszym rzędzie relikwiami świętych, o czym zdaje się zaświadczać sam tytuł relacji. Ostatnie badania, opublikowane przez Szymona Wiczorka, podają jednak w wątpliwość zarówno datę wyprawy mnichów zwiefaltenkich, jak i obecność wśród nich Ortlieba, który od 1140 r. był opatem Neresheim. Przekaz o wyprawie po rękę św. Szczepana jest co prawda fragmentem tzw. starszej kroniki klasztoru w Zwiefalten, która jako całość jest dziełem Ortlieba, jednak autorstwo interesującej nas relacji nie jest bynajmniej niepodważalne¹⁹. Jak wynika z cytowanej relacji sama podróż do Małogoszcza powodowała w zakonnikach mieszane uczucia, zwłaszcza że przyszło im nocować nie tylko w zgrzebnych chatach, ale również pod namiotami, „zwyyczajem nomadów” (*ac tentoria more Numidorum*)²⁰. Budziło to u przywykłych do większych luksusów Niemców pewne zdumienie, ale było najzupełniej zgodne z dwunastowieczną praktyką. Przy okazji zaś wzmianka ta poświadcza, że sieć grodów książęcych była jeszcze w owych czasach niezbyt gęsta, zwłaszcza na rubieżach ówczesnej ekumeny, a za taką rubież musimy uznać między innymi Góry Świętokrzyskie. Kategoria służebnych żerdników nie występuje bowiem na terenach, na których istniała odpowiednio gęsta sieć stałych

14 Tamże, t. VII, Wrocław 1982, s. 248.

15 J. Kostrzewski, *Kultura prapolska*, Poznań 1949, s. 483.

16 K. Buczek, *Kto to byli żerdnicy...*, s. 454–462.

17 A. Gąsiorowski, *Podróże panującego w średniowiecznej Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1973, t. 25, z. 2, s. 43–44.

18 *Monumenta Poloniae Historica*, t. II, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872 (*Ortliebi Zwiefaltensis Chronicon, Ex Libro II, Translatio manus s. Stephani*), s. 2–5.

19 S. Wiczorek, *Zwiefalten i Polska w pierwszej połowie XII w.*, „Kwartalnik Historyczny” 1996, t. 103, s. 26–28.

20 *Monumenta Poloniae Historica*, t. II, s. 4; por. K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 34.

rezydencji monarszych, na przykład w Niemczech i Czechach. W monarchii piastowskiej sytuacja była nieco inna; książęta podróżujący po kraju zmuszeni byli stosunkowo często do zatrzymywania się w namiotach (*in tentoriis, sicut Numida*), o czym wspominał Gall Anonim. Namioty takie rozstawiano też w czasie wieców i łowów²¹.

Z wszystkich osad służebnych w pobliżu Małogoszcza najwcześniej wzmiankowane są Złotniki oraz nie istniejące już Skotniki, z których dziesięcinę arcybiskup gnieźnieński Jan nadał w latach 1174–1176 klasztorowi jędrzejowskiemu, a nadanie to zatwierdził w 1221 r. arcybiskup Wincenty²². W dokumencie Bolesława Wstydlivego z 1275 r. po raz pierwszy występuje osada Łagiewniki²³. Wzmianka o niej jest więc stosunkowo późna (pochodzi z okresu rozkładu systemu prawa książęcego i organizacji służebnej), jednak poświadcza w sposób najpełniejszy istnienie sieci osad służebnych wokół Małogoszcza. Omawianym aktem książę nadał podkomorzemu sandomierskiemu Mikule z rodu Odrowążów zdziesiątkowaną przez najazd tatarski osadę łagiewników pod Chęcunami (*prope Chancin*), jednocześnie wyprowadzając ich z rodzinnej wsi i dając inną osadę w dziedziczne posiadanie. Mimo zamiennego charakteru transakcji władca miał jednak poczucie naruszenia silnie zakorzenionych zwyczajowych praw łagiewników i uznał za stosowne usprawiedliwić swoją decyzję stwierdzając, iż czyni to dla ich własnego spokoju (*pro quiete ipsorum*). Wydaje się, że Bolesław miał rację, gdyż pozostanie w służbie książęcej chroniło ministeriałów przed społeczną degradacją, która niewątpliwie groziła pod zwierzchnictwem prywatnym. Siła praw zwyczajowych ludności służebnej znalazła też wyraz w postanowieniu cytowanego dokumentu dotyczącym krewnych przesiedlonych łagiewników, uprowadzonych do niewoli tatarskiej. Stwierdzono mianowicie, że jeśli powrócą z niewoli, będą im przysługiwały pełne prawa spadkowe do posiadanej dawniej ziemi, w tym prawo retraktu; przesiedleni oraz ich nieobecni krewni mogli się też procesować z nowym właścicielem wsi²⁴.

Można zatem uznać, że sieć osad służebnych związanych z grodem małogoskim jest stosunkowo dobrze poświadczona źródłowo, choć bardziej tajemniczo rysuje się kilka toponimów służebnych zgrupowanych wokół Kurzelowa. Tereny te w drugiej połowie XIII w. podlegały niewątpliwie władzy kasztelana małogoskiego, ale wcześniejsza ich przynależność jest bardzo niepewna. W bulli protekcyjnej Innocentego II dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z 1136 r. (tzw. złota bulla lub bulla gnieźnieńska) odnotowano nazwy wsi, z których dziesięciny pobierało arcybiskupstwo, choć leżały one wówczas na terytorium krakowskim, co zostało specjalnie podkreślone. Wśród tych wsi, znajdujących się *circa Cracoviam*, wymienione zostały Jeżowice (*Iurevici*), Danków (*Dancovo*) oraz Konieczno (*Conecheno*), osady położone na zachód od Małogosz-

21 *Słownik Starożytności Słowiańskich...*, t. VII, s. 248; K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 39.

22 F. Sikora, *Jędrzejów – klasztor*; hasło w: *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. II, z. 2, red. A. Gąsiorowski, Wrocław 1989, s. 317–318.

23 *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, t. III, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876, s. 105–106, nr 88; zob. również F. Kiryk, *Chęciny w epoce piastowskiej i jagiellońskiej, VII wieków Chęcien. Materiały z sesji naukowej 24. V. 1975 r.*, Kielce 1976, s. 26.

24 K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 209–210.

cza, należące w XIII w. do kurzelowskiego klucza dóbr arcybiskupstwa²⁵. W pobliżu Kurzelowa znajdowały się nie tylko wsie, które wzmiankuje złota bulla; odnajdujemy tu również zgrupowanie osad o nazwach służebnych, których metryka może sięgać XII w. Są to: Bobrowniki nad Pilicą, Komorniki nad Czarną oraz Rudniki nad Zwleczą, być może też należałyby do nich zaliczyć Psary koło Secemina. Jeszcze jedne Rudniki znajdują się w okolicy Łopuszna, ale trudno powiedzieć, do którego okręgu administracyjnego tereny te należały w średniowieczu. Już Karol Modzelewski zauważył, że domniemanym ośrodkiem tego „nadpilickiego” zgrupowania osad służebnych musiał być Kurzelów²⁶, jednak o ówczesnym jego charakterze (gródek kasztelański? dwór książęcy?) nie możemy nic powiedzieć. Wszystkie te osady leżały zatem na terenie określonym w bulli gnieźnieńskiej jako należący do Krakowa, natomiast wspomniany w tej samej bulli okręg małogoski (*castellum Malogost*) wymieniono w kontekście grodów prowincji łęczyckiej, wraz z Sieradzem, Spicymierzem, Rozprzą, Wolborzem, Żarnowem, Skrzynnem i Łęczycą. W wyniku testamentu Bolesława Krzywoustego prowincja łęczycka stała się przejściowo oprawą księżnej-wdowy Salomei. Zakładając zatem, że w jej granicach znajdował się również Małogoszcz, nie dziwi opisany przez Ortlieba z Zwiefalten pobyt księżnej w małogoskim grodzie (w drodze do Łęczycy), jak i przechowywanie w tutejszym kościele „skarbów” Salomei.

Co do Kurzelowa zaznaczyć trzeba, że brak jest badań potwierdzających jego co najmniej dwunastowieczną wieczną metrykę i skazani tu jesteśmy wyłącznie na spekulacje dotyczące ówczesnego istnienia i charakteru tego ośrodka. Wydaje się najbardziej prawdopodobne, że w XII w. istniał w Kurzelowie dwór książęcy, ośrodek włości, której zasięg określają zarówno wymienione wyżej osady służebne, jak i wsie wzmiankowane w bulli z 1136 r. dziesięciny z tych ostatnich pobierał arcybiskup i dzięki temu znalazły się one w tekście tego dokumentu, ale w kontekście wsi, położonych *circa Cracoviam*, a to określenie od razu sytuuje je poza zwartym obszarem archidiecezji, a także poza obszarem kasztelania małogoskiej. Mniej prawdopodobne wydaje się, że chodzi o nieznaną ze źródeł pisanych kasztelanię kurzelowską, jakkolwiek i tego nie można do końca wykluczyć. W obydwu wypadkach trzeba się natomiast zastanowić, czy właśnie domniemanego gródka w Kurzelowie nie należy identyfikować z tajemniczym *castrum quod Gallus fecerat*, wspomnianym dwukrotnie w kronice Galla Anonima. W każdym razie istnieje możliwość, że rejon Kurzelowa był w pierwszej połowie XII w. odrębną jednostką administracyjno-gospodarczą, w której wykształciła się samodzielna organizacja służebna²⁷. Należy jednak podkreślić, że nie natrafiono dotąd w rejonie Kurzelowa na relikty grodu, który można by datować na XII w., a i źródła pozwalające na ocenę chronologii osad o nazwach służebnych nie były jak dotąd analizowane.

25 *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. I, nr 7.

26 K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, załącznik (mapa).

27 C. Hadamik, *Kasztelania małogoska. Z problemów genezy i przekształceń okręgów grodowych w Polsce XII–XIII wieku*, w: *Cystersi–Jędrzejów–Ziemia Jędrzejowska. Wspólne dziedzictwo*, red. K. Ślusarek, Jędrzejów–Kraków 2006, s. 34–41.

Podsumowując, teren kasztelanii małogoskiej należy w obrębie Gór Świętokrzyskich do najlepiej udokumentowanych rejonów funkcjonowania w XII–XIII w. sieci osad służebnych. Dużo gorzej wygląda sprawa istnienia takiej sieci w środkowej i wschodniej części tego mezoregionu, gdzie w XIII w. funkcjonowały trzy biskupie kasztelanie majątkowe: łagowska, tarska i kielecka. Nazwy miejscowe na tym terenie stały się w ostatnich latach przedmiotem badań ukierunkowanych na wyodrębnienie warstwy nazewniczej, którą można z większym lub mniejszym prawdopodobieństwem łączyć z domniemanym funkcjonowaniem na tych terenach książęcej organizacji zarządu terytorialnego, a następnie – już w ramach dóbr biskupich – z rozwojem górnictwa i hutnictwa (głównie kruszcowego, ale i żelaznego)²⁸. W niniejszym artykule będę się starał wyodrębnić i opisać przede wszystkim zachowane w miejscowej toponimii nazwy, które hipotetycznie można łączyć z obecnością dawnych osad książęcych ministeriałów-służebników, a które mogą się w toku dalszych badań okazać mocnym argumentem na rzecz kwestionowanego w wielu opracowaniach istnienia w XI i początkach XII stulecia książęcych okręgów grodowych kieleckiego, tarskiego i łagowskiego. Trzeba jednak zaznaczyć, że stoimy dopiero u progu takich badań. Mówiąc o śladach osad służebnych mamy na myśli wyłącznie toponimię miejscową, ponieważ żadna z osad o nazwach służebnych w okolicach Łagowa, Tarczka i Kielc nie była wzmiankowana w źródłach starszych niż wystawionych w XIV w., a zatem w okresie, w którym organizacja służebna już nie istniała.

Kasztelania łagowska

Wokół grodu w Starym Łagowie (którego relikty z dużym prawdopodobieństwem można identyfikować z grodziskiem w Nowym Stawie) rejestrujemy kilka toponimów, dziś już częściowo zatartych w pamięci i nie zawsze uwidoczniomych na mapach. Są to: Żerniki, a być może też Komorniki i Łagów (?). Na mapie pobiskupiej ekonomii piórkowskiej sporządzonej w 1857 r., a przechowywanej w Archiwum Państwowym w Radomiu, rejestrujemy nazwę Żerniki w dwóch rejonach: na wschód od Baćkowic (wieś istnieje do dziś), a także pomiędzy Nowym Stawem a Duraczowem, zatem w bezpośredniej bliskości nowostawskiego grodziska²⁹. Być może te ostatnie Żerniki należy nawet skojarzyć z rejonem stanowisk archeologicznych (Nowy Staw 2 i 3) znajdujących się na wschodnim stoku doliny Łagowicy, w odległości 0,5 do 1 km od założenia obronnego, odkrytych w 2003 r. Zebrano tu wówczas fragmenty ceramiki naczyniowej datowane na XI–XII w.³⁰ Co do Żerników koło Baćkowic wydaje się, że pierwotnie nie należały one do okręgu łagowskiego, ale mogły być podporządkowane domniemanej

28 C. Hadamik, *Pierwsze wieki Kielc. Kasztelania kielecka od przelomu XI i XII do połowy XIV stulecia*, Kielce 2007, s. 56–60; tenże, *Zarys dziejów Łagowa*, cz. 1, *Od czasów najdawniejszych do lokacji miasta*, Kielce–Łagów 2008, s. 112–117; tenże, *Kasztelania tarska*, Warszawa 2011, s. 87–92.

29 Archiwum Państwowe w Radomiu, zespół Zarząd Dóbr Państwowych. Mapa jest reprodukowana w artykule D. Kaliny, *Historia miejscowości i zabytki gminy*, w: C. Hadamik, D. Kalina, E. Traczyński, *Gmina Łagów*, Kielce 2004, s. 120 (seria *Dzieje i Zabytki Małych Ojczyzn* pod red. R. Mirowskiego).

30 C. Hadamik, *Zarys dziejów Łagowa...*, s. 82–83.

książęcej kasztelanii opatowskiej (źmigrodzkiej) podobnie jak położone w ich pobliżu Rudniki, może też Kobylany i – zaginione – Winiary. Przy tym wszystkim zaznaczyć jednak trzeba, że do Żerników koło Łagowa nie dysponujemy żadnymi źródłami historycznymi z okresu średniowiecza.

Oprócz Żerników uwagę zwraca nazwa Komorniki, rejestrowana na mapach do dziś jako część wsi Piotrów, niestety nie odnotowana w średniowiecznych źródłach, tak że nie mamy żadnej wiedzy, czy ten konkretny toponim można wyprowadzić od służebnych komorników. Mieli oni jak wiadomo szerokie i różnorodne funkcje; sprowadzały się one głównie do dbałości o zachowanie w jak największym porządku majątku panującego i jego urzędników, dbałości o zapasy, gromadzenia w komorach książęcych ściąganych danin i wykonywania wielu innych posług oraz niższych czynności administracyjnych oraz sądowych (np. pozywanie przed sąd, pobór danin, opłat i kar)³¹.

W rejonie dorzeczy górnej Łagowicy i górnej Koprzywianki rejestrujemy też nazwy, które mogą pochodzić od kategorii książęcych łążków. Do zadań tej grupy poddanych należało, jak się sądzi, przygotowywanie pod uprawę terenów lasów i pustkowi, co realizowali zapewne przez ich wypalanie³². Uważa się ich zatem za chłopów książęcych realizujących kolonizacyjne działania władców, dysponujących odrębnym od ministeriałów prawem grupowym³³. *Officium* ich pozostawiło po sobie nazwy typu Łazy, Łaziska i pochodne. Spotykamy je również na obszarze kasztelanii łagowskiej, a są to Łazy (na zachód od Łagowa oraz w rejonie Piotrowa) i pochodne od nich Podłazy (część wsi Piotrów). Niestety, nie dysponujemy odpowiednio wczesnymi wzmiankami pisanyymi do wymienionych osad i trudno powiedzieć, czy można je sklasyfikować jako relikty osadnictwa z okresu wczesnopiastowskiego, które byłyby świadectwem podjęcia wówczas działań w kierunku zagospodarowania tego terenu.

Wątpliwości innego rodzaju towarzyszą zespołowi nazw Łągów – Łagowica – Łągówka. Danuta Kopertowska umieszcza nazwę Łągów w grupie toponimów powstałych od indywidualnych i zbiorowych nazwań ludzi; wyprowadza ją od nazwy osobowej Łąg lub, podobnie jak zbliżoną nazwę Łagowa (część wsi Piasek Mały koło Solca), od nazwy herbowej Łagoda, ewentualnie nazw osobowych Łagusz, Łagan. Jednak, jak pisze autorka, w nazwach miejscowych utrwalone zostały bardzo różne nazwy osobowe; do rzadszych wśród nich, ale jednak występujących, należą nazwy wywodzone „[...] od nazwania ludzi z uwagi na wykonywany zawód, określoną służebność itp.”³⁴ Kazimierz Rymut określił Łągów jako nazwę osobową, pochodzącą od imienia Łąg, Łaga³⁵. Stanisław Rospond uważał owego Łaga za zasadźcę, od imienia którego gród wziął nazwę, zapisaną w formie dzierżawczej *Lagou*, czyli [gród] Łaga³⁶.

31 K. Buczek, *Książęca ludność służebna...*, s. 10–27; K. Modzelewski, *Chłopi w monarchii...*, s. 100.

32 K. Modzelewski, *Organizacja gospodarstwa...*, s. 184.

33 Tamże.

34 D. Kopertowska, *Nazwy miejscowe województwa kieleckiego*, Warszawa–Kraków 1984, s. 161, 190.

35 K. Rymut, *Nazwy miast Polski*, Wrocław 1987, s. 136–137.

36 S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław 1984, s. 198.

Sądzę jednak, że nie jest to jedyna możliwa interpretacja, i że nazwy Łagów i Łagowica można wyprowadzić od służebnych łagiewników, analogicznie do nazwy Łagiewniki, którą nosi wiele miejscowości na ziemiach polskich. Byłaby to zatem oboczność tej często rejestrowanej nazwy. Łagiewnictwo, równoznaczne z bednarstwem, należało we wczesnym średniowieczu do zajęć bardzo rozpowszechnionych; parający się nim łagiewnicy (*lagenarii*) tworzyli silną i wyodrębnioną grupę wśród ludności służebnej. Zasadniczo, jak się sądzi, łagiewnicy zajmowali się wyrobem łagwi, naczyń drewnianych (przeznaczonych na płyny), ale identyfikowano ich również ze słodownikami, którzy warzyli piwo i sycili miód³⁷. Według Zygmunta Glogera nazwy *lagiew*, *lagiewka*, *lagwica* oznaczały naczynia podróżne „do napoju, z drzewa, skóry lub kruszczu”³⁸. Autor ten naliczył na obszarze ówczesnego (XIX w.) Królestwa Polskiego szesnaście nomenklatur w typie Łagiewniki. Zauważmy przy tym bliskie podobieństwo nazw: *lagwica* i *Łagowica*, a także logikę wystąpienia osady łagiewników w pobliżu starego szlaku Władysława Hermana w kierunku Płocka. Nie jest to jedyna nazwa tego typu na obszarze omawianej kasztelanii, bo w rejonie Zbelutki znajduje się wieś Stara Łagowica, która posiada poświadczoną archeologicznie metrykę wczesnośredniowieczną, i z której pochodzi skarb monet z XI w.³⁹ Naprzeciwko Łagowicy Starej – po wschodniej stronie rzeki – znajduje się wieś Łagówka.

Przynajmniej część opisanych wyżej toponimów może dawać wymowne świadectwo stanu zagospodarowania okolic Łagowa w okresie monarchii wczesnopiastowskiej. Obraz osadnictwa na tym terenie, nawet w sposób szczątkowy poświadczony przez badania archeologiczne (jak to jest na chwilę obecną), odbiega dość daleko od sądów niektórych badaczy, widzących wokół Łagowa puszcę i pustkę⁴⁰. Na pewno nie jest to obraz pełny i będzie ciągle uzupełniany w miarę postępu prac terenowych, a z drugiej strony nie można przeceniać stopnia zagospodarowania ziem nad Łagowicę i górną Koprzywianką, chociażby mając na uwadze zarejestrowane tutaj nazwy typu Żerniki.

W przedstawionym wyżej kontekście nazw służebnych wokół grodziska w Nowym Stawie, choć w obecnym stanie badań można je określić tylko jako mniej lub bardziej prawdopodobne, wyraźniej rysuje się koncepcja przebiegu doliną Łagowicy szlaku peregrynacji Władysława Hermana i Judyty Salickiej między Krakowem a Płockiem. Potwierdzenie funkcjonowania tego szlaku może się w przyszłości okazać jednym z najważniejszych argumentów, wskazujących na możliwość księżęcej genezy domniemanego grodu i okręgu łagowskiego.

37 *Słownik Starożytności Słowiańskich...*, t. I, Wrocław 1961, s. 100; D. Kopertowska, *Nazwy miejscowe...*, s. 260; S. Rospond, *Słownik etymologiczny...*, s. 198.

38 Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. III, Warszawa 1985 (repr.), s. 157.

39 A. Żaki, *Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej*, Wrocław 1974, s. 187, 518; R. Kiersnowski, *Skarb wczesnośredniowieczny z Łagowicy Starej, pow. Opatów*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1964, t. 2, s. 147–158; por. C. Hadamik, *Zarys dziejów Łagowa...*, s. 98–99.

40 F. Kiryk, *Dzieje Łagowa w okresie przedrozbiorowym*, „Rocznik Świętokrzyski” 1977, t. 6, Warszawa-Kraków 1978, s. 59.

Karol Potkański pisał niegdyś o Żernikach, Rudnikach i Skotnikach, które miały być związane z grodem łagowskim⁴¹. Dwie pierwsze osady służebne, położone na lewym brzegu Koprzywianki, mogły podlegać domniemanemu grodowi opatowskiemu (jeśli potwierdzone zostanie w sposób pewny jego funkcjonowanie). Jeśli chodzi o Skotniki, mimo wysiłków w tym kierunku nie znalazłem takiego toponimu na obszarze kasztelanii łagowskiej.

Kasztelania tarska

Na terenie biskupiej kasztelanii tarskiej odnotowujemy, w stosunku do sąsiednich terenów w okolicach Łagowa i Kielc, nieco większą liczbę, a i różnorodność nazw uznawanych za służebne⁴². Spośród nich najwcześniej był wzmiankowany toponim Psary. Wieś ta, leżąca na zachód od Bodzentyna, odnotowana była w 1351 r. (*Pszari*), kiedy biskup Bodzanta przeniósł ją z prawa polskiego na niemieckie⁴³, istniała więc już wcześniej. Jest bardzo prawdopodobne, że korzeni tej osady winniśmy szukać najpóźniej w XII w., zapewne przed przekazaniem tego terenu biskupowi krakowskiemu, bowiem założyć trzeba, że w tym wczesnym okresie biskupi nie tworzyli osad służebnych, ale je przejmowali wraz z nadaniami książęcymi. Obecność służebnych psarzy, związanych wszak z obsługą polowań pana grodowego, a czasem zapewne również księcia⁴⁴, dużo mówi o zajęciach urzędników książęcych, a pośrednio też o dogodnych do polowań warunkach, czyli istnieniu zasobnych w zwierzyinę łowną kompleksów leśnych. Z pewnością była to wówczas równie istotna (przynajmniej dla władarzy okręgu grodowego) dziedzina gospodarowania jak eksploatacja innych bogactw leśnych i rolnictwo. Można domniemywać, że psiarze pełnili nadal przypisane sobie funkcje po przejęciu okręgu przez administrację biskupią.

Możliwe jest, że również z działaniami prowadzonymi głównie na terenach leśnych trzeba łączyć toponim Jadowniki. Wieś o tej nazwie wzmiankowana była po raz pierwszy w przywileju Kazimierza Wielkiego z 1354 r. (*Jadowniki*)⁴⁵. Istnieje pogląd, że służebni jadownicy zajmowali się wyrabianiem jadów, trucizn⁴⁶, a zapewne również leków.

41 K. Potkański, *Puszcza Radomska*, w: *Pisma pośmiertne Karola Potkańskiego*, t. I, Kraków 1922, s. 138.

42 Toponimy te omawiam w wydanej ostatnio książce C. Hadamik, *Kasztelania tarska*, Warszawa 2011, s. 87–92.

43 *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej Ś. Wacława*, cz. 2, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1886, nr 255.

44 Zob. K. Modzelewski, *Organizacja gospodarstwa...*, s. 80.

45 *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F. Piekosiński, t. III, Kraków 1887, nr 704; *Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. 1, wyd. S. Kuraś, Wrocław 1962, nr 207; J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. I, wyd. A. Przezdziecki, Kraków 1863, s. 439; tamże, t. II, Kraków 1864, s. 464; por. M. Derwich, *Materiały do słownika...*, s. 171.

46 J. Tyszkiewicz, *Jady bojowe Słowian Zachodnich we wczesnym średniowieczu*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1961, R. 9, s. 16–34; por. D. Kopertowska, *Nazwy miejscowe...*, s. 259.

W 1355 r. wspomniana była po raz pierwszy wieś biskupia Konary⁴⁷ (nie istniała już w czasach Jana Długosza), położona zapewne pomiędzy Leśną i Sierakowicami, w rejonie obecnego przysiółka Leśnej nazywanego Podkonarzem⁴⁸. Toponim pochodzi od osady służebnych koniarzy, zajmujących się wychowem i wypasem należących do władcy stad koni. Ta grupa ministeriałów wzmiankowana była już w bulli gnieźnieńskiej z 1136 r.⁴⁹

Wreszcie rejestrujemy tuż na południe od Tarczka przysiółek Komorniki; ponieważ nie jest on odnotowany w średniowiecznych źródłach historycznych nie możemy mieć pewności, czy geneza tego toponimu sięga wczesnego średniowiecza.

Podobnie jak w pobliżu Łągowa, na terenie kasztelanii tarskiej rejestrujemy toponim Łazy, obecnie przysiółek Nowej Słupi; odkryto tutaj osadę o mocno poświadczoną przez badania archeologiczne metrykę wczesnośredniowiecznej, której związek z domniemanym grodem na Łyścu wydaje się nie ulegać wątpliwości. Sam toponim wspomniany jest jednak dopiero w 1884 r. Nazwy pochodne od Łazów znajdujemy również na północ od wsi Psary (Podłazy) oraz na wschód od Łącznej (Podłazie – obecnie przysiółek tej wsi). Toponimy te powstały zapewne od istniejących w najbliższym sąsiedztwie i zapewne poprzedzających je osad o nazwie Łazy. Szczególnie interesujący jest przysiółek Podłazie koło Łącznej, ponieważ jego nazwa może poświadczać wcześniejszą niż to dotychczas sądzono metrykę zagospodarowania wąskiego pasma lessów, sięgającego prawie pod Tumlin, po którym zapewne przebiegał w początkach funkcjonowania biskupich kasztelanii kieleckiej i tarskiej łączący je szlak. Sama wieś Łączna (*Laczna*) była odnotowana po raz pierwszy w 1383 r., choć z dokumentu wynika, że istniała ona już wcześniej⁵⁰. Ewentualne istnienie w rejonie tej wsi wcześniejszej osady służebnych łążeków potwierdzałoby, że już w XI–XII w. istniała łączność między terenami kasztelanii kieleckiej i tarskiej po obydwu stronach Łysogór. W późniejszym okresie istnienie szlaku łączącego ośrodki biskupie poświadcza sama nazwa wsi Łączna.

Z dokumentów z drugiej połowy XIV w. parokrotnie poznajemy wieś Rataje (*Rachage* – później powstała na jej miejscu Milanowska Wólka), będącą wówczas własnością klasztoru świętokrzyskiego⁵¹. Toponim ten, obecnie już nie istniejący, pochodził od osady księżęcych ratajów, których powinności wiązały się z uprawą ziemi w go-

47 *Zbiór dokumentów małopolskich*, cz. 4, wyd. S. Kuraś, I. Sułkowska-Kuraś, Wrocław 1969, nr 948; por. L. Poniewozik, *Średniowieczny kościół i parafia w Bodzentynie*, w: *Bodzentyn, studia z dziejów miasta*, red. K. Bracha, B. Wojciechowska, Kielce 2005, s. 102.

48 S. Trawkowski, *Ku odległym początkom i dawnym dziejom Bodzentyna*, w: *Bodzentyn, z dziejów miasta w XII–XX wieku*, Kielce 1998, s. 22.

49 K. Buczek, *Książęca ludność służebna...*, s. 29–33.

50 *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej...*, cz. 2, nr 317.

51 M. Derwich, *Benedyktynski klasztor św. Krzyża na Łysej Górze w średniowieczu*, Warszawa–Wrocław 1992, s. 330; tenże, *Materiały do słownika historyczno-geograficznego dóbr i dochodów dziesięcinnych benedyktynskiego opactwa św. Krzyża na Łysej Górze do 1819 r.*, Wrocław 2000, s. 247–248.

spodarstwach stanowiących prywatną domenę panującego⁵². Jako kategoria ludności chłopskiej rataje byli więc wyłączeni z państwowej organizacji grodowo-terytorialnej i służyli księciu nie jako przedstawicielowi władzy państwowej, ale jako feudałowi-właścicielowi ziemskiemu. Omawiana osada położona była w pobliżu Nowej Słupi i istniała już być może w chwili fundowania opactwa łysogórskiego, chociaż nie można rozstrzygnąć czy książę nadał benedyktynom istniejącą już wówczas wieś czy tylko służebnych ratajów, którzy dopiero nadali jej nazwę⁵³. Istnienie w średniowieczu osady ratajów w pobliżu Nowej Słupi nie może więc służyć jako świadectwo domniemanego funkcjonowania gdzieś w pobliżu nieznanego nam książęcego dworu, ale też nie można tego do końca wykluczyć.

Kasztelania kielecka

Rozważania na temat toponimów służebnych w kasztelanii kieleckiej rozpoczniemy od nazwy głównego ośrodka biskupiego, która w źródłach dokumentowych pojawiła się najwcześniej (w 1212 r.). Jan Pazdur uznał swego czasu za najbardziej prawdopodobne kulturowe pochodzenie nazwy Kielce; miała ona oznaczać osadę służebników, o których specjalności nie możemy już nic pewnego powiedzieć, ponieważ musiała jeszcze w średniowieczu wygasnąć. Autor ten wyraził przypuszczenie, że owa służebność polegała albo na wyrabianiu ostrych narzędzi (w przypadku wyprowadzenia nazwy Kielce od rdzenia *kiel*, *kiel* – oboczność *grotników*), albo na budowie grodów (jeśli za podstawę przyjąć charakterystyczne dla regionu kieleckiego przestawienie dźwięków *kielce* – *klece*)⁵⁴. Hipoteza ta nie spotkała się z akceptacją historyków i językoznawców. Maria Kamińska uznała omawiany toponim za nazwę osobową (*Kielc* – *:kiel*) lub topograficzną, oznaczającą teren górzysty⁵⁵, w domyśle najeżony ostrymi skałami; tym tropem poszli też inni językoznawcy. W podsumowaniu tej etymologicznej dyskusji, toczonej w latach sześćdziesiątych XX w., Zenon Guldon stwierdził, że „[...] uznać chyba wypadnie Kielce za nazwę ciemną, to znaczy nazwę, której etymologii nie potrafimy wyjaśnić”⁵⁶.

W 1973 r. udział w tej dyskusji wzięli czescy uczeni Ladislav Hosák i Rudolf Šrâmek. Opublikowany przez nich artykuł nie wyszedł poza antroponimiczne rozumienie tego toponimu, ale uzmysłowił nam powszechność występowania nazw z rdzeniem *kel-* (czeskie: *Kel*, *Kelec*, *Kelek*, *Kelnic*, polskie: *Kiel*, *Kielec*, *Kielek*) na terenie całej zachodniej Słowiańszczyzny, przede wszystkim na Morawach, w Czechach i w Polsce, ale również na Śląsku i Słowacji. Najstarszą z wymienionych przez autorów osad

52 K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza...*, s. 142–145.

53 M. Derwich, *Benedyktynski klasztor...*, s. 309.

54 J. Pazdur, *Dzieje Kielc do 1863 roku*, Wrocław 1967, s. 20–21.

55 M. Kamińska, *Nazwy miejscowe dawnego województwa sandomierskiego*, cz. 1, Wrocław 1964, s. 89.

56 Z. Guldon, *Początki Kielc*, „Kwartalnik Kieleckiego Towarzystwa Naukowego” 1971, Warszawa 1972, s. 46.

morawskich jest Kelč, wzmiankowana w 1247 r., należała wówczas do biskupstwa łomunieckiego, a wcześniej była zapewne własnością książęcą⁵⁷.

Szczegółowa analiza językoznawcza doprowadziła Władysława Dzikowskiego i Danutę Kopertowską do identyfikacji Kielc jako nazwy rodowej, pochodzącej od nazwy osobowej *Kielec//Kielc*, chociaż autorzy nie byli pewni takiej interpretacji, dopuszczając również możliwość etymologii „topograficznej”, związanej z rodzajem podłoża, na którym dziko krzewią się (*kielkują*) np. zarośla⁵⁸. Do zupełnie innych wniosków doszedł Stanisław Rospond, który – odwrotnie do wymienionych wyżej badaczy – traktował wywód od nazwy osobowej *Kielc* (w znaczeniu nazwy rodowej) jako najmniej prawdopodobny⁵⁹. Badacz ten dopuszczał dwuznaczność nazwy *Kielce*, która mogła oznaczać gród na wzgórzu otoczony „kłami”, czyli palisadą (*кѣль* = *kiel* i oboczność *кѣль* = *kól*) lub nazwę rośliny rosnącej na terenach podmokłych (prasłowiańskie *кѣль* = *kiel*, *kielek*, *kielkować*, jak również np. *nakło* – teren podmokły, moczarowaty; *kło* – poręba)⁶⁰. Trzeba tu jednak dodać, że autor ten (podobnie do cytowanych wyżej) oparł się na formie *Kyelciam*, występującej w dokumencie datowanym na 1213 rok, będącym transumptem z początków XIV wieku, który w dodatku znamy dopiero z przekazu Jana Długosza, toteż nie możemy mieć pewności, czy forma ta oddaje wersję ortograficzną z początków XIII stulecia⁶¹. Jak zauważyli Zenon Guldon i Adam Massalski: „Najstarszy zapis w formie przymiotnikowej «Kylciensis» pochodzi z 1212 r. Aż do połowy XIV w. używa się formy «Kilcia», a dopiero później pojawia się brzmienie «Kielcia (Kelcia)», a w formie przymiotnikowej «klecki»”⁶².

Etymologia toponimu *Kielce* nie jest zatem bezsporna. Faktem jest, że nazwy zawierające rdzeń *kiel-*, *kiel-* nie należały do rzadkich na ziemiach polskich. Wertując *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego* natrafimy na co najmniej 33 nazwy zawierające taki rdzeń, posiadające poza tym najróżniejsze formy leksykalne⁶³. Uwagę zwraca przy tym kilka śląskich osad o poświadczonych źródłami pisanymi metryce trzynastowiecznej (*Kielc*, *Kielcz*, *Kielczyn*)⁶⁴. Jeżeli dodamy do tego nazwy czeskie,

57 L. Hosák, R. Šrámek, *Czeskie echa nazwy Kielce*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1973, t. 8, s. 375–383.

58 W. Dzikowski, D. Kopertowska, *Toponimia Kielc. Nazwy części miasta i obiektów fizjograficznych oraz nazwy ulic i placów*, Kraków 1976, s. 79, 83; por. recenzja: Z. Guldon, L. Stępkowski, „Studia Kieleckie” 1977, nr 1, s. 143–149.

59 S. Rospond, *Słownik etymologiczny...*, s. 141.

60 Tamże, s. 140–141.

61 J. Szymański, *O źródłach pisanych do dziejów Kielc w średniowieczu*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1973, t. 8, s. 45.

62 Z. Guldon, J. Massalski, *Historia Kielc do roku 1945*, Kielce 2000, s. 12. Forma *Kelcia* zastosowana jest w przywileju Wacława II dla biskupa Jana Muskaty, datowanym 20 czerwca 1295 r., jednak nie znamy oryginału tego dokumentu, a tylko kopię zapisaną w *Liber Privilegiorum*, t. II, f. 40, Archiwum i Biblioteka Krakowskiej Kapituły Katedralnej, zob. również: *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej...*, cz. 1, s. 137, nr 101.

63 *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. IV, Warszawa 1883, s. 21–39, t. XV, cz. 2, Warszawa 1902, s. 73.

64 *Słownik geograficzny...*, t. IV, s. 21, 34.

morawskie i parę słowackich (w sumie co najmniej 10)⁶⁵, otrzymamy liczbę doprawdy imponującą, której rząd wielkości w pełni odpowiada najbardziej popularnym nazwom służebnym. Należy też podkreślić, że toponimy tego typu w zasadzie nie są znane na Pomorzu, gdzie jak wiadomo nie wykształciła się służebna organizacja włości książęcych. Wydaje się to świadczyć na korzyść hipotezy o „służebnym” pochodzeniu toponimu, choć równie prawdopodobna jest jego geneza „topograficzna”. Wszystko to nie zmienia jednak faktu, że nadal nie potrafimy w sposób pewny określić etymologii omawianego toponimu⁶⁶.

Na obszarze domniemanej książęcej kasztelanii kieleckiej, pomiędzy dolinami Bobrzy i Lubrzanki, mamy do czynienia z paroma innymi nazwami, które na pierwszy rzut oka kojarzą się ze służebnościami systemu prawa książęcego. Należą do nich nazwy Komorniki, których mamy między Czarną Nidą i Bobrzą dwie; jedna z nich zarejestrowana została nad górną Bobrzą, w bezpośredniej bliskości Tumlina. Danuta Kopertowska wyprowadzała tę nazwę od określenia bezrolnego chłopca mieszkającego „na komornym”⁶⁷, jednak nie jest to jedyna możliwa interpretacja toponimu. Hipotetycznie istnieje możliwość, że może on pochodzić od dawnej osady służebnych komorników. Niestety nie możemy mieć pewności, co do genezy omawianych toponimów, ponieważ nie są one odnotowane w żadnych źródłach pisanych z okresu średniowiecza.

Jeszcze bardziej kłopotliwa jest interpretacja kilku innych toponimów, które mogą, ale nie muszą być śladami osad służebnych. Należą do nich Kostomłoty (pierwsza wzmianka w 1355 r.) i Kowala-Kowale (1459) oraz Pradła (czy od służebnych pracy?). Znane są kontrowersje wokół „ostrych” nazw w rodzaju: Szydłówek (1418 *Sydow*, 1470 *Sydłow*) czy Kielce (o których była mowa wyżej); do tej samej kategorii może należeć Brusznia (*brusić* = ostrzyć, toczyć, kręcić). Co do tego ostatniego toponimu (który jest zdwojony: góra Brusznia na terenie Kielc oraz przysiółek Bruśnia koło Tumlina) wysuwane były sugestie, że pochodzi on od wykonywanych – przynajmniej w rejonie „kieleckiej” Bruszni – kamieni szlifierskich z piaskowca⁶⁸. Z kolei etymologia nazwy Węgle (część wsi Tumlin) została słusznie powiązana z produkcją węgla drzewnego, surowca niezbędnego w procesie wytopu rud metali zarówno w średniowieczu jak i w okresie nowożytnym⁶⁹. Były sugestie, że toponim ten może bezpośrednio nawiązywać do osad służebnych węgielników⁷⁰.

Siedem toponimów może pochodzić od wspomnianej już, odrębnej kategorii ludności chłopskiej – łążków, Są to nazwy: Łazy (mamy aż trzy takie nazwy w rejonie Miedzianej Góry, Niewachłowa i Dąbrowy), Łaziska (obecnie część wsi Nida), Podłazie, Łąki Łazowskie oraz Załazie, przy czym trzy ostatnie są zapewne wtórne,

65 L. Hosák, R. Šrámek, *Czeskie echa...*, s. 378–382.

66 Por. C. Hadamik, *Pierwsze wieki Kielc...*, s. 56–58.

67 D. Kopertowska, *Nazwy miejscowe...*, s. 144–145.

68 W. Dzikowski, D. Kopertowska, *Toponimia Kielc...*, s. 123.

69 D. Kopertowska, *Nazwy miejscowe...*, s. 126.

70 K. Buczek, *Książęca ludność służebna w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław–Kraków 1958, s. 67.

niemniej znamienne. Jak już wspomniano toponimy typu Łazy, Łaziska występują powszechnie na ziemiach polskich i często są identyfikowane jako ślady osad książęcych łazeków (*lasanki*), grupy – jak się wydaje – realizującej działania kolonizacyjne władców⁷¹. W wypadku „kieleckich” toponimów tego typu nie dysponujemy odpowiednio wczesnymi wzmiankami pisanymi do wymienionych osad, dlatego nie mamy żadnej pewności czy można je sklasyfikować jako relikty osadnictwa z okresu wczesnopiastowskiego, czy jako nazwy pochodne od używanego również w okresie nowożytnym określenia „łaz” (miejsce po wypalonym lub wykarczowanym lesie przeznaczone pod uprawę).

Omówione krótko toponimy trudno jest rozwarstwić chronologicznie i na tym polega główny problem w ich interpretowaniu. Ze wspomnianych tutaj nazw miejscowych w późnośredniowiecznych źródłach pisanych odnotowane były tylko dwie: Kostomłoty (1355) oraz Kowale (1459). Można jedynie domniemywać, że przynajmniej część z nich może nawiązywać do powinności prawa książęcego. Spośród nich zwraca uwagę zwiokrotniony toponim Łazy, który może być śladem działalności książęcych łazeków. Trzy nazwy tego typu (może oznaczające jedną, kilkakrotnie translokowaną osadę) zgrupowane są na stosunkowo niewielkim obszarze na południe od Tumlina; tylko hipotetycznie możemy je powiązać z pierwszym etapem zagospodarowania terenu domniemanego książęcego okręgu kieleckiego.

Wnioski

Na terenie Gór Świętokrzyskich istnieje, jak widać, szereg toponimów o etymologii, którą można łączyć z powinnościami prawa książęcego monarchii wczesnopiastowskiej XI–XIII w., w tym nazw uznawanych za służebne. Ich rozwarstwienie chronologiczne jest w większości przypadków praktycznie niewykonalne, choć kilka z nich odnotowanych jest w źródłach wczesnośredniowiecznych (Złotniki, Skotniki, Łągiewniki – wszystkie w rejonie Małogoszcza, może też Łągów) i późnośredniowiecznych (Kowale w rejonie Kielc oraz Psary, Jadowniki i Konary w okolicach Tarczka).

Nie ma żadnej pewności, czy do najstarszej warstwy nazewnictwa można odnieść rejestrowane na terenach kasztelanii biskupich środkowej i zachodniej części omawianego obszaru toponimy typu Łazy, choć uznaje się je najczęściej za ślad działalności książęcych łazeków, a jeszcze większe wątpliwości nastrocza pod tym względem toponim Komorniki. Jak słusznie napisał (za Joachimem Lelewelem) Zygmunt Gloger „[...] żadne nazwanie urzędu dworskiego tak się nie rozkrzewiło”⁷². Dotyczy to również nazw miejscowych, a wynika z wieloznaczności samego terminu komornik, który w średniowieczu i czasach nowożytnych nabierał coraz to nowych znaczeń.

Analizowane krótko w tym artykule nazwy o brzmieniu służebnym (a także hipotetycznie nawiązujące do grupy książęcych łazeków) są w różnym stopniu wiarygodne,

71 Tamże.

72 Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, t. III, s. 72.

a zatem różna jest ich wartość jeśli chodzi o ocenę stopnia zagospodarowania obszaru Gór Świętokrzyskich w państwowym odcinku wczesnego średniowiecza. Najpewniejszy pod względem źródłowym jest zespół toponimów łączony z kasztelanią małoską. Kilka wiarygodnych toponimów służebnych rejestrujemy też na terenie biskupich kasztelanii tarskiej i łagowskiej. Na tym tle niejasno rysuje się sytuacja na obszarze biskupiej kasztelanii kieleckiej, gdzie właściwie nie mamy żadnych toponimów, które moglibyśmy uznać za wystarczająco pewny punkt oparcia, przynajmniej dla wysunięcia wiarygodnych hipotez, może poza nazwą Kowale, wzmiankowaną w źródłach z XV w. Czy może to oznaczać, że tereny wokół Kielc były w XI–XIII w. najsłabiej rozwinięte pod względem osadniczym i gospodarczym? Wydaje się że tak, a dodatkowo zdaje się to potwierdzać zarówno ogólna wymowa źródeł historycznych, jak i dotychczasowe wyniki prac archeologicznych, co prawda bardzo niepełnych i fragmentarycznych. Przeprowadzona tu krótka analiza wydaje się też potwierdzać dawną tezę Karola Modzelewskiego, że w pierwszej połowie XII w., kiedy w warunkach systemu prawa książęcego nie było jeszcze mowy o immunitacie, władcy cedowali na rzecz Kościoła trzeciorzędne z punktu widzenia państwa okręgi administracyjne, pozbywając się z jednej strony problemów związanych z ich zagospodarowaniem, z drugiej zaś licząc na to, że proces ich rozwoju nabierze przyspieszenia w rękach instytucji światłej i dysponującej odpowiednim potencjałem ludzkim i intelektualnym dla prowadzenia tego typu działań⁷³. Przyspieszenie to w przypadku świętokrzyskich dóbr Kościoła nastąpiło, ale dopiero w XIII, a zwłaszcza w XIV stuleciu, kiedy system prawa książęcego uległ już zupełnemu rozkładowi.

Jeśli w toku dalszych badań uda się dowieść służebnej proveniencji przynajmniej części opisanych tutaj osad, będziemy o krok bliżej do rekonstrukcji podziałów administracyjnych terenu Gór Świętokrzyskich w okresie przed ich przekazaniem w ręce biskupów krakowskich i wrocławskich⁷⁴. Bliżej też będziemy właściwej oceny stopnia zasiedlenia i zagospodarowania tych terenów w XI–XII stuleciu, jako że – powtórzmy raz jeszcze – osady ministeriałów książęcych tworzone były w tym okresie przez władców i należały do książęcej organizacji służebnej, a Kościół przejmował je wraz z nadaniami.

Na koniec słów parę o roli archeologii w badaniu osad służebnych. Andrzej Buko określił ostatnio ogół tych osad jako niewykorzystany potencjał badawczy, oczywiście z punktu widzenia archeologa. Jest w tym sporo racji, pomimo doświadczeń w rodzaju badań archeologicznych prowadzonych w latach 90. ubiegłego wieku na terenie wsi Grotniki koło Przemętu w południowej Wielkopolsce, gdzie odkryto wiele ciekawych rzeczy z wyjątkiem śladów produkcji kowalskiej, których należałoby oczekiwać na

73 K. Modzelewski, *Chłopi w monarchii...*, s. 206.

74 Podstawą dyskusji mogą być propozycje autora tego tekstu, dotyczące przebiegu rubieży granicznych książęcych okręgów małoskiego, kieleckiego, łagowskiego i tarskiego. Zob. C. Hadamik, *Kasztelania małoska...*, s. 31–41; tenże, *Pierwsze wieki Kielc...*, s. 131–137; tenże, *Zarys dziejów Łagowa...*, s. 117–119; tenże, *Kasztelania tarska*, s. 103–107.

osadzie służebnych grotników⁷⁵. Nie oznacza to jednak, że nie ma pytań, na które może odpowiedzieć wyłącznie archeolog, na przykład w odniesieniu do wewnętrznej organizacji przestrzennej wsi służebnych (np. czy miały one wyodrębnioną część produkcyjną, jak przykładowo osada wczesnośredniowieczna w Kaczycach koło Opatowa, która raczej nie jest kojarzona z wsią służebną). Podstawową jednak rolę w pełnym rozpoznaniu i opracowaniu fenomenu organizacji służebnej pełnią i nadal będą pełnić studia historyczne, językoznawcze oraz badania z zakresu antropologii historycznej i kulturowej.

75 A. Buko, *Archeologia Polski wczesnośredniowiecznej*, Warszawa 2006, s. 301–303.

Czesław Hadamik (Kielce)

Traces of service settlements in the vicinity of Kielce

In the area of the Świętokrzyskie Mountains there are numerous toponymies of etymology that could be linked to duties of duke law of the early Piast monarchy (11th to 13th centuries), including the names of villages regarded as service settlements. Their chronological stratification is in most cases unfeasible, although some of them are mentioned in early medieval sources (Złotniki, Skotniki, Łagiewniki – all situated in the region of Małogoszcz) or late medieval sources (Kowale in the neighbourhood of Kielce as well as Psary, Jadowniki and Konary situated close to Tarczek). One cannot be sure whether toponymies such as Łazy, registered in bishop's castellanies in the central and western parts of the discussed area, belong to the oldest name stratum. However, Łazy is frequently connected with activities of duke's servants who cut down forests to make room for arable fields (in Polish called łążeki). There are even more difficulties with the toponymy of Komorniki. The names of service character analyzed in the present article are not equally credible. The most reliable in terms of the examined sources is a group of toponymies connected with the castellany of Małogoszcz as well as bishop's castellanies of Tarczek and Łagów. In the area of the bishop's castellany of Kielce there are no interesting toponymies. The only exception is the name of Kowale mentioned as early as in the 15th century. Can a conclusion be drawn then, that the areas in the vicinity of Kielce were in the 11th - 13th centuries the worst developed in terms of settlements and industry? It seems so and historical sources as well as archeological works justify such a conviction.

If in the course of further research we will be able to prove the service character of some of the mentioned settlements. We will make it possible to reconstruct administrative division of the area of the Świętokrzyskie Mountains in the period before they were handed over to bishops of Cracow and Wrocław. It will also be possible to establish the population level and the development of the areas in the period from 11th to 13th century as this was when duke's ministerial settlements were established by rulers and started to belong to duke's service organization. Later, the Church took them over together with their denominations.

Krzysztof Bracha (Kielce)

Statuta vel praecepta scholarium. Przyczynek do dziejów najstarszej szkoły w Kielcach w XV w.

W 1971 r. Jerzy Wolny w trakcie prac nad przygotowaniem katalogu rękopisów średniowiecznych proveniencji kolegiaty kieleckiej natrafił na wyjątkowy dokument¹. Między kartami obszernego łacińskiego kodeksu rękopiśmiennego z XV w. (sygnatura 11), jego uwagę przykuł z pozoru nieistotny fragment makulaturowy, drobna karteczka pergaminowa o niewielkich rozmiarach 97 x 23 mm z dwuwierszowym tekstem łacińsko-polskim pisanym dowodnie ręką z epoki, czyli z XV w.² Ten niewielki, filigranowy świadek przeszłości jest chyba najmniejszym dokumentem do średniowiecznych dziejów Polski w skali, być może, ogólnoeuropejskiej, jednocześnie wartość poznawcza małej, naderwanej, zapisanej karteczki pergaminowej sprzed 600 lat jest odwrotnie proporcjonalna do jej mikroskopijnych rozmiarów. Na małym skrawku naderwanego pergaminu znajduje się zidentyfikowany już przez J. Wolnego fragment dydaktycznego wiersza, zaledwie jeden – pięćdziesiąty piąty – wiersz liczącego w oryginale 72 wersy lub w innych redakcjach 140–150 wersów. Trzy linijki, dwie górne w oryginale łacińskim i jedna dolna w tłumaczeniu na język polski. Zachowany tekst brzmi jak następuje:

„Ne graventur nimium per studium scolares;
Ipsi solent ludere dies per scolares
bý nýe býli zaczy vczaszeny”.

W zgodnej opinii badaczy jest to jedyne znane dotychczas świadectwo znajomości w Polsce dydaktycznego wiersza przeznaczonego dla żaków szkolnych oraz dowód istnienia przekładu tego dziełka na język średniowiecznej polszczyzny. Jeszcze w 1923 r. Antoni Karbowski, autor klasycznej monografii *Dzieje wychowania i szkół w Polsce*, sądził błędnie, że: „Przepisy uczniowskie były w XV wieku zagranicą dość rozpowszechnione. Nie brakowało ich pewnie i u nas, ale nic nas nie doszło”³. Kielecki przekaz jest zatem absolutnym unikatem na ziemiach polskich.

1 J. Wolny, *Inventaire des manuscrits théologiques médiévaux de la Bibliothèque du chapitre à Kielce*, „Mediaevalia Philosophica Polonorum” 1971, t. 16, 1971, s. 55.

2 Rkps. Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach 11 (dalej cyt. BSem. Kielce). Opis kodeksu: J. Wolny, *Inventaire...*, s. 54–55.

3 A. Karbowski, *Dzieje wychowania i szkół w Polsce*, t. 3, Kraków 1923, s. 432.

Z czym zatem mamy do czynienia, co to za dziełko i jak należy interpretować to znalezisko w łacińskim rękopisie z XV w. proveniencji kolegiaty kieleckiej?

Skrawek makulaturowy z kodeksu kieleckiego zawiera niewielki fragment znanego, anonimowego, wierszowanego, łacińskiego utworu dydaktycznego znanego pod kilkoma tytułami: *Statuta vel praecepta scholarium*, *Regimen scolarium* lub *Scolaris* (Fot. 1). Ten ostatni pochodzi od pierwszego słowa incipitu: „Scolaris qui vis provehi culmen ad honoris; Praeceptum meum tibi sit gratum omnibus horis” (Żaku, którego zdolności rosną aż do wyżyn godności; Moje reguły niechaj będą Ci pomocne w każdej godzinie – tłum. K. Bracha)⁴. *Statuta* należą do najbardziej reprezentatywnego utworu z grupy tzw. *Carmina scolarium*⁵. Autor, miejsce oraz czas powstania nie są znane. Zachowane przekazy tekstu ograniczają się do XV w. i pochodzą głównie z krajów niemieckojęzycznych, gdzie utwór najprawdopodobniej powstał oraz do późniejszych licznych wydań starodrukowych. Dotychczasowa literatura przedmiotu wymienia kilkanaście kopii rękopiśmiennych, a najpełniejszą listę kodeksów zestawiał Nikolaus Henkel⁶. Dalsza kwerenda wykaże zapewne kolejne kopie⁷.

- 4 N. Henkel, ‘*Scolaris*’ (‘*Regimen scolarium*’) w: *Die deutsche Literatur des Mittelalters. Verfasserlexikon*, t. 8, Berlin–New York 1992, s. 954–955; tenże, *Deutsche Übersetzungen der lateinischen Schultexte. Ihre Verbreitung und Funktion im Mittelalter und in der frühen Neuzeit*, Regensburg 1988 (Münchener Texte und Untersuchungen zur deutschen Literatur des Mittelalters, hrsg. von der Kommission für deutsche Literatur des Mittelalters der Bayerischen Akademie der Wissenschaften, t. 90).
- 5 Należą do nich m.in.: ‘*Liber moralis*’ oraz ‘*Ethica Ludolphi*’. Por. N. Henkel, ‘*Liber moralis*’, w: *Die deutsche Literatur...*, t. 5, Berlin–New York 1985, s. 763–765; F. J. Worstbrock, *Ludolphus, Verfasser der ‘Ethica’*, tamże, t. 5, s. 986–987.
- 6 N. Henkel, ‘*Scolaris*’ (‘*Regimen scolarium*’), s. 954; tenże, *Deutsche Übersetzungen...*, s. 303–305, rękopisy: Basel Öffentliche Bibliothek der Universität, F IV 54, f. 191r–195v; Darmstadt Hessische Landesbibliothek 23, f. 184r–188v; Engelberg Stiftsbibliothek XI, f. 71–76 (Fragment, altdeutsch); Fritzlär Dombibliothek 6, f. 326ra–326va; München Bayerische Staatsbibliothek, Clm 15410, f. 162r–v; Stockholm Kungliga Biblioteket A 234, f. 15r–18v; Wolfenbüttel Herzog August Bibliothek 185 Helmstett, f. 85v–92v oraz H. Walther, *Initia Carminum ac versuum medii aevi posterioris latinorum. Alphabetisches Verzeichnis der Versanfänge mittellateinischer Dichtungen (Carmina medii aevi posterioris latina, I/1)*, Göttingen 1969, nr 17361, s. 909–910; Basel Universitätsbibliothek F. VI. 20, f. 138–142; Ebstorf Klosterbibliothek IV.20, f. 155–157v; Erfurt Bibliotheca Amploniana 4 Duod., f. 47; Innsbruck Universitätsbibliothek 792, f. 229; Melk Stiftsbibliothek 180, f. 716–720; München Bayerische Staatsbibliothek, Clm. 4409, f. 20; 14644, f. 128; Praha Národní knihovna České Republiky (niegdyś: Archiv Karlovy University): III.D.16, f. 217v (faximilia: www.manuscriptorium.com); V.H.28, f. 76r–80v; XI.C.1, f. 175r–175v; Scheyern Klosterbibliothek 49, f. 264v; Stuttgart Württembergische Landesbibliothek, Poet. 4° 43, f. 139–142.
- 7 A. Brückner, *Glossy wrocławskie*, “Prace Filologiczne” 1891, t. 3, s. 284, cytuje rękopis Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego Qu. IV 126, f. 275r–277r, z II poł. XV w. z podobnymi wierszami o życiu szkolnym z incipitem: „In nomine domini amen. Hec in principio successionis sole debent porrigi studentibus et cetera. Cupientes hic manere debent hec iura tenere et cetera.” Rękopis zawiera wiele glos polskich, według sugestii A. Brücknera, być może, zapisanych w Krakowie. Por. W. Gäber, *Katalog rękopisów dawnej Biblioteki Uniwersytetu we Wrocławiu*, t. 21, s. 137 [rękopis]. Jest to wiersz znany pod tytułem: „*Latinala de statu scolarium*”, z rękopisu Biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk Kraków 1578 (z 1508 r.) wydał go H. Kowalewicz, *Średniowieczna poezja polskich żaków*, „Pamiętnik Literacki” 1973, t. 44, z. 1, s. 212–213. H. Kowalewicz cytuje również inny wiersz z tego rękopisu z zachowanym tylko początkiem: „*Laus et honor pueris*”, tamże, s. 203; T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1995, s. 728.

Po raz pierwszy utwór wydał Paul Bahlmann w 1893 r., a w niedługim czasie po nim Maurus Weingart w 1893/1894 r. według wydania inkunabułowego z końca XV w. wraz z wersją staroniemiecką⁸. Według badacza podobnych tekstów dydaktycznych wspomnianego wyżej N. Henkel'a, na którego ustalenia w tej mierze zasadniczo powołując się, wybór gatunku zbliżony do poezji wagantów, wskazuje na XIII w. jako możliwy czas powstania utworu, jednakże ani Hugon z Trimbergu ani „Forma discendi” Hugona Spechtsarta nie wymienia *Scolaris* wśród tekstów dydaktycznych⁹. N. Henkel skłania się zatem do II poł. XIV w. lub ok. 1400 r. jako czasu powstania utworu¹⁰. Pierwsze próby tłumaczenia na język staroniemiecki pojawiają się natomiast od II poł. XV w. Znamy bowiem sześć rękopisów oraz 12 wydań starodrukowych do XVI w. włącznie, zawierających staroniemieckie przekłady *Scolaris* z łaciny¹¹. W literaturze niemieckiej tłumaczenia te identyfikuje się z grupą utworów wzorowanych na zbiorach przysłów i powiedzeń przypisywanych Freidankowi „Proverbia Fridanci” („Proverbia eloquentis Freydanks”), niemieckiemu minnesingerowi z I poł. XIII w., przetłumaczonych w początkach XIV w. na łacinę oraz na staroniemieckich (mhd.) przekładach również z I poł. XIII w. tzw. „Distichae Catonis”, słynnego dzieła dydaktycznego z przeł. III/IV w., bardzo popularnego w średniowiecznej Europie w każdej szkole łacińskiej¹². W Polsce są poświadczone od XIII w., ale jak się przypuszcza, były znane znacznie wcześniej¹³. „Distichae Catonis” należały bowiem podstawowego korpusu lektur szkolnych, początkowo w okresie XII–XIV w. tworzącego kanon sześciu lektur (sex

8 P. Bahlmann, *Schüler-Regeln aus dem Ende des 15. Jahrhunderts*, „Mitteilungen der Gesellschaft für Deutsche Erziehungs- und Schulgeschichte” 1893, t. 3, s. 129–145; M. Weingart, *Statuta vel Praecepta scolarium. Schüler-Regeln aus dem Ende des 15. Jahrhunderts. Beilage zum Jahresberichte des humanistischen Gymnasiums Metten für das Jahr 1893/94*. Wydania w inkunabułach i starodrukach, m.in.: *Statuta vel praecepta scolarium*, Johann Froschauer, Augsburg (po 1503), z którego korzystałem oraz inne L. Hain, *Repertorium bibliographicum in quo libri omnes ab arte typographica inventa usque ad a. MD typis expressi ordine alphabetico recensentur vel simpliciter enumerantur vel adcuratius*, Milano 1948, t. 4, nry: 13764, 15047–15048, s. 201, 358; W. A. Copinger, *Supplement to Hains Repertorium Bibliographicum*, part II, vol. II, Berlin 1926, s. 104, nry: 5627–5628; s. 47, nr: 5070. www.gesamtkatalogderwiegendrucke.de [dostęp: 4.06.2011]: numery: M 37403–37405, 37407–37408, 37410–37411.

9 „*Registrum multorum auctorum*” des Hugo von Trimberg, ed. K. Langosch, Berlin 1942 (Germanische Studien, t. 235).

10 N. Henkel, ‘*Scolaris*’ (‘*Regimen scolarium*’)..., s. 954.

11 Tamże, s. 955.

12 P. Kesting, *Cato*, w: *Die deutsche Literatur...*, t. 1, Berlin–New York 1978, s. 1192–1196; F. Neumann, *Freidank*, w: tamże, t. 2, Berlin–New York 1980, s. 897–903; N. Henkel, ‘*Scolaris*’ (‘*Regimen scolarium*’)..., s. 955; M. Gubański, *Dystychy Pseudo-Katona w szkole średniowiecznej*, w: *Sprawozdania PTPN. Wydział Nauk o Sztuce* 1983, t. 101, s. 37–39; tenże, *Przekłady polskie “Dystychów” Pseudo-Katona*, “Pamiętnik Literacki” 1984, t. 75, z. 2, s. 217–249; M. Baldzuhn, *Textreihen in Schultexten als Verschriftlichungsphänomen. Formen ihrer Herausbildung im Lateinischen (Liber Catonianus, Auctores octo) und in der Volkssprache (Cato/Facetus)*, w: *Erziehung, Bildung, Bildungsinstitutionen. Education, Training and their Institutions*, red. R. Suntrup, Frankfurt am Main 2006, s. 19–54.

13 K. Stopka, *Szkoły katedralne metropolii gnieźnieńskiej w średniowieczu. Studia nad kształceniem kleru polskiego w wiekach średnich*, Kraków 1994 (Polska Akademia Umiejętności. Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego. Ogólnego zbioru tom 76), Kraków 1994, s. 142–143.

auctores), później zaś ośmiu lektur (auctores octo)¹⁴. Późniejszym wcieleniem tej tradycji literackiej z kręgu carmina scholaria był z kolei równie popularny znany także w Polsce „Antigameratus” Frowina¹⁵. Utwory te należały do podstawowego kanonu lektur szkolnych w nauczaniu elementarnym, o czym świadczą m.in. dokumenty fundacyjne takich szkół, np. wrocławskiej z 1267 r. W dokumencie założenia pierwszej szkoły parafialnej we Wrocławiu nakazywano: „W szkole niech także słuchają Donata, Katona i Teodolosa oraz reguł dla chłopców”¹⁶. Według Krzysztofa Stopki takie statuty uczniowskie były w powszechnym użyciu, uczniowie bowiem uczyli się ich na pamięć zaraz po wstąpieniu do szkoły, co oczywiście ułatwiała ich rymowana forma. W „Latinale de statu solarium” z rękopisu Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu IV Q 126, (kopia z 1508 r.), o którym niżej będzie jeszcze mowa, zapisano uwagę: „Hec in principio suscepcionis scole debent porrigi studentibus”¹⁷. W tym samym utworze w pierwszym wersie mówi się wprost także o konieczności memoryzacji takich reguł przez scholarów: „Cupientes discere debent hec mente tenere” (Ci, co chcieliby studiować, Mają to w pamięci chować)¹⁸. Waler memoryzacyjny służył także w nauce łaciny, gdyż wzorem „Dystychów moralnych” (Cato maior) Katona, lektura takich reguł utrwalała metrykę łacińską. Z tych powodów tłumaczenie takich reguł na języki narodowe trzeba uznać za pewne wypaczenie pierwotnych intencji, czyli memoryzacji zasad moralnych wspólnego życia scholarów z nauką podstaw łaciny. Dlatego zapewne w tekście *Scolaris* czytamy o nakazie dbałości o naukę łaciny: „Latinum semper loquere, aptum namque feci, Ex hoc sermo quilibet loquendo pronus erit”¹⁹. Z drugiej zaś strony we

14 Omawia je ostatnio: A. Dąbrowka, *Treści religijne w średniowiecznych podręcznikach i lekturach szkolnych*, w: *Animarum cultura. Studia nad kulturą religijną na ziemiach polskich w średniowieczu*. T. 1. *Struktury kościelno-publiczne*, red. H. Manikowska, W. Brojer, Warszawa 2008, s. 482–492 oraz polemicznie o faktycznym funkcjonowaniu takich zestawów lektur K. Stopka, *Zakres i program nauczania „septem artes” w szkołach katedralnych*, w: *Septem Artes w kształtowaniu kultury umysłowej w Polsce średniowiecznej*, red. Teresa Michałowska, s. 131–133. Zob. także *Schulliteratur im späten Mittelalter*, red. K. Grubmüller, München 2000 (Münsterische Mittelalter-Schriften, t. 69).

15 M. Meyor, *Kanon lektur i komentarze w polskim szkolnictwie XIV-XV wieku. Uwagi o cytatach*, w: *Septem artes. W kształtowaniu kultury umysłowej w Polsce*, s. 142–147. Zasady dyscypliny szkolnej wpajał także traktat Boecjusza *De disciplina scolarium*, znany w Polsce, m.in. w szkole katedralnej poznańskiej. (rękopis Biblioteki Jagiellońskiej 2573, Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu (cyt. BUWr.) Qu. IV 126). Por. K. Stopka, *Szkoły katedralne...*, s. 143–144; A. Brückner, *Glossy...*, s. 284; W. Gäber, *Katalog...*, t. 21, s. 137.

16 *Schlesisches Urkundenbuch*, wyd. W. Irgang, t. 4, Wien–Köln–Graz 1988, nr 7, s. 10–11. Por. J. Chachaj, *Łacińskie szkolnictwo parafialne na Rusi Koronnej od XVI do XVIII wieku*, Lublin 2003, s. 241. Na temat podręczników szkolnych zob.: E. Potkowski, *In scola scriptum. Szkoła jako miejsce działalności pisarskiej w Polsce średniowiecznej*, w: *Nauczanie w dawnych wiekach. Edukacja w średniowieczu i u progu ery nowożytnej. Polska na tle Europy*, red. W. Iwańczak, K. Bracha, Kielce 1997, s. 159–173; K. Stopka, *Zakres i program nauczania...*, s. 131; tenże, *Szkoły katedralne...*, s. 136–146; M. Mejor, *Kanon lektur i komentarze w polskim szkolnictwie XIV-XV wieku. Uwagi o cytatach*, w: *Septem artes...* s. 137–148; A. Dąbrowka, *Treści religijne...*, s. 459–497.

17 W. Gäber, *Katalog...*, t. 21, s. 137; por. K. Stopka, *Szkoły katedralne...*, s. 143–144.

18 H. Kowalewicz, *Średniowieczna poezja...*, s. 212; T. Michałowska, *Średniowiecze...*, s. 728.

19 *Scolaris*, w. 31.

wspomnianym „*Latinale de statu solarium*” znalazła się wielce wymowna przestroga „*nunquam polonizare*” (W polskiej mowie nic nie głosić)²⁰.

W rodzimych badaniach *Scolaris* został, poza drobnymi wzmiankami, prawie całkowicie pominięty²¹. Jaka jest treść i przeznaczenie utworu? *Scolaris* to utwór przeznaczony dla uczniów szkół parafialnych, kolegiackich lub katedralnych, choć trzeba podkreślić, że w swojej treści i problematyce nie odbiega od podobnych utworów przeznaczonych dla żaków, od których jak się wydaje, może się wywodzić. Do Polski trafił zapewne za pośrednictwem czeskim lub niemieckim. Zwróćmy uwagę, że wymieniona wcześniej jedna z trzech znanych praskich kopii *Scolaris* (rkps Praha Národní knihovna České Republiky, V.H.28) zawiera komentarz z czeskimi glosami. Ponieważ rękopis datowany jest na I poł. XV w. (według dat w kolofonach lata: 1409, 1410, 1433 i 1434), czyli powstał w zbliżonym czasie co rękopis BSem. Kielce 11 (pozostałe dwa rękopisy praskie: Praha Národní knihovna České Republiky: III.D.16 oraz XI.C.1 powstały później, pierwszy pomiędzy 1428–1430 r., drugi 1436–1484 r.), nie można wykluczyć jakiegś zależności lub recepcji ze środowiska praskiego za pośrednictwem studentów lub mistrzów. Charakter treści kodeksu V.H.28 zawierającego m.in. „*Fundamentum puerorum de constructione cum commentario*” Tomasza z Erfurtu, dzieła Donata oraz szereg pism do nauki gramatyki (m.in.: *Versus de ordine constructibilium grammaticorum cum commentario*; Jana de Lauburg, *Liber de constructione grammaticali* czy Ludolfa Hildesemensis, *Flores grammaticae cum commentario*), świadczy o jego podręcznikowym przeznaczeniu²². Z tego samego okresu pochodzi m.in. czeski przekład Katonowych „*Disticha*” („*Katonova dvojverší*”) zachowany w innym rękopisie praskim z 1409 r., który jest obszernym zbiorem czeskich przekładów różnych szkolnych pism moralnych²³. W wierszowanej oprawie zawiera proste pouczenia dla scholarów, jak żyć wśród braci szkolnej, jak się uczyć i odpoczywać i jak zachowywać w szkolnej ławie, wreszcie jak traktować nauczycieli. Nie odbiegają one od obowiązków regulujących życie w szkołach średniowiecznej Europy w ogólności. Zwróćmy uwagę na nasz rodzimy kielecki fragment. To tłumaczenie, jak zaznaczyłem wyżej, pięćdziesiątego piątego wersetu *Scolaris*. „By nie byli zanadto obciążeni pracą (nauką) uczniowie.

20 H. Kowalewicz, *Średniowieczna poezja...*, s. 212; T. Michałowska, *Średniowiecze...*, s. 728.

21 Por. A. Fijałkowski, *Puer eruditus. Idee edukacyjne Wincentego z Beauvais (ok. 1194–1264)*, Warszawa 2001; J. Ryś, *Szkolnictwo parafialne w miastach małopolskich w XV wieku*, Warszawa 1995 (*Monografie z dziejów oświaty*, red. J. Miąso, t. 37); H. Manikowska, *Szkoły: nauczanie szkolne i uniwersyteckie*, w: *Kultura Polski średniowiecznej XIV–XV w.*, red. B. Geremek, Warszawa 1997, s. 308–365. Drobne wzmianki u K. Stopki, *Szkoły katedralne...*, s. 143; tegoż, *Zakres i program nauczania...*, s. 131 oraz L. Moulin, *Średniowieczni szkolarze i ich mistrzowie*, Gdańsk–Warszawa 2002, s. 41–42.

22 *Pracepta scholarium rhythmica cum commentario et glossis bohemicis* (Pravidla školní latinsky zřymovaná s glossami českými), rkps Praha Národní knihovna České Republiky V.H.28, f. 76r–80v. Opis kodeksu: J. Truhlář, *Catalogus codicum manu scriptorum Latinorum qui in C. R. bibliotheca publica atque Universitatis Pragensis asservantur, pars prior*, Praha 1905, s. 418–419; www.manuscriptorium.com (dostęp: 15.07.2011 r.).

23 Sborník českých morálně-naučných textů, rkps Praha Národní knihovna České Republiky XVII. F. 50, f. 1r–18v. Por. www.manuscriptorium.com (dostęp: 15.07.2011 r.).

Mają oni bowiem w zwyczaju bawić się w ciągu dnia”. Staropolski przekład „bý nýe býli zaccý včaszeny” odnosi się zatem do pierwszego z zachowanych wersetów kieleckich. W wersji zaś staroniemieckiej, którą cytuję za wydaniem M. Weingarta, przekład nie odbiega od łacińskiego wzorca.

„Das icht die schüler all zu sere
Beschwärt werden mit der lere,
So last man sy stät zu voran
All heylig tag spilen gan”²⁴.

Dziwnym zrządzeniem losu, tekst kielecki zachował werset traktujący raczej o odpoczynku niż o pracy uczniów, co nie jest chyba żadną aluzją lub złośliwością dziejów. Inne zalecenia utworu określają konkretne gry i zabawy uczniów, które mają dławić nudę, ale jednocześnie zakazują m.in. ślizgania się na łyżwach, obrzucania śnieżkami²⁵. Bulwersującym z kolei dziś zaleceniem jest zapewne zgoda na grę w kości na cmentarzu, byle by tylko nie dewastować miejsca, tłuc płyt w murze, rzucać kamieniami w kaplicę cmentarną oraz nie hałasować i nie używać niecenzuralnych słów²⁶. Anonimowy autor w innym wersie nie omieszkał wspomnieć o śpiesznej zapłacie należnej mistrzowi bez zbędnej opieszałości. Ze względu na powagę tego postulatu przytoczę je dosłownie w oryginalnym brzmieniu:

„Precium cum fuerit tempus postulare,
Hoc nequaquam differas, sed cito debes dare”²⁷.

Scolaris uczy właściwych zachowań w Kościele i należnego pobożnego skupienia w modlitwie lub należnego szacunku wobec słów Ewangelii i zdejmowania nakrycia głowy w czasie czytań. Odnosi się to do powszechnego nakazu, oddawania czci słowom Ewangelii w trakcie czytań mszalnych w kościele²⁸. Poucza o konieczności peł-

24 *Scolaris*, w. 55, wyd. M. Weingart, *Schüler-Regeln...* oraz *Statuta vel praecepta scolarium*, Johann Froschauer, Augsburg (po 1503), karty nieliczbowane.

25 „Non iactes nive aliquem, ne turbaris, Nec curras in glacie, ne damnum hinc sequaris”, w. 38, wyd. tamże.

26 „In nullo loco tu debes ludum exercere, Quam in cimiterio, hic debes manere. In hoc ludas, du decet, omni abs clamore, Nullum malum a tuo audiat ore. Non ludas pro re aliqua talos neque tractes, Non rumpe muri lapides nec supra templum iactes”, w. 57, tamże.

27 Tamże, w. 26. Por. skarga Stanisława ze Skarbimierza o niepłaceniu lub zwlekaniu z zapłatą mistrzom za naukę (in leccionibus et exercitiis...et eosdem comodo laborum defraudant) przez studentów, co Skarbimierczyk uznawał za kradzież (fures enim sunt): Z. Kozłowska-Budkowa, *Stanisława ze Skarbimierza mowa o złych studentach*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1963, R. 15, nr 1/2, s. 13, 18.

28 „Cum sis in ecclesia, noli murmurare, Sed canta re tu debes, legere vel orare [...]. Infra evangelium caputium depone, Cuius verba percipe cum devotione”, w. 10, Tamże. Por. A. Franz, *Die Messe im deutsche Mittelalter*, Freiburg im Breisgau 1902, s. 576–577; A. J. A. Jungmann, *Missarum sollemnia. Eine genetische Erklärung der römischen Messe*, t. 1, Wien 1952, s. 574–575; M. T. Zahajkiewicz, *Msza święta w Polsce przed Soborem Trydenckim w świetle rodzimych komentarzy (Expositiones missae). Studium historyczno-liturgiczne*, Warszawa 1971 (Textus et studia..., vol. 1), s. 292; K. Bracha, *Nauczanie kaznodziejskie w Polsce późnego średniowiecza. Sermones dominicales et festuales z tzw. kolekcji Piotra z Miłosławia*, Kielce 2007, s. 302–303, 397. Źródła poświadczające szczególną cześć wobec czterech Ewangelii mówią w tym kontekście o całym katalogu zwyczajów, m.in o dobywaniu

nego skupienia w czasie lekcji i przynoszenia do szkoły przyborów do pisania w komplecie: inkaustu, piór (*pennae*, czyli piór ptasich) oraz *folia*, czyli małych luźnych kart pergaminowych (codicelli, membrana, in pelle exaratum), choć tych ostatnich znacznie droższych używano, jak się przypuszcza, po osiągnięciu już pewnej sprawności w pisaniu. Częściej zaś posługiwano się tabliczkami woskowymi (tabulae ceratae), na których notowano specjalnym rylcem (stilus)²⁹. Ostrożność konieczna jest także w korzystaniu z książek, a szczególnie śpiewników, by ich nie zaplamić. Nauka śpiewu liturgicznego była bowiem jednym z zasadniczych praktycznych celów edukacji elementarnej³⁰. Autor radzi stałe doskonalenie łaciny i jak najczęstsze konwersacje w tym języku dla ćwiczeń³¹. Przestrzega przed oddawaniem się lubieżności i pijaństwu, które wraz z ze złośliwością i niesfornością stanowią, jak przekonuje autor, trzy najczęstsze i najdotkliwsze przywary uczniowskie³². Nawet w drodze ze szkoły do domu uczeń winien być *morosus*, a nie krzykliwy i niesforny, gdyż niepotrzebnie naraża się na czyjeś potępienie i karę³³. Winien również omijać z daleka karczmy (w „Latinale” podobne ostrzeżenie: „tabernam precavere”)³⁴ oraz jak się wydaje, łaźnie (lub ogólnie kąpiele w wodzie) bez potrzeby, zwłaszcza, że wizyty w nich były dla scholarów darmowe, co może sugerować inne, nieczne intencje (rozpusztę, lubieżność, podglądactwo?), niż tylko dbałość o higienę ciała, o której zresztą autor mówi w innym miejscu:

„Dum hora scolae vacat te cum pulsu campanae
Surge tunc velociter, ut assis saris Mane.
Postquam surrexeris, crines tui ornetur,
Manus atque facies a te bene laventur”³⁵.

mieczu (szabel) przez rycerstwo, zdejmowaniu pasów, kładzeniu dłoni na rękojeści w czasie czytań ewangelicznych w kościele.

- 29 “Lectio dum legitur, attende diligenter, Incaustum, pennae, folia sint circa te frequenter”, w. 19, *Scolaris*, wyd. M. Weingart, *Schüler-Regeln...* O tabliczkach woskowych i innych przyrządach piśmiennych zob. ostatnio: W. Wydra, *Wokół fenomenu „Kazań świętokrzyskich”*, w: *Kazania świętokrzyskie. Nowa edycja. Nowe propozycje badawcze*, red. P. Stępień, H. Tchórzewska-Kabata, I. Winiarska-Górska, Warszawa 2009, s. 54–57, gdzie dalsza literatura zagadnienia oraz K. Stopka, *Szkoły katedralne...*, s. 139; P. Riché, *Edukacja i kultura w Europie Zachodniej VI-VIII w.*, Warszawa 1995, s. 466–467; R. Rusconi, *Reportatio*, „Medioevo e Rinascimento” 1989, t. 3, s. 17.
- 30 „Tui sine macula libri teneantur, Et cantuales penitus in cura habeantur. Insuper et curvitas nulla sit in ipsis”, w. 21, wyd. M. Weingart, *Schüler-Regeln...*
- 31 „Latinum semper loquere, aptum namque fecit, Ex hoc sermo quilibet loquendo pronus erit”, w. 31, tamże.
- 32 „Noli esse discolus neque sis rebellis, Scolam simper visita adhaereasque libellis. Prae omnibus luxuriam noli exercere, Scias, quod hoc crimine multi perire. Praedicta tria maxime desruunt scolares Et utinam haec pessima cum studio vitares”, w. 32–34, tamże.
- 33 „Ex scola quando graderis, in via sis morosus, Non clamores excites, nec cui sis damnosus, Personas dantes obviam fuge inhonestas”, w. 35–36, tamże.
- 34 “Et tabernae penitus a te debent vitari”, w. 37, tamże; H. Kowalewicz, *Średniowieczna poezja...*, s. 213. Podobna krytyka w mowie Stanisława ze Skarbimierza o złych studentach, por. Z. Kozłowska-Budkowa, *Stanisława ze Skarbimierza...*, s. 13, 17: „Sunt alii, qui post exercicia statim, cernentibus magistris, amissis baltheis et operti crinalibus, reperiuntur in thaberna”.
- 35 “In aquis sine jussibus noli balneari”, w. 37 oraz w. 50–51, wyd. M. Weingart, *Schüler-Regeln...*

Mycie się przed wyjściem do szkoły według autora uzdatnia intelekt do pracy umysłowej, albowiem:

„Sic vapores removes, caput per quo gravatur,
Ad capiendum habilis et vigil mens paratur”³⁶.

Scolaris zawiera zatem także przepisy higieniczne, choć w tej mierze istniały specjalne odrębne teksty w rodzaju: „Medicina metrica de regimine sanitatis” lub inne „regule de medicinis”³⁷. Wymienione dobre rady o konieczności higieny były chyba związane z potrzebą usprawniania pamięci, niezbędnej w procesie dydaktycznym. Podobne bowiem uwagi znamy m.in. z napomnień Konrada Bitschina z traktatu „De vita coniugali”. Bitschin radził uczniom m.in. flebotomię, zażywanie mikstur przeczyszczających dla pozabawienia organizmu mokrej flegmy, dietę oraz spanie bez butów, wszystko dla oczyszczenia mózgu³⁸.

Tekst *Scolaris* miał zatem walor uniwersalności, w jednym miejscu uczniowi podawano wszystkie elementarne zasady zachowań zarówno w ławie szkolnej jak też poza nią w typie reguł dobrego postępowania.

Scolaris jest kopalnią wiedzy na temat życia codziennego średniowiecznych scholarów, ale też świadectwem rozumienia natury młodego wieku, w tym również konieczności odpoczynku i relaksu. Zmienia to zapewne zwykle zbyt surowe poglądy o tradycjonalizmie średniowiecznego szkolnictwa i wychowania ówczesnej młodzieży.

Skądinąd wiemy bowiem, że dzień pracy w szkole nie był łatwy, a obciążenia były dotkliwe. Uczniowie siedzieli w ławach niemal cały dzień, 3–4 godzin przed i tyle samo po południu, ponadto byli zobowiązani do porannej mszy, a wieczorem do niesporów. W niedzielę z kolei śpiewali godzinki uczestnicząc w uroczystej summie³⁹. Czasu na odpoczynek i na owe ślizganie się na łyżwach było zatem w praktyce niewiele, przynajmniej w teorii.

Powracając do formy *Scolaris*, widzimy, że tekst staroniemiecki jest również oddany wierszem, co może sugerować, że także staropolski przekład utworu był rymowany. Niestety dysponujemy przypadkowo zachowanym fragmentem, jednak jego ułamkowy charakter i ślad kolejnego wersu u dołu kartki świadczy, że jest to część najprawdopodobniej większej całości, być może nawet całego zaginionego dziś przekładu *Scolaris*. Rym zawierał bowiem walor mnemotechniczny, aby reguły szkolne łatwiej zapadały w pamięć, jako wykładnia szkolnego *savoir-vivre*.

Dla ukazania pełnego obrazu poruszanych spraw trzeba powrócić do kieleckiego przekazu i postawić pytanie, gdzie powstał staropolski przekład *Scolaris*? Do tego potrzebna jest analiza kontekstu, czyli archeologia rękopisu Biblioteki Wyższego Se-

36 Tamże, w. 52.

37 K. Stopka, *Szkoły katedralne...*, s. 144.

38 St. Kot, *Źródła do historii wychowania*, cz. 1, Warszawa 1929, s. 135; H. Manikowska, *Szkoły: nauczanie szkolne...*, s. 330.

39 G. Ryś, *Szkolnictwo parafialne...*, s. 51.



Pierwsza karta z uszkodzoną przednią okładką rkpśu BSem. Kielce 11

minarium Duchownego w Kielcach 11 (BSem. Kielce 11). Opis katalogowy kodeksu autorstwa J. Wolnego jest dziś już niewystarczający, ponadto z wyjątkiem fragmentu *Scolaris*, pomija wszystkie pozostałe pergaminowe fragmenty makulaturowe zawarte między kartami⁴⁰.

Jest to kodeks łaciński, papierowy o wym. 30x21,5 mm, obciążony skórą ciemnobrązową, wytartą, ze śladami po guzach, pozbawiony drewnianych okładek, mocno uszkodzony – pierwsza karta rękopisu i ostatnia urwana przy zszyciu, na grzbiecie okładki nalepka papierowa z sygnaturą cyfrą arabską „11”. Zawiera trzy dzieła:

1. Johannes Marchesinus (de Regio Lepidi, de Burgundia, de provincia Bononiae, Bisuntinus), „Mammotrectus seu dictionarium vocabulorum bibliorum, pars I–II”, f. 1ra-128ra. Jest to najbardziej popularny w średniowieczu wokabularz biblijny włoskiego franciszkanina Jana Marchesinusa (ok. 1300 r.), którego w zbiorach polskich mamy kilkadziesiąt egzemplarzy⁴¹. Mammotrectus był później często wydawany drukiem, w latach 1470–1520 ukazały się 34 wydania. Jest to zbiór trudniejszych słów Pisma Św. objaśnianych po łacinie z dodatkiem nierzadko tłumaczeń na języki narodowe. Takie wokabularze pełniły rolę podręczników dla rozpoczynających stu-

40 J. Wolny, *Inventaire...*, s. 54–55 oraz ostatnio P. Kardyś, *Dwa rękopisy Adama wikarego darowane kolegiacie kieleckiej w 1430 r.*, „Między Wisłą a Pilicą”, t. 12 [w druku].

41 Najpełniejszy katalog rękopisów wokabularza Marchesinusa w zbiorach polskich, zob. St. Wielgus, *Obca literatura biblijna w średniowiecznej Polsce*, Lublin 1990, s. 149–150 oraz F. Stegmüller, *Repertorium Biblicum medii aevi*, t. 3, Matriti 1954, s. 377–380, nr 4776–4777, ponadto A. Brückner, *Z rękopisów petersburskich. II. Średniowieczne słownictwo polskie*, „Prace Filologiczne” 1899, t. 5, s. 15, 51–52; J. Łoś, *Mamotrekt z roku 1471*, „Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności w Krakowie” 1912, vol. 5, s. 139–140; R.M. Zawadzki, *Catalogus codicum manu s. Joannis Cantii scriptum, qui in Bibliotheca Apostolica Vaticana asservantur*, Kraków 1997, s. 88–95; St. Wielgus, *Badania nad Biblią w starożytności i w średniowieczu*, Lublin 1990, s. 201–202.

dia nad Biblią, co poświadcza sama nazwa słownika „Mammothreptus, id est puer, qui diu sugit”, czyli wyrażający przekonanie autora, że Biblia jako ożywczy pokarm matczyzny (mammo) mają ssać (tractus) wierni, przydatny także w warsztacie kaznodziei⁴². Oprócz wyjaśnień wers po wersie trudniejszych wyrazów Pisma Św. wyjaśnia także ważniejsze legendy, zawiera traktaty o ortografii, akcencie, kalendarzu żydowskim i uroczystościach roku liturgicznego, imionach boskich, szatach duchownych oraz o komentowaniu Pisma Św. według czterech sensów.

2. Johannes Štěkna (Szczekna; Szekna), „Sermones de sanctis”, f. 130ra–177vb. To z kolei znana, w tym przypadku niepełna kolekcja kazań czeskiego kaznodziei (1355–1407), z kręgu kaplicy Betlejemskiej, później kaznodziei na dworze Jagiellońskim w Krakowie, spowiednika Władysława Jagiełły, profesora teologii w Pradze i w Krakowie. Jest to jedna z jego kilku nie do końca zidentyfikowanych i nieprzebadanych kolekcji kaznodziejskich znanych z wielu kopii rozrzuconych po wielu bibliotekach europejskich⁴³.

3. Varii sermones. Kodeks kończy zbiór 7 anonimowych kazań, wśród których ostatnie atrybuowane jest włoskiemu dominikaninowi Antoniemu Azaro z Parmy (Antonius de Azaro Parmensis) OP (zm. po 1314 r.) (Sermo in dominica I adventus), którego całą kolekcję kazań: „Postilla super evangelia et epistolae dominicales” biblioteka ta posiada w innym rękopisie⁴⁴.

42 A. Brückner, *Z rękopisów petersburskich. II*, s. 51; St. Wielgus, *Badania nad Biblią...*, s. 196–206. Por. ponadto: C. von Nolcken, *Some alphabetical compendia and how preachers used them in Fourteenth-Century England*, „Viator”, t. 12, 1981, s. 270–288; J.-L. Bataillon, *Les instruments de travail des prédicateurs au XIIIe siècle*, w: tegoż, *La prédication au XIIIe siècle en France et Italie. Etudes et documents, Variorum*, Aldershot 1993, s. 197–201; tegoż, *Inetrmédiaires entre les traités de morale pratique et les sermons: les distinctions bibliques alphabétiques*, w: tamże, s. 213–226; R. M. Rouse, *Biblical Distinctions in the Thirteenth Century*, „Archives d’histoire doctrinale et littéraire du moyen âge” 1974, t. 41, s. 27–37; H. Meyer, *Die Predigerencyklopädie des Mittelalters. Textorte und Gebrauch*, w: *Pragmatische Dimensionen mittelalterlicher Schriftkultur: (Akten des Internationalen Kolloquiums 26.–29. Mai 1999)*, red. Ch. Meier, V. Honemann, H. Keller, R. Suntrup, München 2002 (Münsterische Mittelalter-Schriften, t. 79), s. 177–190; T. Gałuszka, *Super Psalmum XXIII. Badania nad Biblią w XIII wieku*, Kraków 2005, s. 61–62.

43 K. Bracha, „Semen est verbum Dei”. *Postylla Carcer animae przypisywana Janowi Szczeknie, w: Amoenitates vel lepores philologiae*, red. R. Laskowski, R. Mazurkiewicz, Kraków 2007, s. 61–71; Fr. M. Bartoš, *Hustv učitel Dr. Jan Štěkna a kaple Betlemská*, „Věstník České Akademie Věd a umění” 1949, R. 58, s. 5–13 (wyd. polskie: *Postylla dra Jana Štěkny*, „Sobótka” 1951, R. 6, s. 14–25); Z. Siemiątkowska, *Jan Szczekna*, w: *Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej* 1965, t. 5, Seria A, 34–75; J.B. Schneyer, *Repertorium der lateinischen Sermones des Mittelalters für die Zeit von 1350–1500*. Nach der Vorarbeit von J. B. Schneyer, L. Hödl, W. Knoch, Ruhr-Universität Bochum, Münster–Aschendorff 2001 (CD Room); *Polonica w średniowiecznych rękopisach bibliotek monachijskich*, opr. J. Wolny, M. Markowski, Z. Kuksewicz, Wrocław–Kraków 1969, s. 115–119 (tu rozpisany rkps München Bayerische Staatsbibliothek, Clm 17234). Są to następujące rękopisy: Praha Archiv Karlovy University XX. A. 4; Wien Österreichische Nationalbibliothek 4206; München Bayerische Staatsbibliothek, Clm 17234; Kraków Biblioteka oo. Paulinów na Skalce B6; Wrocław Biblioteka Uniwersytecka I F 609.

44 Antonius Azaro de Parma (?), *Postilla super evangelia et epistolae dominicales*, Cod. BSem. Kielce 24, f. 1r–231r. Por. J. B. Schneyer, *Wegweiser zur lateinischer Predigtreden des Mittelalters*, t. 1, München 1965 (Bayerische Akademie der Wissenschaften. Veröffentlichungen der Kommission für die Herausgabe Texte aus der mittelalterlichen Geisteswelt, vol. 1), s. 290–313; T. Kaeppli,

Rękopis jest opatrzony kilkoma notami proveniencyjnymi, które są w tej mierze najbardziej istotne. Na pierwszej karcie (f. 1r) górnego marginesu zapisano ręką z epoki, ale nadpisaną na wcześniejsze zdanie tej samej treści z tego samego stulecia: „Liber ecclesie Kelciensis datus eidem per dominum Adam vic[arium]”; w tym miejscu tekst się urywa z powodu niezachowania dalszej części karty. Nad nim nadpisano nieco powyżej „Mamotrecus”, co odnosi się do pierwszego dzieła w kodeksie, przepisane go techniką reportatio według brzmienia explicitu przez Klemensa ze Skarbimierza w dniu 7 września 1408 r. („Finitus est anno Domini M° CCCC VIII° feria III ante festum Nativitatis Sante Marie XVII horis. Explicit Mamotrecus reportatus Cracovie per Clementem de Scarbimiria studio Cracoviensis...”). Kopista „Mamotrecus” jest prawdopodobnie tożsamy z Klemensem synem Alberta (Wojciecha) ze Skalbmierza, który zapisał się na Uniwersytet Krakowski w 1401 r. za rektoratu Jana ks. drohickiego⁴⁵.

Kodeks zawiera jeszcze dwie zapiski proveniencyjne z okresu nowożytnego. Na karcie pierwszej ręką z XVI w. wpisano datę „1571. Nouemb. 26”, co Piotr Kardyś interpretuje jako ślad po inwentaryzacji biblioteki i sporządzenia księgi inwentarzowej jeszcze przed tym rokiem, tym bardziej, że jeszcze kilka innych rękopisów bibliotecznych zawiera identyczną zapiskę z tą samą datą⁴⁶. Kolejna nota zachowała się na f. 71v, gdzie na górnym marginesie pustej karty zapisano: „[Anno domini] 1507 dominus Conarsky Episcopus Crac.[viensis]...”. Chodzi zapewne o zasłużonego mecenasa artystycznego ówczesnej diecezji oraz kolegiaty kieleckiej, biskupa krakowskiego Jana Konarskiego (1447–1525), zasiadającego na stolcu biskupim od 1503 r. Postać biskupa Konarskiego, jako fundatora klęczącego w szatach pontyfikalnych z herbem Habdank, znajduje się na słynnym renesansowym obrazie „Zaśnięcie NMP” Marcina Czarnego z 1508 r., zwanym „Tryptykiem Bodzentyńskim” z kościoła parafialnego w Bodzentyńcu⁴⁷.

Scriptores Ordinis Praedicatorum Medii Aevi, vol. 1, Romae ad S. Sabinae 1970, s. 101–104, nry: 264–265; *Compendium auctorum latinorum medii aevi*, hrsg. von M. Lapidge u. a., t. 1, Firenze 1999, s. 314. Por. G. Meersseman, *Le opera di fra Antonio Azaro Parmense O.P. nella biblioteca Nazionale di Monaco di Baviera*, „Archivum Fratrum Praedicatorum” 1940, t. 10, s. 20–47.

45 „Clemens Alberti de Scarbimiria”, *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508*. T. 1. Tekst, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, R. Grzesik, Kraków 2004, s. 47.

46 P. Kardyś, *Przyczynki do dziejów księgozbioru kolegiaty kieleckiej w średniowieczu i okresie wczesno nowożytnym*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 2006–2007, R. LVI–LVII, s. 23–24.

47 M. Goetel-Kopffowa, *Mecenat kulturalny Jana Konarskiego*, „Rozprawy i Sprawozdania Muzeum Narodowego w Krakowie” 1964, t. 8, s. 7–196; też, *Konarski Jan*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 13, Wrocław–Kraków 1967–1968, s. 458–461; E. Wiśniowski, *Początki kościoła i parafii św. Wojciecha w Kielcach*, „Nasza Przeszłość” 1982, t. 57, s. 156–157 (autor domyśla się, że postać biskupa Konarskiego jako dobroczyńcy klęczącego w szatach pontyfikalnych miała znajdować się na renesansowym obrazie ze sceną zaśnięcia NMP z kościoła św. Wojciecha); B.S. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 1, Kraków 1998, s. 511 oraz M. Pieniążek-Samek, *Przemiany kolegiaty (obecnie katedry) kieleckiej w epoce baroku w świetle inwentarzy. Część I: Wiek XVII*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1998, t. 19, s. 60, p. 22; M. Sobala, *Dwór Kielecki, rezydencja biskupów krakowskich w Kielcach w świetle nieznanego inwentarza z 1635 r.*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 2010, t. 25, s. 38–39. Za wskazaną literaturę dziękuję prof. Marcie Pieniążek-Samek.

Reasumując, pierwsze dzieło w kodeksie zostało skopiowane w 1408 r. przez studenta krakowskiego Klemensa ze Skarbimierza (Skalbmierza), najprawdopodobniej zatem w Krakowie, być może również kopisty kodeksu BSem. Kielce 2 z I poł. XV w. oraz BSem. Kielce 29, przepisanego w 1407 r.⁴⁸. Kopiści pozostałych dwóch dzieł są nieznanymi. Do Kielc kodeks trafił jako dar Adama wikariusza, zapewne kieleckiego, którego próbuje się identyfikować z Adamem s. Mikołaja z Będkowa (k. Brzegu), zm. 1451 r., h. Prus II (Wilcze Kosy), prawnika wykształconego w Bolonii, notariusza publicznego, dyplomaty królewskiego, wikariusza generalnego krakowskiego *in spiritualibus*, kanonika wielu kapituł, m.in. kapituły kieleckiej poświadczonego na tej funkcji w 1423 oraz 1450 r.⁴⁹

Czy w istocie chodzi o tę osobę, nie jest jednak pewne. J. Wolny identyfikował go z Adamem z Buku, wicescholastykiem, wikariuszem kieleckim za czasów scholastyka Mikołaja ze Znojna (Znina, de Znoyna, de Zvena), nie podając podstawy źródłowej⁵⁰. Informacje te pochodzą od Jana Długosza, który w *Liber beneficiorum dioecesis cracoviensis* pod 1470 r. w opisie uposażenia kolegiaty kieleckiej notuje Adama z Buku (uposażonego w 4 grzywny ze wsi Strojnow)⁵¹ oraz wspomnianego scholastyka Mikołaja ze Znojna⁵².

Jest pewne, że kodeks dotarł do Kielc jako import. Data legacji kolegiacie kieleckiej oraz postać legatora pozostają niepewne. Według wymienionych dat skopiowania rękopisu przez Klemensa ze Skarbimierza (1408 r.), studenta krakowskiego wpisanego do metryki w 1401 r., gatunku papieru i filigranów datowanych według Joachima Lelewela na lata 1404, 1412 (nry 15 i 17) oraz daty wystąpienia Adama z Buku u Długosza (1470 r.), moment legacji należy umieścić maksymalnie między tymi latami, czyli po 1408 r. jako *post quem*, a przed 1470 r. jako *ante quem*. Jeśli jednak uznamy, że legatorem rękopisu BSem. Kielce 7, przepisanego przez Mikołaja z Przybysławic w 1427 r. (studenta krakowskiego wpisanego do metryki w 1412 r.) i darowanego kolegiacie kieleckiej w 1430 r., był Adam tożsamy z Adamem z Buku a nie z Adamem z Będkowa (zm. w 1451 r.), to datę legacji rękopisu BSem. Kielce 11 moglibyśmy przesunąć do około tego roku lub między 1430–ok. 1470 r.⁵³ Tożsamość Adama wikarego z rękopi-

48 J. Wolny, *Inventaire...*, s. 44, 74; P. Kardys, *Dwa rękopisy...* Moment powstania pierwszego dzieła w rkpse BSem. Kielce 11 potwierdza także kolekcja kazań Jana Szczekny (Štekny), o której niżej, zmarłego w 1405 r.

49 P. Kardys, *Przyczynki do dziejów...*, s. 31–32. Ostatnio autor ten wycofał się z tej identyfikacji, tenże, *Dwa rękopisy...* Por. Zb. Brzeziński, *Najznamienitsi członkowie kapituły kieleckiej w średniowieczu (do połowy XV wieku)*, „Obecni” 2004, nr 9, s. 85; A. Fijałek, *Polonia apud Italos scholastica saeculum XV*. Fasc. I, Cracoviae 1900, s. 70–73.

50 J. Wolny, *Kaznodziejstwo*, w: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*. T. 1. *Średniowiecz*, red. M. Rechowicz, Lublin 1974, s. 300–301; St. Wielgus, *Średniowieczna łacińskojęzyczna bibliistyka polska*, Lublin 1992, s. 80–81.

51 J. Długosz, *Liber Beneficiorum Dioecesis cracoviensis*, t. 1, Cracoviae 1864, s. 451; B. Kumor, *Dzieje diecezji...*, t. 3, Kraków 2000, s. 159.

52 J. Długosz, *Liber Beneficiorum...*, t. 1, s. 449 (jako Nicolaus de Znoyna), 451–452 (jako Nicolaus de Zvena).

53 J. Lelewel, *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, t. 2, Wilno 1826, tab. XVII.

su BSem. Kielce 7 z Adamem wikarym z rękopisu BSem Kielce 11 może umacniać postać Sulisława z Kazimierza wikarego kieleckiego, który w rękopisie BSem Kielce 7 wystąpił jako introligator kodeksu. Sulisław, jedyny wikary kielecki o tym imieniu był współczesny Adamowi z Buku, gdyż Długosz obydwu wymienił w „Liber beneficiorum”⁵⁴.

Nie wiemy jednak, czy kodeks dotarł do Kielc z zakładką, czy bez? Rodzi się zatem pytanie, czy interesujące nas dziełko *Scolaris* można identyfikować ze szkołą kolegiacką kielecką i czy jest to dowód na znajomość *Scolaris* w tym środowisku?

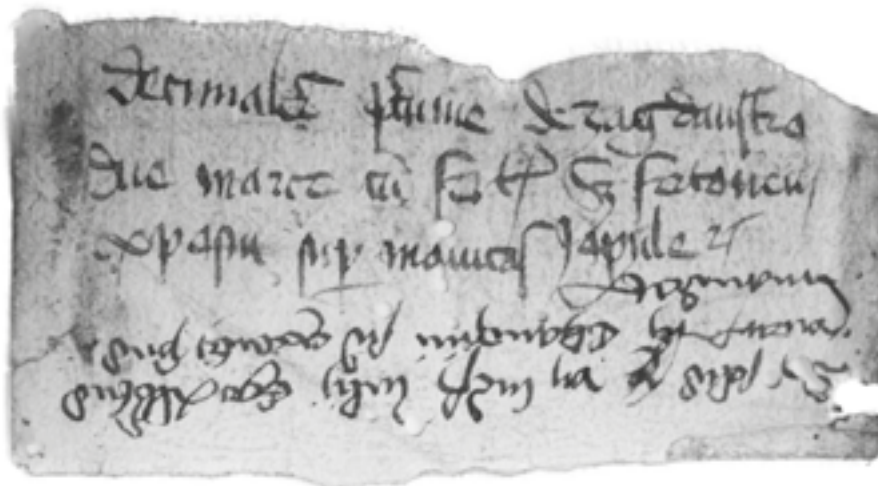
Tak postawiony problem nie jest łatwy do rozstrzygnięcia i stawia więcej pytań niż odpowiedzi. Nie ma bowiem przesłanek, że kodeks powstał w Kielcach, a wszystko wskazuje na import najprawdopodobniej z Krakowa. Pewne jest natomiast, że rękopis w XV w. należał do zbiorów biblioteki kolegiaty kieleckiej, gdzie dotarł drogą darowizny owego zagadkowego wikariusza Adama, być może w okresie wspomnianego ożywienia działalności szkoły i w związku z sugerowaną jej restauracją. W każdym razie *Mamotrecus* Marchentiusa zawarty w kodeksie mógł być przydatny zarówno dla kaznodziejów jak też w toku nauki szkolnej. O dydaktycznym charakterze słownika mówi uwaga w tekście explicitu *Mamotrectus*, że jest on przeznaczony „pro sacerdotibus rudibus, id est ignaris”. Przykładowo znamy kopię *Mamotrecus* z rękopisu Bibliotheca Vaticana Apostolica w Rzymie 14647 przepisana przez Jana Kantego w trakcie jego pracy w szkole w Miechowie w 1427 r. Wspomniany kodeks z wokabularzem ma także charakter kaznodziejski, gdyż zawiera m.in. kazania Jakuba de Voragine⁵⁵. W wielu miejscach na marginesie wokabularza są ponadto charakterystyczne krótkie uwagi „de omelia” lub „de omelia s. Jeronimi” wskazujące na konkretne fragmenty w treści *Mamotrectus* przydatne dla kaznodziei.

Zwróćmy uwagę na ulotność dokumentu, który prawdopodobnie pełnił wtórnie rolę makulaturowej zakładki do kodeksu, jakich wiele można znaleźć w średniowiecznych rękopisach ukrytych lub tkwiących do dziś między kartami. W rękopisie BSem. Kielce 11 nie jest ona zresztą jedyną, gdyż między innymi kartami ukrywają się do dziś jeszcze trzy inne zapisane makulaturowe przekładki papierowe. Pierwsza o wym. 80x40 mm. zawiera fragment prawdopodobnie jakiejś zapiski rachunkowej lub całego dokumentu w sprawie dziesięcin, i co jeszcze bardziej intrygujące, udało się w tekście odczytać zwrot „de zagdansko”, co może poświadczać lokalną proveniencję dokumentu. Wiemy, że Zagdańsko (dziś Zagnańsk) wchodził w skład uposażenia kolegiaty kieleckiej (wiceprepozytura) i w końcu XV w. liczył 17 łanów kmiecych (15 kmiecych, 2 sołtysie oraz karcznię)⁵⁶. Potwierdza to również zapis drugiego wersu (wpisanego odwrotnie) tej

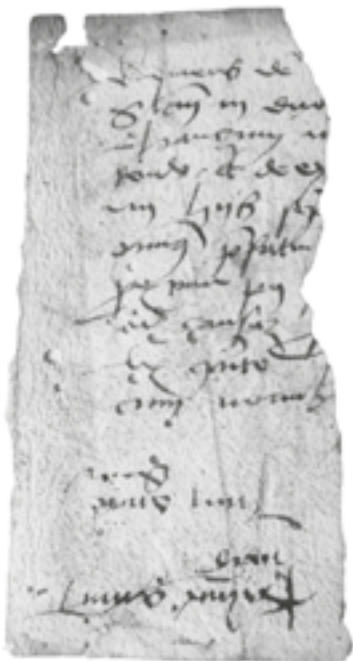
54 „Szulyslaus de Kazimirz presbyter”, J. Długosz, *Liber beneficiorum...*, s. 476. Zauważył to także P. Kardyś, *Dwa rękopisy...*

55 R. M. Zawadzki, *Catalogus...*, s. 88–95. O ćwiczebnych małych słownikach zw. mamotrektami lub vocabula rhetoricalia por. A. Brückner, *Z rękopisów petersburskich. II*, s. 15–33; *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*, wyd. W. Taszycki, Wrocław–Gdańsk 1975 (Biblioteka Narodowa, nr 104, Seria I), s. 126–130; J. Ryś, *Szkolnictwo parafialne...*, s. 70.

56 J. Długosz, *Liber beneficiorum...*, t. 1, s. 443.



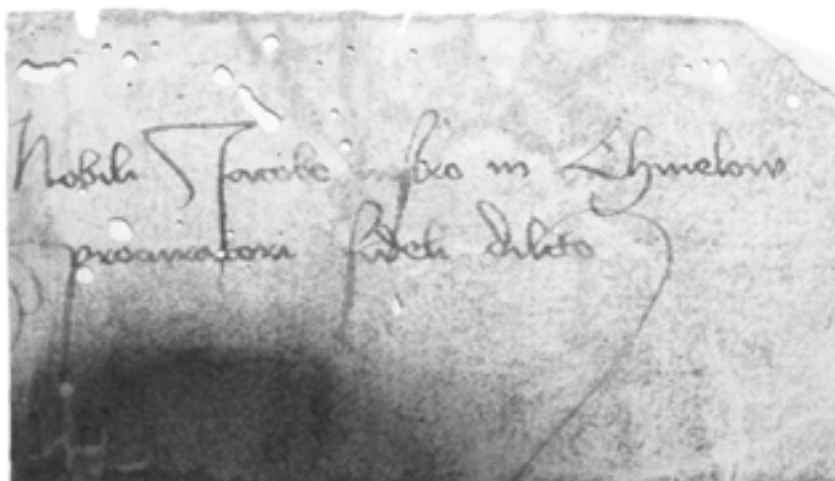
Fragment makulaturowy (zakładka?) z tekstem: „de zagdansko” (górný wers) oraz „die solis VII mensis Julij...” (dolny wers wpisany odwrotnie), rkps BSem. Kielce 11



Fragment makulaturowy (zakładka?) z imieniem: „Clemens de...”. (odwrotna strona zakładki ze zwrotem: „de zagdansko” oraz „die solis VII mensis Julij...”), rkps BSem. Kielce 11

samej zakładki również z fragmentem dokumentu, gdzie czytamy „die solis VII mensis Julij, Ego Albertus vicarius in Chanczini sum executus prius mandatis”. Chodzi tu zapewne o Alberta, wikarego z nieodległych Chęcín. Na drugiej stronie tej samej zakładki zachował się fragment dokumentu zaczynającego się imieniem „Clemens de...”. Druga zakładka zawiera po jednej ze stron tekst nie dający się w całości odczytać: „Nobili Jacobo [...] in Chmielewo [Chmielewo, Chmielów na Mazowszu] procuratori fideli dilecto”, z drugiej strony zachowała część dokumentu z fragmentem tylko częściowo czytelnym: „kmethones nostros ita... [anno] domini millesimo cccc° L ... Johannes dei gratia ... Et factus sum ... Paulus...”

Na trzeciej z kolei, zapisanej po jednej stronie, zachował się fragment dokumentu biskupiego z końcową formułą: „examinis ... Cracoviensis episcopus”. Na luźnej większej karcie pismem wczesnonowożytnym zachował się ponadto fragment tekstu z incipitem „Vita hesiodi poete hesiodus grecus a nacione ex asera opido

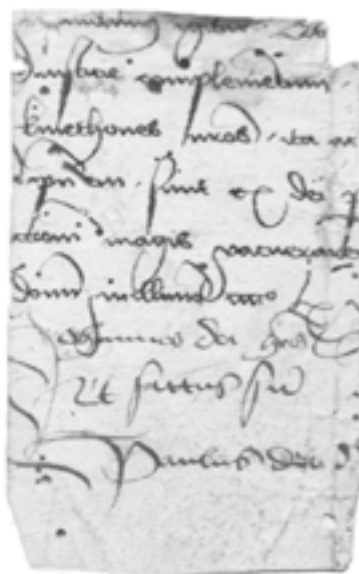


Fragment makulaturowy (zakładka?) z tekstem: „Nobili Jacobo ... in Chmelow...”, rkps BSem. Kielce 11

Boecie oriundus⁵⁷. Karta ta może świadczyć, że rękopis był w użyciu jeszcze co najmniej w kolejnym stuleciu. Kodeks nosi ślady intensywnego używania, za czym przemawia m.in. ilość wymienionych zakładek, całkowite wytarcie górnych krawędzi kart oraz kilka marginalnych glos polskich (np., f. 63rb: *przigarnessze*; f. 178rb: *poselstwo*).

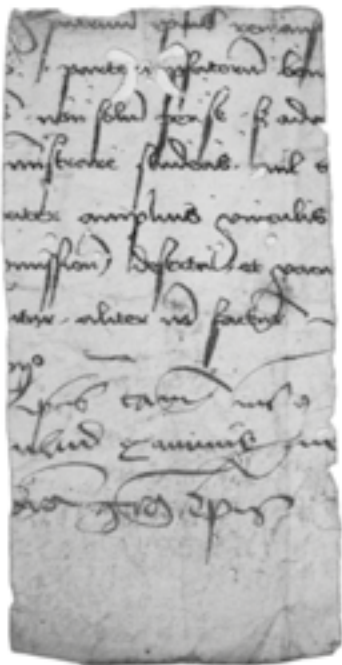
Zakładka z fragmentem *Scolaris* jest do- wodnie reliktem większej całości, być może nawet przekładu całego poematu. Nie musi prze- czyć temu zachowany na odwrotnej stronie tej samej zakładki fragment tekstu: „amicabili cum augmento omnis...”, prawdopodobnie część dokumentu z charakterystycznym zwrotem in- wokacyjnym, który nie ma związku ze *Scolaris*. Dokument ten mógł być bowiem wpisany po tekście *Scolaris*.

Pytanie zatem, gdzie powstał ów unikatowy w Polsce fragment polskiego przekładu *Scola-*



Fragment makulaturowy (zakładka?) z tekstem: „kmethones nostros...” (odwrotna strona zakładki z tekstem: „Nobili Jacobo... in Chmelow...”), rkps BSem. Kielce 11

57 Zawarty na luźnej karcie rękopisu tekst *Vita Hesiodi* reprezentuje inną łacińską tradycję literacką niż grecki pierwowzór i wymaga dalszych badań. Por. *Vitae Homeri et Hesiodi in usum scholarum*, wyd. U. de Wilamowitz-Moellendorff, Bonn 1916 (Kleine Texte für Vorlesungen und Übungen, t. 137), s. 47–51; K. Heldmann, *Die Niederlage Homers im Dichterwettstreit mit Hesiod*, Göttingen 1982 (*Hypomnemata. Untersuchungen zur Antike und zu ihrem Nachleben*, z. 75). Za konsultację w tym miejscu dziękuję prof. Tomaszowi Polańskiemu.



Fragment makulatury (zakładka?) z tekstem: „examinis... Cracoviensis episcopus...”, rkps BSem. Kielce 11

ris, musi pozostać w sferze hipotez. Nie sposób dowieść, że powstał w środowisku kieleckiej kolegiaty, choć możemy przyjąć, że mógł być w niej znany, a po wykorzystaniu pocięty. Zakładka mogła być równie dobrze przypadkowo włożona do kodeksu z innego rękopisu. Ręka tekstu z obu stron zakładki nie wskazuje bowiem na podobieństwo do jednej z kilku rąk kopistów macierzystego rękopisu BSem. Kielce 11.

Dodajmy, co godne uwagi, że fragment *Scolaris* nie jest jedynym dziełkiem zakowskim w zbiorach omawianej biblioteki. W rękopisie BSem Kielce bez sygnatury z 1510 r. znajduje się pieśń zakowska: „Responsorium pauperum Cristi sociorum et victorum militum scholasticorum strenuissimorum paszanych kokoszymi gelthy Anno 1510 Salutis”, wpisana pod nutami melodii utrzymanej w konwencji responsoriów brewiarzowych, jak wyjaśnia odkrywca i wydawca dziełka Henryk Kowalewicz⁵⁸. Jest to pieśń zakowska prośzalna wykonywana przez scholarów najuboższych nazywanych scholares pauperes, z błaganiem o wsparcie materialne.

Żacy śpiewali ją w czasie zbierania jałmużny, albowiem jak głosi refren: „Quia miseria regnat in bursa nostra”⁵⁹. W innym wierszu prośzalnym czytamy w podobnym tonie: „Sed fames cruciat nos, ut sciat” („Lecz, jak wiecie, głód nam kiszki skręca”)⁶⁰. Przytaczam ją w całości za transliteracją H. Kowalewicza.

„Defectus misit nos ad vos,
Ut daretis comedere et bibere nobis,
Quia miseria regnat in bursa nostra.
Gloria erit vobis, si dabitur nobis,
Et si non dabitur, grates non referremus,

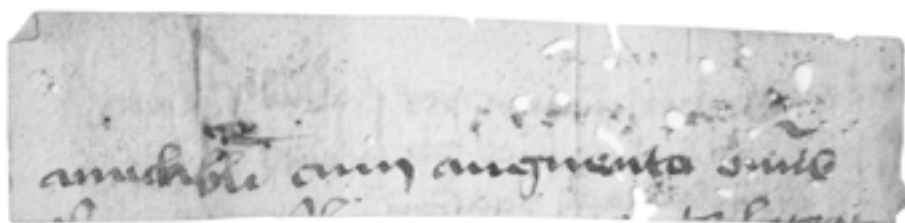
58 H. Kowalewicz, *Średniowieczna poezja...*, s. 202. Za zwrócenie uwagi na ten zabytek dziękuję prof. Wiesławowi Wydrze z Poznania.

59 T. Michałowska, *Średniowiecze...*, s. 724.

60 Wyd. H. Kowalewicz, *Średniowieczna poezja...*, s. 210; T. Michałowska, *Średniowiecze...*, s. 730 (w tłum. Z. Kubiaka). Por. J. Ptaśnik, *Obrazki z życia zakonów krakowskich z XV i XVI wieku*, Kraków 2008; M. Kowalczyk, *Trzy zabytki prozy żakowskiej w rękopisach Biblioteki Jagiellońskiej*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1969, t. 19, s. 63–71; A. Zajchowska, *Czy w dominikańskim studium generale w Krakowie urządzano otrzęsiny? Collatio de beanis w rękopisie LXV6 z Archiwum Polskiej Prowincji Dominikanów w Krakowie*, „Przegląd Tomistyczny” 2010, t. 16, s. 59–75.



Luźna z fragmentem Vita Hesiodi, rkps BSem. Kielce 11



Fragment makulaturowy (zakładka?) z tekstem: „amicabili cum augmento...” (odwrotna strona zakładki z 55-tym wersem *Scolaris*), rkps BSem. Kielce 11

Quia [miseria regnat in bursa nostra]?”

Wtręt po polsku w tytule „paszanych kokoszymi gelthy”, wyjawia ponadto ciekawy zwyczaj pasowania żaków kurzymi jelitami, co jest zapewne parodią pasowania rycerskiego oraz, być może, aluzją do wyszydzenia żaków w czasie otrzęsin jako nieokrzesanych zwierząt (żółtodziobów)⁶¹. Utwór ten należy jednak wiązać bardziej z bracią studencką niż ze scholarami szkoły kolegiackiej, choć potrzeba jałmużny jako podstawa utrzymania się, dotyczyła obu grup obu uczących się. Tekst pieśni mógł zatem służyć również scholantom kolegiackim, wobec których mieszczanie mogli spełniać swoje potrzeby dobroczynności.

W średniowiecznych Kielcach istniał zatem dowodnie odbiorca tego utworu dydaktycznego, istniała bowiem szkoła i istnieli uczniowie, choć o jej działalność nie wiemy

61 Wyd. H. Kowalewicz, *Średniowieczna poezja...*, s. 209–210; T. Michałowska, *Średniowiecze...*, s. 730–731.

wiele. Miała ona zapewne swoje wzloty i upadki. Dotychczasowa literatura przyjmuje istnienie przy kolegiacie kieleckiej szkoły już w II poł. XII w., powstałej wraz z fundacją kolegiaty w 1171 r.⁶² Scholastyk jest z kielecką kolegiatą łączony, wedle tradycji powtórzonej przez Długosza, już począwszy od pierwotnej fundacji. Początkowo osobiście zajmował się nauczaniem, później tylko kierował szkołą i obsadzał personalnie, oddając funkcję nauczycielską wikariuszom – wicescholastykom. W każdym razie jego pojawienie się potwierdza istnienie szkoły⁶³. Jednak w źródłach scholastyk wystąpił po raz pierwszy dopiero w dokumencie z 1229 r., najpóźniej ze wszystkich kieleckich prałatów. Był nim scholastyk Henryk, który został wymieniony w dokumencie wraz z magistrem Ganfrydem, zapewne obcokrajowcem, zastępcą scholastyka, czyli właściwym nauczycielem, który jak się wydaje, nie był kanonikiem⁶⁴. Ganfryd jak świadczy tytuł magistra, dysponował cenzusem wykształcenia uniwersyteckiego, czyli zgodnie z ówczesnymi wymogami wobec nauczycieli, co stało się jednak regułą dopiero w XV w.⁶⁵ Innymi słowy już w 1229 r. poznajemy po raz pierwszy pełny skład szkoły kolegiackiej kierowanej przez scholastyka i prowadzonej przez nauczyciela, graduata, co może dobrze świadczyć o jej kształcie organizacyjnym, personalnym i poziomym, przynajmniej w I poł. XIII w. Choć poziom nauczania zależał zwykle od praktyki, warunki organizacyjne zostały spełnione.

-
- 62 Por. A. Karbowski, *Dzieje wychowania...*, s. 113; E. Wiśniowski, *Początki...*, s. 168–169. Konsekrację zaś kościoła kolegiackiego ustalił J. Szymański hipotetycznie na ok. 1213 r., *Kanonicy świeccy narzędziem feudalnej organizacji włości kieleckiej na przełomie XII i XIII wieku*, „Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego” 1966, t. 3, s. 315. Trudna do zrozumienia jest w tym kontekście konstatacja J. Rysia, *Szkolnictwo parafialne...*, s. 19, 138, że pierwsza wzmianka o kieleckiej szkole pojawia się w 1198 r., kiedy wymieniono scholastyka, co ma ponoć potwierdzać dokument wydany według oryginalnego skrótu cytowanego przez autora: „KdM, II, s. 21” (Kodeks dyplomatyczny Małopolski, t. II, wyd. Fr. Piekosiński, Kraków 1886, s. 21), albowiem w podanym dokumencie (KdM, t. II, nr 380, z 1210 r., s. 20–24, podobnie w KdM, t. II, nr 375 oraz 376, z 1198 r., s. 12–18) nie ma rzeczonyj wzmianki o kieleckiej szkole. W cytowanym kodeksie pojawia się natomiast scholastyk Kerstanus, ale w dokumencie z 1291 r. (KdM, t. II, nr 518, s. 181). Opinia J. Rysia nie ma się chyba w żaden sposób z wysuniętą przed laty hipotezą J. Szymańskiego, *Kanonicy...*, s. 309–310, 313, 315, 324, o możliwości wcześniejszej metryki grupy kanonickiej w Kielcach zorganizowanej pierwotnie (jednakże chyba jeszcze bez scholastyka?) przy kościele św. Wojciecha jako fundacji książęcej, być może, już z I poł. XII w., a następnie tylko reorganizowanej po oddaniu włości łysogórskich biskupom krakowskim przy ufundowanej w 1171 r. kolegiacie kieleckiej NMP?
- 63 O zmieniającej się roli scholastyków, por. K. Stopka, *Szkoły katedralne...*, s. 36–76; J. Ryś, *Szkoły kolegiackie nauczaniu kościelnym w Małopolsce w okresie średniowiecza*, w: *Nauczanie w dawnych wiekach...*, s. 31, 37; M. Biłska-Ciećwierz, *Powstanie o organizacja kapitul kolegiackich metropolii gnieźnieńskiej w średniowieczu*, Kraków 2007, s. 27–29, 246–248 oraz E. Wiśniowski, *Uwagi na temat sieci szkół parafialnych w Polsce na przełomie XV/XVI wieku*, w: *Nauczanie w dawnych wiekach...*, s. 13–21; tenże, *Parafie w średniowiecznej Polsce*, Lublin 2004, s. 286.
- 64 *Diplomata monasterii Clarae Tumbae prope Cracoviam*, wyd. E. Janota, Fr. Piekosiński, Kraków 1865, s. 8, nr IX: “Henricus scolasticus (...) magister Ganfridus”; J. Długosz, *Liber beneficiorum...*, t. 1, s. 76, 451. Por. J. Ryś, *Szkolnictwo parafialne...*, s. 19, 138 (tabela); tenże *Szkoły kolegiackie...*, s. 31; J. Szymański, *Kanonicy...*, s. 311–312, 314; tenże, *Rola szkół kanonickich w Małopolsce XIII w.*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” 1965, t. 8, s. 8; B. Kumor, *Dzieje diecezji...*, t. 3, s. 148, 150, 167.
- 65 J. Ryś, *Szkoły kolegiackie...*, s. 37–38; H. Manikowska, *Szkoły: nauczanie szkolne...*, s. 327.

Z perspektywy wieków znamy kilkunastu scholastyków kieleckich, m.in.: z XIII w., oprócz wspomnianego wyżej Henryka (1229 r.), Mikołaja i Krystyna, z XIV w.: Grzegorza, Jana, Wieńczysława zwanego Jaja, Jana Hildebrandowica z Tarczka, Mikołaja Stanisławowica z Radoszkowa, z XV w. zaś: Piotra z Chrzastowa, Michała z Szydłowa, Mikołaja Czulica oraz wymienianego wcześniej Mikołaja ze Żnina (Znojna)⁶⁶.

Późniejsze zaś doniesienia Długosza przynoszą kilka szczegółów, m.in. potwierdzają istnienie budynku szkoły. Kronikarz mówi o scholastyku Mikołaju ze Znojna, który „de scholae magistro providere et domicilia scholae aut de novo parare” lub dalej określa lokalizację budynku szkoły na działce należącej do jej uposażenia położonej między miastem a kolegiatą: „scola praefata habet aream propriam inter ecclesiam et oppidum [...] et domum in eam constructam”⁶⁷.

Z relacji Długosza dowiadujemy się także o obowiązkach liturgicznych scholarów. Kieleccy uczniowie mieli obowiązek w każdą niedzielę, święto i w dni powszednie śpiewania na mszy świętej prymarii i nieszpórów, w dni powszednie śpiewać mieli tylko sumę. Zwolnieni zaś byli ze śpiewania liturgii godzin czytanych⁶⁸. Były to zatem obowiązki nie odbiegające od wymaganego standardu dla tej kategorii szkół, czyli w bezpośrednim kontekście – nauki śpiewu liturgicznego i szerszym – przygotowania do świadomego odbioru liturgii. Uczestnictwo w liturgii było bowiem czynnikiem formacyjnym, kontynuacją edukacji nie tylko dla scholarów⁶⁹. Udział w chórze stanowił ponadto, podobnie jak jałmużna, podstawę utrzymania się uczniów⁷⁰.

Niewielka jednak grupa 5–6 zaledwie studentów wpisanych do metryki Uniwersytetu Krakowskiego w XV w. (jako pierwszy imatrykułował się w Krakowie niejaki Michał s. Stefana z Kielc w 1406 r.) w porównaniu z liczbą 19 studentów pochodzących z Bodzentyna, 72 z Tarnowa, 60 z Sandomierza, 52 z Opatowa, 47 z Pilzna, czy 37 z Wiślicy z tego samego stulecia, nie przekonuje chyba o jakimś szczególnie wysokim poziomie miejscowego nauczania. Dwóch studentów wpisanych w 1475 r., może jednak świadczyć o restauracji jej funkcjonowania około tego roku, co być może należy wiązać z działalnością scholastyka Mikołaja ze Żnina, „męża o rzadkiej szlachetności i pracowitości”, jak podkreślał Jan Długosz. Utrzymywał on z własnych funduszy wikariusza wieczystego oraz rektora szkoły kolegiackiej⁷¹. Renesans szkoły kieleckiej

66 Zb. Brzeziński, *Najznamienitsi członkowie...*, s. 82–89. Korzystam tu ze wstępnych niepublikowanych ustaleń Zbigniewa Brzezińskiego oraz Witolda Gucy.

67 J. Długosz, *Liber beneficiorum...*, t. 1, s. 449, 452. Por. B. Kumor, *Dzieje diecezji...*, t. 3, s. 138–139, 168.

68 J. Długosz, *Liber beneficiorum...*, s. 451; B. Kumor, *Dzieje diecezji...*, t. 3, s. 168.

69 O edukacyjnym znaczeniu liturgii: E. B. Vitz, *Liturgy as Education in the Middle Ages*, w: *Medieval Monastic Education*, red. C. Muessig, G. Ferzoco, Leicester 2000, s. 20–34 oraz odnoszące się do tych m.in. studiów: A. Dąbrowka, *Treści...*, s. 465–472; W. Brojer, *Formacja chrześcijanina, liturgia, szkoła*, w: *Animarum kultura...*, s. 500–505; J. Leclercq, *Miłość nauki a pragnienie Boga*, Kraków 1997, s. 276–297 oraz E. Witkowska-Zaremba, *Ars musica jako przedmiot nauczania w obrębie quadrivium*, w: *Septem artes...*, s. 75–85.

70 H. Manikowska, *Szkoły: nauczanie szkolne...*, s. 323, 328.

71 „Vir frugi et singularis redolens probitati”, J. Długosz, *Liber beneficiorum...*, t. 1, s. 449, 451–452; B. Kumor, *Dzieje diecezji...*, t. 3, s. 139; *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego...*, t. 1, s. 62 wymienia:

może ponadto potwierdzać uwaga Długosza, że od 1470 r. scholasteria miała awansować z czwartego miejsca w hierarchii godności prałackich po kustoszu (miejsce potwierdzone ostatnio w 1325 r.) na miejsce trzecie⁷².

Jedno jest pewne. *Scolaris* to interesujące źródło do dziejów średniowiecznego szkolnictwa i obyczajowości zakowskiej epoki, niezależnie w jakim środowisku statuty były skopiowane i używane, a przede wszystkim jedyny świadek znajomości *Scolaris* w średniowiecznej Polsce i próby przekładu na ówczesną polszczyznę. Przykład również, że mimo wspomnianych wyżej napominań o doskonalenie łaciny i przestróg przed używaniem w szkole języka narodowego, język polski był w niej obecny.

Michael Stephani de Kelcze (w 1406 r.), s. 80: Martinus vicarius ecclesie Kelczensis collegiate (wpisany w 1413 r.), s. 115: Stanislaus Nicolai de Kyelcze (w 1422 r.), s. 381: Nicolaus Symonis de Kyelcze (w 1475 r.), s. 377: Stanislaus Thome de Kelcze (w 1475 r.) oraz s. 281: Petrus Stephani de Kelcz (Kielce?) (w 1459 r); K. Bracha, *Studenci z Bodzentyna na Uniwersytecie Krakowskim w XV wieku*, w: *Bodzentyn. Z dziejów miasta w XII–XX wieku*, red. K. Bracha, Kielce 1998, s. 57–3. Statystykę studentów z innych miast cyt. za J. Rysiem, *Szkoły kolegiackie...* 38, skorygowaną przez K. Borodę, *Studenci Uniwersytetu Krakowskiego w późnym średniowieczu*, Kraków 2010, s. 346–348: Aneks 15.

72 J. Długosz, *Liber beneficiorum...*, t. 1, s. 449; B. Kumor, *Dzieje diecezji...*, t. 3, s. 150.

Krzysztof Bracha (Kielce)***Statuta vel praecepta scholarium*. A contribution to the history of the oldest school in Kielce in the 15th century**

In 1971, in a manuscript entitled BSem. Kielce 11 from the Kielce Collegiate Church, stored at the library of Kielce Theological Seminary, a fragment of parchment with a didactic work written on it was discovered. It consisted of only one poem (no. 55) which originally had 72 lines (or as some other works state 140 to 150 lines). Three lines – two in Latin and one - a translation into Polish.

According to researchers, it is the only existing didactic poem in Poland. It was called *Statuta vel praecepta scholarium*, *Regimen scholarium* or *Scolaris*. Written for students it constitutes a good example of the translation of the entire work into medieval Polish.

It is still not known where this unique translation of *Scolaris* was made. It is impossible to prove that it was made by someone from the Kielce Collegiate Church although it might just have been known there and after being used – it might have been cut into pieces. The handwriting does not show any similarities to the original manuscript BSem. Kielce 11.

Scolaris is an interesting source describing medieval education system and students' customs and a fine example of translation into medieval Polish. It also shows that despite the fact that students were made to master Latin and banned from using their mother tongue at schools, the Polish language never disappeared from educational institutions.

Leszek Poniewozik (Rzeszów)

Uposażenie prałatur i kanonii kolegiaty kieleckiej w średniowieczu

Kapituła kielecka była jedną z ważniejszych kapituł nie tylko w średniowiecznej Małopolsce, ale również w skali całego kraju¹. Omówienie wszystkich zagadnień związanych z jej dziejami wymagałoby napisania pracy o charakterze monografii, na którą z całą pewnością zasługuje. Z tej racji postanowiłem skupić się na wybranych zagadnieniach dotyczących jej średniowiecznych dziejów. Poruszone zagadnienia dotyczyć będą początków kapituły, elementów uposażenia poszczególnych prebend oraz wartości uposażenia prałatur i kanonii.

Początki kapituły kieleckiej

Wedle Jana Długosza początki kapituły kieleckiej wiążą się z osobą biskupa krakowskiego Gedki. On to w roku 1171 miał utworzyć kielecką kapitułę kolegiacką². Dodatkowo Jan Długosz podał, że uposażenie członków kapituły miało opierać się (w części?) na dochodach kościoła św. Wojciecha³. Kościół ten był najstarszą kielecką parafią. Przy okazji kolegiata przejęła uprawnienia parafialne Wojciechowej świątyni⁴. Stało się to najpewniej już w momencie powstania kolegiaty⁵. Bazując nadal na wiedzy przekazanej przez Jana Długosza można stwierdzić, że spośród piętnastowiecznych prebend dwie prałatury i dwie kanonie zostały utworzone w oparciu o dochody kościoła św. Wojciecha. Ten w miarę klarowny obraz powstania kapituły kieleckiej przedstawiony przez Długosza jest dość powszechnie przyjmowany przez historiografię. Nie da się jednak wykluczyć, że początki kolegiaty kieleckiej sięgają czasów znacznie wcześniej-

1 Nie bez powodu Jan Długosz w hierarchii kapituł diecezji krakowskiej umieścił kapitułę kielecką na trzecim miejscu. Wyprzedzały ją jedynie kapituły sandomierska i wiślicka, J. Długosz, *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, t. I (dalej DLB), w: *Opera omnia Joannis Dlugosii*, wyd. J. Lętowski, t. VII, Kraków 1863.

2 Tak zarówno Długosz w *Liber beneficiorum* (DLB t. I, s. 436) jak i różne redakcje katalogu biskupów krakowskich czy rocznik Krasieńskich – patrz J. Szymański, *Kanonicy świeccy narzędziem feudalnej organizacji włości kieleckiej biskupów krakowskich na przełomie XII i XIII w.*, *Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego* 1966, R. 3, s. 309–310.

3 Były to scholasteria – DLB t. I, s. 449, kustodia – DLB t. I, s. 452 oraz dwie kanonie – szydlówecka – DLB t. I, s. 464–5 i pierzchnicka – DLB t. I, s. 470.

4 DLB t. I, s. 436.

5 L. Poniewozik, *Średniowieczne parafie kolegiackie w diecezji krakowskiej*, w: *Przestrzeń religijna Europy Środkowo-Wschodniej w średniowieczu*, red. K. Bracha i P. Kras, Warszawa 2010, s. 125.

szych i wiążą się nie z osobą biskupa krakowskiego a władcy. Kościół św. Wojciecha zanim został przekazany kapitule kieleckiej był związany z osobą władcy. Czas jego powstania nie jest znany i da się go odnieść do stosunkowo szerokiego okresu obejmującego drugą połowę XI i pierwszą połowę XII stulecia⁶. Zgodnie ze szczegółowymi ustaleniami E. Wiśniowskiego można stwierdzić, że fundacji kościoła dokonał najpewniej książę. Przekonuje o tym uposażenie świątyni⁷. Przekazanie kościoła św. Wojciecha biskupom krakowskim nastąpiło najpewniej wraz z nadaniem dużego kompleksu dóbr w rejonie Gór Świętokrzyskich⁸. Biorąc pod uwagę ten fakt i łącząc go z analizą uposażenia członków kapituły kieleckiej w XV w. J. Szymański doszedł do wniosku, że nie da się wykluczyć pierwotnej fundacji kapituły kieleckiej przez władcę. Oznaczałoby to, że fakt ten miał miejsce przed 1171 r. a kapituła podobna była do znanych z Małopolski licznych fundacji książęcych lub możnowładczych, składających się z prepozyta i niewielkiej, kilkusobowej grupy kanoników⁹. Dzięki spisom dziesięciny papieskiej i świętopietrza można dowiedzieć się, że w XIV w. kapitułę kielecką tworzyło grono czterech prałatów (prepozyt, dziekan, scholastyk i kustosz) i sześciu kanoników. Od tego czasu do końca średniowiecza skład kapituły kieleckiej nie uległ już zmianie.

Elementy uposażenia prebend w kapitule kieleckiej

Kapituła kielecka w kształcie znanym z późnego średniowiecza składała się z czterech prałatur (prepozytura, dziekania, scholasteria i kustodia) oraz 6 kanonii (od podstawy uposażenia, czyli tzw. *fundum*, zwane żydówką – żydowską, szewieńską, szydlówką, sieradowicką, pierzchnicką i brzechowską). Zdaniem Jana Długosza kapituła w takim kształcie została utworzona w 1171 r. przez biskupa Gedkę. Pogląd taki klóci się z wiadomościami płynącymi z innych źródeł, jednak rzeczą niewątpliwą jest to, że większość prebend posiadających prawnie wyodrębniony majątek istniała już w pierwszej połowie XIII w. Potwierdzenia takiego stanu rzeczy można chyba doszukiwać się w dokumencie biskupa Iwona Odrowąża z 18 stycznia 1229 r., w którym wymieniono 6 prałatów i kanoników oraz 7 wikariuszy kieleckich. Liczba prałatur i kanonii, powiększona o niewymienioną, ale niewątpliwie istniejącą już wtedy prepozyturę, zgadza się z liczbą wikariuszy a zatem można przyjąć, że dokument biskupa Iwona potwierdza istnienie 4 prałatur i 3 kanonii kieleckich. O tym, że były to prałatury i kanonie posiadające wydzielone prebendy przekonuje wydarzenie z roku 1213. Wtedy to na bazie dochodów jednego z plebanów kijskich ufundowano prebendę kanonicką w Kielcach¹⁰.

6 Wiśniowski E., *Początki kościoła i parafii św. Wojciecha w Kielcach*, Nasza Przeszłość 1982, t. 57, s. 167.

7 Konkretnie chodzi o uposażenie kościoła św. Wojciecha ziemią, w tym całymi wsiami – były to wieś Zagórze oraz prawdopodobnie Szydłówek i nieznanne bliżej grunty w Kielcach i Złotej, E. Wiśniowski, *Początki kościoła...*, s. 163–4. Także J. Szymański jest zdania, że kościół św. Wojciecha był fundacją książęcą, *Kanonicy świeccy...*, s. 309).

8 L. Poniewozik, *Średniowieczne parafie kolegiackie...*, s. 124

9 J. Szymański, *Kanonicy świeccy...*, s. 124.

10 *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława* (dalej KDKK), cz. I, wyd. F. Piekosiński,

W takim stanie rzeczy można przypuszczać, że wydzielenie prebend w kapitule kieleckiej nastąpiło bądź w pierwszych latach XIII w., bądź nawet w końcu wieku XII.

Dzięki „Liber beneficiorum” Jana Długosza oraz „Liber retaxationum” z 1529 r., możliwe jest odtworzenie stanu uposażenia prałatur i kanonii kieleckich w końcu średniowiecza. Ponadto w przypadku niektórych prebend informacje zawarte na kartach „Liber beneficiorum” w połączeniu z kilkoma zachowanymi dokumentami pozwalają śledzić zmiany dotyczące uposażenia, jakie zachodziły także wcześniej.

Najhojniej uposażoną prebendą kapituły kieleckiej była prepozytura. Możliwe, że jej uposażenie zostało jako pierwsze wydzielone z majątku wspólnego kapituły. Mogło to nastąpić bądź w pierwszych latach XIII w., bądź – co bardziej prawdopodobne – w końcu XII w. W czasach Jana Długosza oraz w 1529 r. prepozytura czerpała dochody z 19 miejscowości (patrz tab. nr 1). Wśród nich 3 stanowiły *fundum* prepozytury. Składało się ono z całej wsi Grabków oraz 3 łąnów kmiecych w Łomnie i 3 zagrodników w Świętomarży. Pozostałe miejscowości płaciły na rzecz prepozytury dziesięcinę kmiecią. Według Jana Długosza uposażenie prepozytury pochodziło w większej części z dochodów kościoła w Świętomarży¹¹.

Tabela 1: Miejscowości wchodzące w skład uposażenia prepozytury kieleckiej i jej wikarii w czasach Jana Długosza i w 1529 r.

L.p.	Nazwa wsi	Parafia	Odnotowana w	
			DLB	1529 r.
Prepozytura (DLB t. I, s. 437-442 i LR 1529 s. 376-377)				
1.	Grabków	Świętomarz	+	+
2.	Łomno	Świętomarz	+	+
3.	Świętomarza	Świętomarz	+	+
4.	Rzepinek	Świętomarz	+	+
5.	Brzezie	Świętomarz	+	+
6.	Jadowniki	Świętomarz	+	+
7.	Sierzawy	Świętomarz	+	+
8.	Rzepin	½ Pawłów i ½ Świętomarz	+	+
9.	Dąbrowa	Pawłów	+	+
10.	Trzęsków	Pawłów	+	+
11.	Pokrzywnica	Pawłów	+	+
12.	Jabłonna	Pawłów	+	+
13.	Dziurów	Pawłów	+	+
14.	Śnieżkowice	Waśniów	+	+
15.	Strupice	Waśniów	+	+
16.	Witosławice	Waśniów	+	+
17.	Śniadka	Tarczek	+	+
18.	Wieloborowice	Chybice	+	+
19.	Kosowice	Momina	+	+

Kraków 1874, nr 9, s. 14.

¹¹ DLB t. I s. 436.

Wiceprepozytura (DLB t. I, s. 442-443 i LR 1529 s. 466)				
1.	Czarnów Mniejszy	Kielce	+	+
2.	Zagnańsk	Kielce	+	+
3.	Zawada	Pawłów	+	+

Uwagę zwraca rozmieszczenie miejscowości świadczących na rzecz prepozytury. Większość z nich – aż 16 – należała do 3 parafii: w Świętomarzy, Pawłowie i Waśniowie. Pozostałe 3 miejscowości należały do parafii w Tarczku, Chybicach i Mominie.

Biorąc pod uwagę hipotetyczny moment wydzielenia majątku prepozytury oraz czas powstania poszczególnych parafii, można zauważyć, że w końcu XII i na początku XIII w. istniały jedynie parafie w Świętomarzy, Waśniowie i Mominie. Co więcej rozmieszczenie najstarszych ośrodków parafialnych na kielecczyźnie wskazuje, że do początków XIII w. prawie wszystkie wsie płacące na rzecz prepozytury wchodziły w skład parafii w Świętomarzy i Waśniowie. Jedynym wyjątkiem była wieś Kosowice z parafii Momina¹². Co więcej wydaje się, że z wspomnianych 19 miejscowości uposażeniowych większość należała pierwotnie do parafii w Świętomarzy¹³. Na sformułowanie takiej tezy pozwala analiza mapy przedstawiającej rozmieszczenie miejscowości uposażeniowych prepozytury na tle sieci najstarszych parafii prepozytury kieleckiej¹⁴.

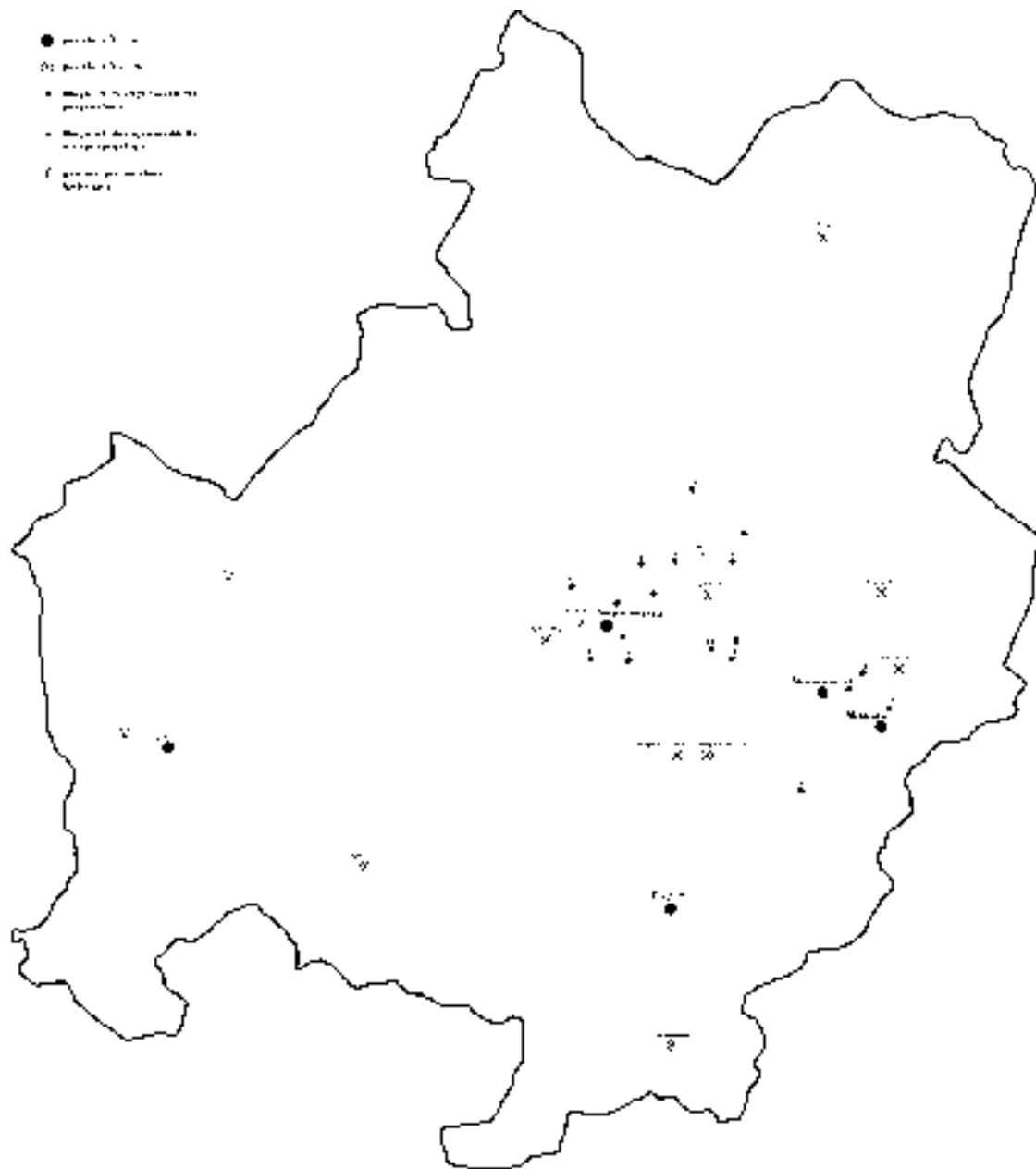
W tej sytuacji należy przypuszczać, że utworzenie prebendy prepozyta kieleckiego odbyło się poprzez przyznanie jej dochodów z wsi należących do parafii w Świętomarzy i Waśniowie. Powstaje pytanie do kogo dochody te należały wcześniej? Jan Długosz sugeruje, że do plebana w Świętomarzy. Trudno jednak ustalić, czy w swym twierdzeniu opierał się na jakiejś tradycji, czy też bazował na analizie stosunków panujących w drugiej połowie XV w. Niezależnie od tego na jakiej podstawie Jan Długosz opierał swe twierdzenia, można zaryzykować przypuszczenie, że ufundowanie prepozytury wiązało się z odebraniem części dochodów plebanom w Świętomarzy i Waśniowie. Analogią dla takiego sposobu postępowania byłyby okoliczności ufundowania prebendy żydowskiej w roku 1213¹⁵.

12 Parafia w Tarczku powstała kosztem pomniejszenia terytorium parafii w Świętomarzy. W przypadku wsi wchodzących w skład parafii w Pawłowie można przypuszczać, że pierwotnie należały do parafii w Świętomarzy, ewentualnie w części do parafii w Waśniowie. Parafia Chybyce, do której należała wieś Wieloborowice powstała dopiero w końcu XIV lub w XV w. Z racji położenia można przyjąć, że jej terytorium wykrojono kosztem parafii pawłowskiej a zatem także wieś Wieloborowice w momencie ustalania uposażenia prepozytury kieleckiej należała bądź do parafii w Świętomarzy, bądź w Waśniowie (dane na temat czasu powstania poszczególnych parafii prepozytury kieleckiej – patrz B. Rzewuska-Kurzeja, *Rozwój sieci parafialnej w prepozyturze kieleckiej w średniowieczu*, „Nasza Przeszłość” 1983, t. 59, s. 80-81, 82-85, 93-94).

13 Chodzi o wszystkie miejscowości, które w XV w. należały do parafii w Świętomarzy oraz znaczną część (może wszystkie?) wsi należących do powstałej w XIII w. parafii w Pawłowie.

14 Przedstawione na mapie granice prepozytury kieleckiej oddają stan z późnego średniowiecza i mają charakter jedynie pomocniczy.

15 Przypomnę, że fundacja kanonii żydowskiej dokonała się poprzez oddanie jej dochodów jednej z dwóch plebanii kijskich, KDKK cz. I, nr 9, s. 14.



Mapa nr 1: Miejscowości uposażeniowe prepozytury kieleckiej na tle sieci parafialnej kielecczyny w XIII w.

W przypadku uposażenia dziekanii kieleckiej sytuacja była w zasadzie analogiczna do tej z jaką mamy do czynienia w odniesieniu do prepozytury. Piętnasto- i szesnastowieczne źródła informują, że uposażenie tej prałatury stanowiły dziesiątyny z 19

miejsowości¹⁶, z których aż 15 leżało na terenie 3 parafii: 6 w parafii Stary Radom, 5 w parafii Cerekiew i 4 – Jarosławice (tabela 2 i mapa nr 2). Uwagę zwraca to, że dziekana kielecka nie posiadała *fundum*. Można jedynie zastanawiać się, czy 2 łany kmiece we wsi Mójca pod Kielcami, stanowiące w XV w. własność wicedziekani¹⁷, nie należały pierwotnie do dziekana.

Niestety tereny archidiakonatu radomskiego nie doczekały się dotychczas opracowania omawiającego rozwój sieci parafialnej. Nie znając czasu powstania poszczególnych parafii trudno wnioskować cokolwiek na temat przynależności parafialnej wsi świadczących na rzecz dziekani w okresie jej hipotetycznej fundacji, czyli w początku XIII lub końcu XII w. W tej sytuacji nie da się ustalić, czy nadanie dziekanii dziesięcin z dosyć zwartego terytorium było wynikiem przekazania jej dochodów należących uprzednio do miejscowych plebanów, czy też podyktowane było innymi względami. Analiza stosunków własnościowych także niczego nie wyjaśnia. Co prawda Radom i jego bezpośrednie okolice stanowiły własność władcy, jednak niemal wszystkie wsie płacące dziesięcinę dziekanom kieleckim należały do rodów rycerskich. Według Jana Długosza dziekana kielecka w chwili swego powstania miała otrzymać dochody należące do kościoła parafialnego w Starym Radomiu¹⁸. Stosunki dziesięcinne panujące w drugiej połowie XV w. nie sprzeciwiają się takiemu stwierdzeniu. Trudno jednak powiedzieć, czy wielki kronikarz miał na ten temat jakieś wiarygodne informacje, czy też próbował odtworzyć dzieje uposażenia dziekani analizując współczesne sobie stosunki dziesięcinne.

16 Ponadto w opisie uposażenia dziekani zamieszczono wsie Chruślice i Jaszowice (obie w parafii Cerkiew, DLB t. I, s. 447), jednak w obu wypadkach brak opis jest szczytkowy a ponadto nie zawiera informacji sugerującej odprowadzanie dziesięciny na rzecz dziekani. W związku z tym wydaje się, że w rzeczywistości obie miejscowości nie wchodziły w skład uposażenia dziekani. Sugeruje to także pominięcie tych miejscowości w opisie dochodów dziekana z roku (*Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529*, tzw. *Liber retaxationum*, dalej LR, wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław 1968, s. 382), jednak źródło to nie wymienia także dochodów z wsi Mazowszany, „Rzycz alias Długoyowska Wolya”, Dąbrówka Nadolna i Gaczkowice. W przypadku Mazowszany można uznać to za pominięcie, bowiem *Liber retaxationum* w żadnym miejscu nie informuje, kto odbierał dziesięcinę snopową od kmieci z Mazowszany, a to świadczenie wchodziło w skład uposażenia dziekani w czasach Długosza (wiadomo jedynie, że pleban z Nowego Radomia miał dziesięcinę z folwarku, LR 1529, s. 407, 453). Wieś o nazwie „Rzycz alias Długoyowska Wolya” w ogóle nie występuje w *Liber retaxationum*, natomiast należąca w XV w. do dziekana dziesięcina snopowa z łąnów kmiecych we wsiach Dąbrówka Nadolna i Gaczkowice w 1529 r. była odbierana przez plebanów parafii, do których obie wsie należały, tj. w Cerekwi i Jarosławiach, por. LR 1529, s. 259 i 415. Jak się zatem wydaje dziekana utraciła dziesięcinę z Dąbrówki i Gaczkowic.

Liber retaxationum z 1529 r. także w opisie wicedziekani pomija pewne dochody. Chodzi o dziesięcinę z dwóch folwarków rycerskich w Wolicy w parafii Stary Radom. Należy jednak pamiętać, że wieś ta nigdzie nie została wspomniana przez źródło. Możliwe zatem, że zanikła, bądź została wchłonięta przez inną miejscowość.

17 DLB t. I, s. 448.

18 DLB t. I, s. 443.

Tabela 2: Miejscowości wchodzące w skład uposażenia dziekanii kieleckiej i jej wikarii w czasach Jana Długosza i w 1529 r.

L.p.	Nazwa wsi	Parafia	Odnotowana w	
			DLB	1529 r.
Dziekania (DLB t. I, s. 307-308, 443-447; t. II, s. 514-516; t. III, s. 417; LR 1529 s. 382)				
1.	Janiszów	Stary Radom	+	+
2.	Mazowszany	Stary Radom	+	brak
3.	Trąblice	Stary Radom	+	+
4.	Długojów – dziś Radom-Długojów	Stary Radom	+	+
5.	Rzycz alias Długoyowska Wolya*	Stary Radom	+	brak
6.	Gołębiów – dziś Radom-Gołębiów	Stary Radom	+	+
7.	Dąbrówka Nadolna	Cerekiew	+	brak
8.	Dąbrówka Podłęzna	Cerekiew	+	+
9.	Taczów	Cerekiew	+	+
10.	Taczewska Wola	Cerekiew	+	+
11.	Mleczków	Cerekiew	+	+
12.	Bieniędzice	Jarosławice	+	+
13.	Krzyszkowycze	Jarosławice	+	+
14.	Jarosławice Nadolne – dziś Jarosławice	Jarosławice	+	+
15.	Gaczkowice	Jarosławice	+	brak
16.	Kowala Duszocina albo Mała	Wola Kowalska – dziś Wolanów	+	+
17.	Ruda Wielka	Wierzbica	+	+
18.	Gębarzew	Skaryszew	+	+
19.	Zakrzów	Zakrzów	+	+
Wicedziekania (DLB t. I, s. 448-449; LR 1529 s. 467)				
1.	Mójcza	Kielce	+	+
2.	Jaszowice	Cerekiew	+	+
3.	Wolycza**	Stary Radom	+	brak
4.	Dambrowka Pankoszławska***	Kowala Sępocina	+	+

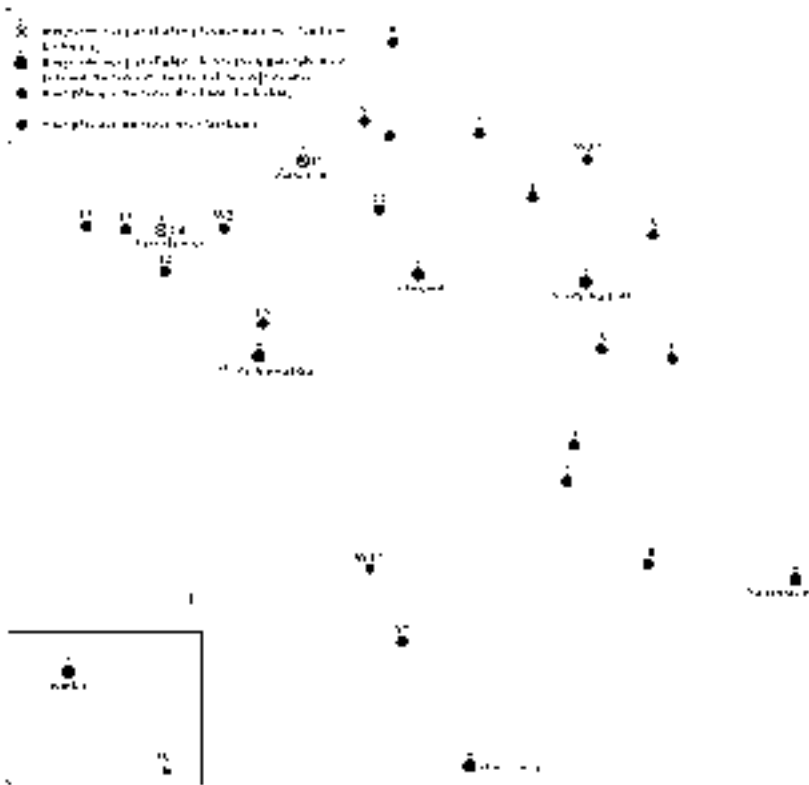
* Być może tożsama z Wolą Żakowską?

** Lokalizacja niepewna, wieś utożsamiam z Powaliną Wolą – dziś Wólką Klwatecką.

*** Lokalizacja niepewna, wieś utożsamiam z Dąbrówką Zabłotnią.

Rozmieszczenie uposażenia scholasterii i kustodii oraz kanonii brzechowskiej i pierchnickiej można rozpatrywać łącznie. Wszystkie te prebendy uzyskiwały dochody z miejscowości położonych w różnych miejscach prepozytury kieleckiej, a także poza jej obszarem – nierzadko w dużej odległości. Ponadto można przypuszczać, że zostały one ufundowane kosztem dochodów kościoła parafialnego pod wezwaniem ś. Wojciecha w Kielcach. Jan Długosz informuje, że tak właśnie było w przypadku scholasterii, kustodii i kanonii pierchnickiej¹⁹. Natomiast rozmieszczenie pierwotnego uposażenia kanonii brzechowskiej (patrz niżej) pozwala przypuszczać, że również ona została utworzona na bazie dochodów kościoła ś. Wojciecha.

19 DLB t. I, s. 449, 452 i 470. Zdaniem Jana Długosza także prebenda szydlówcecka miała zostać utworzona na bazie dochodów kościoła św. Wojciecha (DLB t. I, s. 464–465), jednak jej uposażenie rozmieszczone było w nieco innym rejonie niż uposażenie scholasterii, kustodii oraz kanonii pierchnickiej.



Mapa nr 2: Miejscowości uposażeniowe dziekanii kieleckiej na przełomie XV i XVI w.

W przypadku scholasterii miejscowości te znajdowały się zarówno w okolicach Kielc, jak i Kijów czy nawet Sandomierza (mapa nr 3), przy czym dziesięciny z wsi Umianowice w parafii Kije stały się własnością scholastyka w roku 1364. Do tego czasu czerpał dochody z Tarczka i Kielc²⁰ (patrz mapa nr 4). Nie zmienia to jednak faktu, że scholasteria kielecka czerpała dochody z miejscowości znajdujących się w dużej odległości od Kielc a ponadto znacznie oddalonych od siebie. Zwraca uwagę niewielka liczba miejscowości, z jakich scholasteria czerpała dochody. Do 1364 r. było ich 5, później tylko 4 (tab. nr 3). *Fundum* scholasterii stanowiła wieś Zagórze. Ponadto do *fundum* należy doliczyć wieś Złota koło Sandomierza, w której scholastyk posiadał 2 łany²¹.

Podobnie „rozrzucone” – choć na nieco mniejszym terytorium – były miejscowości oddające dochody na rzecz kustodii kieleckiej, przy czym było ich znacznie więcej (tab. nr 4). Rozmieszczone były dość równomiernie od rejonu Kielc na północy, po okolice Kijów na południu, nie tworząc w zasadzie żadnych skupisk (mapa nr 5). Kustodia nie posiadała jasno określonego *fundum*, jednak należy je widzieć w postaci 2 ła-

20 KDKK t. I, nr 234, s. 300–301; DLB t. I, s. 450.

21 DLB t. I, s. 449–450 i 451.

nów miejskich w Kielcach oraz 1 łanu kmiecego w Mącholicach²². Takie ujęcie sprawy zgadzałoby się z informacjami podawanymi przez Jana Długosza, który twierdził, że kustodia została uposażona dochodami kościoła ś. Wojciecha w Kielcach²³. W pozostałym zakresie uposażenie kustodii stanowiły dziesięciny z 9 wsi²⁴.

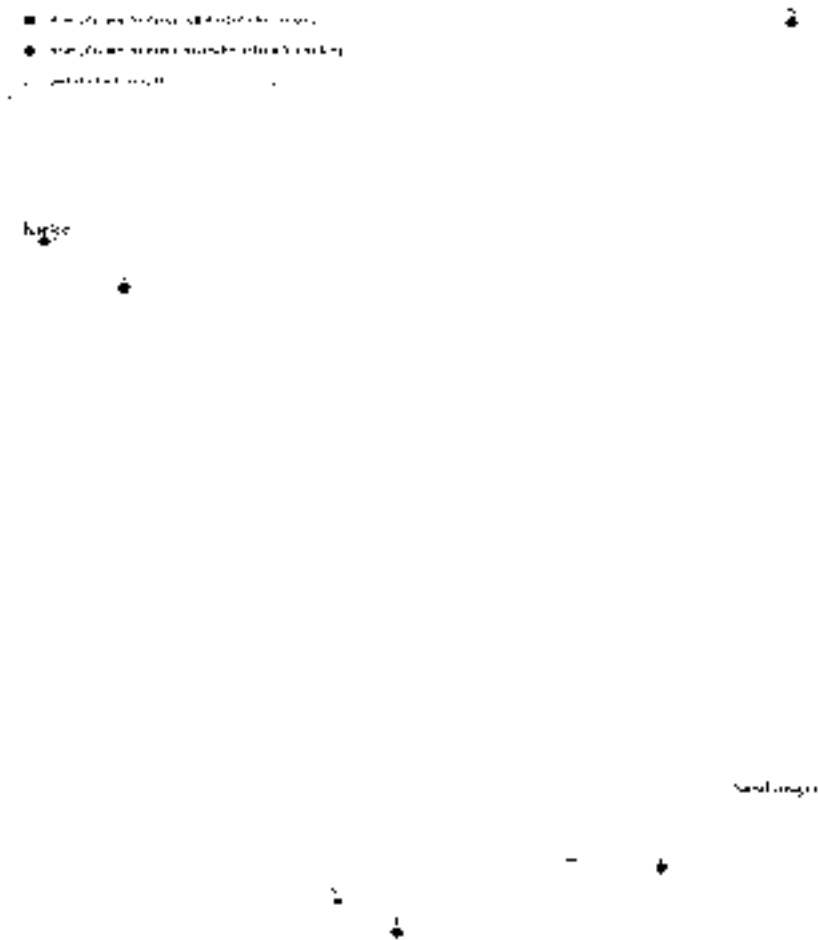


Mapa nr 3: Miejscowości uposażeniowe scholasterii kieleckiej na przełomie XV i XVI w.

22 DLB t. I, s. 452–3 i 456.

23 DLB t. I, s. 452.

24 *Liber retaxationum* z 1529 r. nie wymienia w ramach uposażenia kustodii czynszu z 1 łanu kmiecego w Mącholicach oraz dziesięciny snopowej z łanów kmiecych we wsiach Śładków i Czyżów, jednak nie musi to oznaczać, że świadczenia te zostały przejęte przez kogoś innego. Źródło nie wskazuje bowiem innego odbiorcy wyżej wymienionych świadczeń a w przypadku Czyżowa nie wymienia tej wsi w ogóle.



Mapa nr 4: Miejscowości uposażeniowe scholasterii kieleckiej do roku 1364

Tabela 3: Miejscowości wchodzące w skład uposażenia scholasterii kieleckiej i jej wikarii w czasach Jana Długosza i w 1529 r.

L.p.	Nazwa wsi	Parafia	Odnotowana w	
			DLB	1529 r.
Scholasteria (DLB t. I, s. 449-451; LR 1529 s. 382)				
1.	Zagórze	Kielce	+	+
2.	Złota	św. Piotra w Sandomierzu	+	+
3.	Umianowice (od 1364 r.)*	Kije	+	+
4.	Wierzbie	Drugnia	+	+
5.	Kielce (do 1364 r.)	Kielce	-	-
6.	Tarczek (do 1364 r.)	Tarczek	-	-
Wicescholasteria (DLB t. I, s. 451; LR 1529 s. 467)				
1.	Stojnów	Pierzchnica	+	+

* W 1364 r. scholastyk kielecki zamienił z biskupem krakowskim karczmy w Tarczku i dziesięcinę zbożową z Kielc za dziesięcinę z Umianowic.

Tabela 4: Miejscowości wchodzące w skład uposażenia kustodii kieleckiej i jej wikarii w czasach Jana Długosza i w 1529 r.

L.p.	Nazwa wsi	Parafia	Odnotowana w	
			DLB	1529 r.
Kustodia (DLB t. I, s. 452-456, 472-473; LR 1529 375-376)				
1.	Kielce	Kielce	+	+
2.	Mąchocice – dziś Mąchocice Kapitulne	Kielce	+	brak
3.	Krajno	Daleszyce	+	+
4.	Cisów – dziś Cisów Rządowy	Daleszyce	+	+
5.	Sędziejowice	Sędziejowice	+	+
6.	Śladków	Sędziejowice	+	brak
7.	Bardo	Bardo	+	+
8.	Czyżów	Bardo	+	brak
9.	Nida	Brzeziny	+	+
10.	Włoszczowice	Piotrkowice	+	+
11.	Kliszów	Kije	+	+
Wicekustodia (DLB t. I, s. 456-457; LR 1529 s. 467)				
1.	Kielce	Kielce	+	+
2.	Suków	Kielce	+	+
3.	Mąchocice – dziś Mąchocice Kapitulne	Kielce	+	+
4.	Grabowiec	Piotrkowice	+	+
5.	Chomentówek	Sędziejowice	+	+

Uposażenie prebendy brzechowskiej w pewnej części było podobne do uposażenia scholasterii kieleckiej, przy czym podobieństwo jest zauważalne wyłącznie w przypadku dochodów z pierwszej połowy XIV w. (patrz mapa. nr 7 i dla porównania mapa nr 4). Było to wynikiem czerpania tak przez scholasterię, jak i kanonię części dochodu z Kielc i Tarczku. Po roku 1359 i 1364 sytuacja uległa zmianie. Zarówno scholasteria jak i kanonia oddały dochody z Kielc i Tarczku biskupom krakowskim w zamian otrzymując inne elementy uposażenia. Kanonia brzechowska w wyniku zamiany miała otrzymać dziesięciny z Obic, Łukowa i Ostrowa, jednak ostatecznie dziesięciny z Ostrowa nie znalazły się w uposażeniu kanonii (patrz tab. nr 5 i mapa nr 6). W ramach *fundum* kanonia posiadała wieś Brzechów²⁵.

Tabela 5: Miejscowości wchodzące w skład uposażenia prebendy brzechowskiej i jej wikarii w czasach Jana Długosza i w 1529 r.

L.p.	Nazwa wsi	Parafia	Odnotowana w	
			DLB	1529 r.
Prebenda brzechowska (DLB t. I, s. 474-475; LR 1529 s. 400)				
1.	Brzechów	Daleszyce	+	+
2.	Obice (od 1359 r.)	Lisów	+	+
3.	Jawor	Chomentów	+	+
4.	Karsy	Kije	+	+
5.	Lipa	Kije	+	+

25 DLB t. I, s. 474.

6.	Łukowa (od 1359 r.)	Łukowa	+	+
7.	Kielce (do 1359 r.)	Kielce		
8.	Tarczek (do 1359 r.)	Tarczek		
Wikaria prebendy brzechowskiej (DLB t. I, s. 476; LR 1529 s. 468)				
1.	Domaszewice	Kielce	+	+
2.	Bobrza	Kielce	+	+
3.	Gumienice	Pierzchnica	+	+



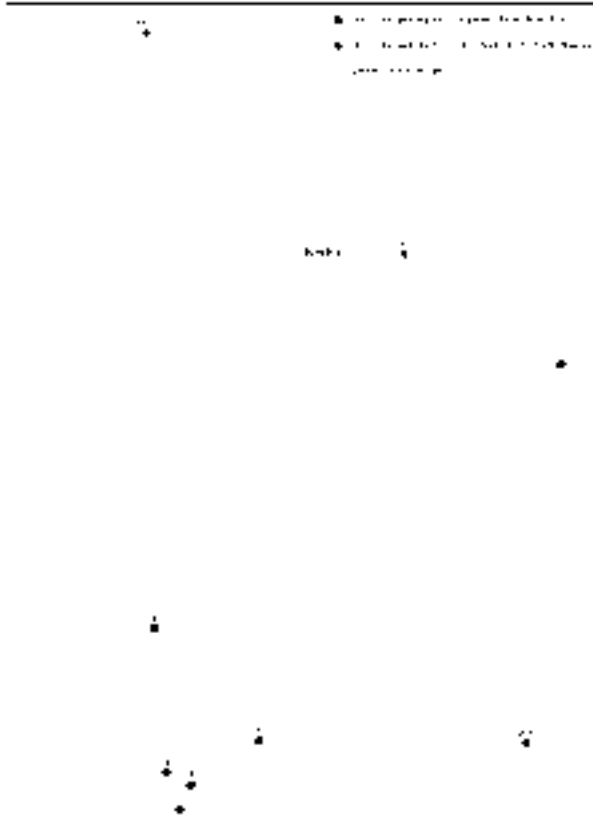
Mapa nr 5: Miejscowości uposażeniowe kustodii kieleckiej na przełomie XV i XVI w.

Inną rzeczą, która zwraca uwagę przy analizowaniu rozmieszczenia uposażenia prebendy brzechowskiej, są dochody z wsi Jawor, Karsy i Lipa. Pochodzą one ze zwartego obszaru położonego na terenie parafii Kije (Karsy i Lipa)²⁶ i Chomentów (Jawor)²⁷, przy czym skądinąd wiadomo, że parafia w Chomentowie powstała w roku 1331 kosztem terytorium parafii w Kijach²⁸. Także wieś Jawor należała wcześniej do parafii kij-

26 DLB t. I, s. 475.

27 DLB t. I, s. 474–475.

28 Wszystkie wsie nowoutworzonej parafii w Chomentowie – w tym sam Chomentów – do 1331 r.



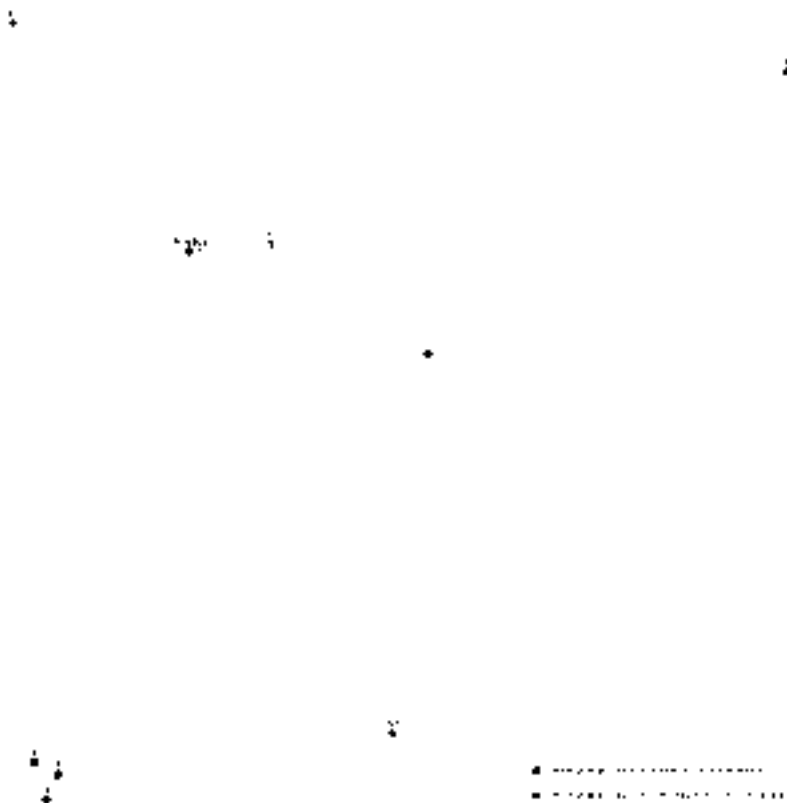
Mapa nr 6: Miejsowości uposażeniowe prebendy brzechowskiej na przełomie XV i XVI w.

skiej²⁹. W takiej sytuacji można byłoby pokusić się o tezę, że dziesięciny z Kars, Lipy i Jawora zostały nadane kanonii brzechowskiej przy okazji likwidacji jednej z plebanii w Kijach w roku 1213 i przejściu jej dochodów na potrzeby fundacji prebendy żydowskiej w Kielcach³⁰. Problem jednak w tym, że dokument Wincentego Kadłubka informuje o przeniesieniu z Kijów do kapituły kieleckiej jednej z prebend wraz z jej uposażeniem. Fakt, że prebendę przeniesiono a nie np. zlikwidowano w celu wykorzystania uposażenia do ufundowania kanonii sugeruje, że odbyło się to bez wydzielania z jej

należały do parafii Kije. Jedynie wieś Stanowice należała w części do parafii Kije w części zaś do parafii w Mokrsku – patrz dokument erekcyjny parafii w Chomentowie w J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w jędrzejowskim*, Marjówka 1930, s. 419–421 a także E. Wiśniewski, *Rozwój sieci parafialnej w prepozyturze wiślickiej w średniowieczu, Rozprawy zespołu badań nad polskim średniowieczem Uniwersytetu Warszawskiego i Politechniki Warszawskiej*, cz. III, Warszawa 1965, s. 86–87.

29 W dokumencie erekcyjnym parafii w Chomentowie wieś Jawor została wymieniona pod nazwą Wola, por. J. Wiśniewski, *Historyczny opis...*, s. 419–421, a także E. Wiśniewski, *Rozwój sieci parafialnej...*, s. 86, przyp. 2. O tym, że pod nazwą Wola ukrywała się wieś Jawor informuje Jan Długosz, DLB t. I, s. 393, patrz też E. Wiśniewski, *Rozwój sieci parafialnej...*, s. 123.

30 KDKK t. I, nr 9, s. 14. Oznaczałoby to, że w 1213 r. likwidacja jednej plebanii w Kijach posłużyła do ufundowania nie tylko kanonii żydowskiej, ale również – w części – kanonii brzechowskiej.



Mapa nr 7: Miejscowości uposażeniowe prebendy brzechowskiej do roku 1359 w świetle zachowanych źródeł

zasobu jakichkolwiek dochodów. Co więcej doszło do sytuacji odwrotnej, tj. prebenda przenoszona do Kielc została dodatkowo powiększona o dziesięciny z wsi Podłęże³¹. W tej sytuacji nadanie kanonii brzechowskiej dziesięcin z Kars, Lipy i Jawora należy raczej rozpatrywać jako rekompensatę za przejęcie przez biskupów krakowskich dochodów z Kielc i Tarczka. Jak wspomniałem wyżej kanonia brzechowska utraciła te dochody w 1359 r. a w zamian miała otrzymać dziesięciny z Obic, Łukowa i Ostrowa. Ponieważ ani w czasach Długosza, ani w 1529 r. dziesięciny z Ostrowa nie zasilały kiesy kanonika brzechowskiego, można przypuszczać, że z nieznanых powodów opłaty z Ostrowa zachował biskup, natomiast kanonik otrzymał dziesięciny z Kars, Lipy i Jawora. Wniosek taki potwierdza porównanie wartości dziesięciny z Ostrowa³² oraz Kars, Lipy i Jawora. W 1529 r. dziesięciny z pól kmiecych w Ostrowie przynosiły

31 KDKK t. I, nr 9, s. 14.

32 Z wielu wsi o tej nazwie w grę wchodzi chyba wyłącznie Ostrów z parafii Brzeziny w okolicy Chęciny, który w 1529 r. należał do klucza kieleckiego dóbr biskupich, LR 1529, s. 24.



Mapa nr 8: Przypuszczalne rozmieszczenie uposażenia prebendy brzechowskiej do roku 1359

biskupowi krakowskiemu 5 grzywien³³, podczas gdy łączna suma opłat z Kars, Lipy i Jawora opiewała na 6 grzywien³⁴ a zatem różniły się w niewielkim stopniu.

Biorąc powyższe pod uwagę można przypuszczać, że przed rokiem 1359 dochody kanonii brzechowskiej obejmowały jedynie wpływy z Kielc, Tarczku i Brzechowa, a zatem w 2/3 pochodziły z miejscowości, które płaciły także na rzecz scholastyka (mapa nr 8 i dla porównania mapa nr 4).

Omawiając rozmieszczenie uposażenia prebendy brzechowskiej wskazałem na istniejącą najprawdopodobniej istotną zbieżność źródeł jej uposażenia ze źródłami uposażenia scholasterii kieleckiej przed połową XIV w. Związki znacznie wyraźniejsze, a widoczne także w późnym średniowieczu, łączyły natomiast uposażenie kustodii kieleckiej oraz kanonii pierzchnickiej. W zasadzie należy mówić o wspólnych elementach uposażenia tak kustodii, jak i kanonii. Wspólnota uposażenia obejmowała także wikarie obu prebend (tabela nr 6 i mapa nr 9 i dla porównania tabela nr 4 i mapa nr 5), przy

33 LR 1529, s. 24.

34 LR 1529, s. 400.

czym szła ona tak daleko, że oznaczała pobieranie dochodów nie tylko z tych samych miejscowości, ale także od tych samych płatników, tj. tych samych kmieci, zagrodników, karczmarzy itp. Również w kwestii *fundum* należy upatrywać podobieństwa pomiędzy kustodią a prebendą pierzchnicką. Co prawda Jan Długosz w przypadku kanonii wskazywał, że jej najważniejsze dochody płynęły z Pierzchnicy, jednak działo się tak dopiero od 1359 r. (patrz niżej). Wcześniej rolę podstawowego dochodu pełniły z pewnością wpływy z Kielc³⁵.

Tabela 6: Miejscowości wchodzące w skład uposażenia prebendy pierzchnickiej i jej wikarii w czasach Jana Długosza i w 1529 r.

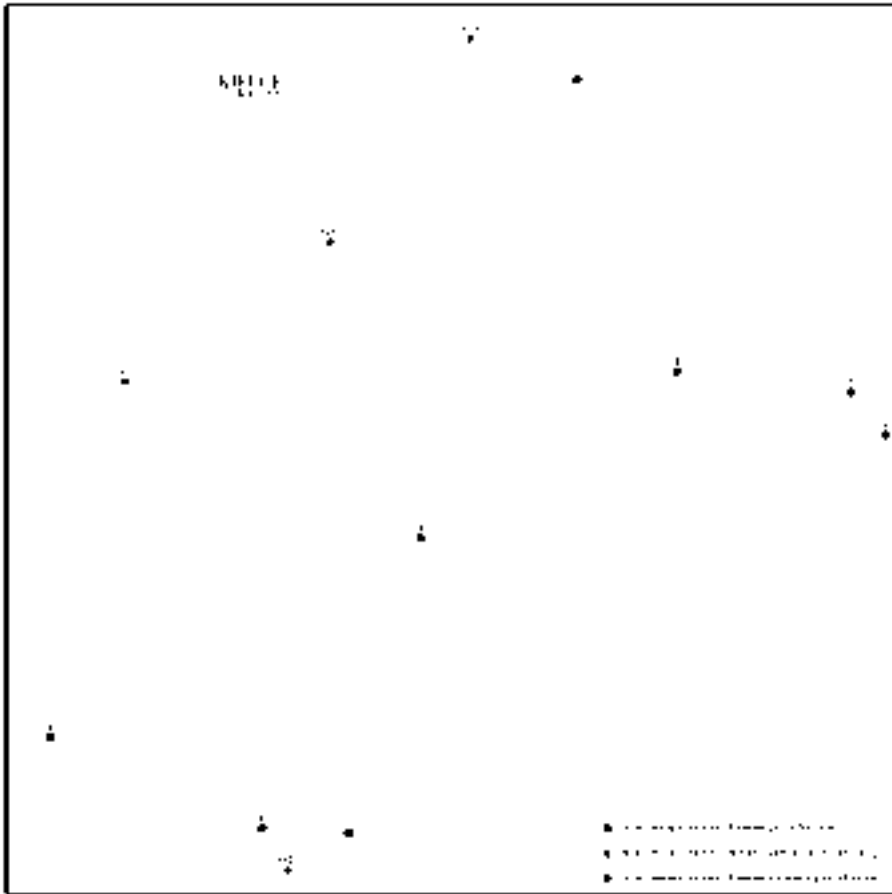
L.p.	Nazwa wsi	Parafia	Odnotowana w	
			DLB	1529 r.
Prebenda pierzchnicka (DLB t. I, s. 452-455, 457, 470-474; LR 1529 s. 375)*				
1.	Kielce	Kielce	+	+
2.	Krajno	Daleszyce	+	brak
3.	Cisów – dziś Cisów Rządowy	Daleszyce	+	brak
4.	Bardo	Bardo	+	+
5.	Czyżów	Bardo	+	brak
6.	Sędziejowice	Sędziejowice	+	+
7.	Śladków	Sędziejowice	+	brak
8.	Kliszów	Kije	+	brak
9.	Pierzchnica	Pierzchnica	+	brak
Wikaria prebendy pierzchnickiej (DLB t. I, s. 452-453, 456-7, 473; LR 1529 s. 467)				
1.	Nida	Brzeziny	+	+
2.	Chomentówek	Sędziejowice	+	+
3.	Kielce	Kielce	+	+
4.	Mąchocice	Kielce	+	+
5.	Suków	Kielce	+	+

* W „Liber beneficiorum” Jana Długosza przy opisie uposażenia kanonii wymieniona została wieś Mąchocice koło Kielc, jednak z zawartego opisu wynika, że dochody z tej miejscowości pobierała wyłącznie wikaria kanonii pierzchnickiej (DLB t. I, s. 473, 474), natomiast w „Liber retaxationum” brakuje opisu prebendy pierzchnickiej. Częściowo informacje na temat uposażenia kanonii da się odtworzyć na podstawie opisu kustodii kieleckiej

Zarówno kustodia, jak i kanonia pierzchnicka pobierały dochody z podobnej liczby miejscowości (odpowiednio 11 i 9). W 8 przypadkach były to miejscowości wspólne dla obu prebend. Jedyna istotna różnica dotyczyła dziesięcin z Pierzchnicy i Włoszczowic. Pierwszą pobierał wyłącznie kanonik, drugą – wyłącznie kustosz, przy czym Jan Długosz podał przy okazji niezwykle ważną informację na temat uzyskania przez kanonię dziesięcin z Pierzchnicy. Otóż dziesięcina z tej miejscowości została nadana kanonii w roku 1359 przez biskupa Bodzantę jako rekompensata za odebrane dochody z karczem kieleckich. Musiały być to znaczące wpływy, skoro w XV w. dziesięcina z łańców miejskich Pierzchnicy dawała kanonii aż 12 grzywien³⁶. Oznacza to, że

35 Była to zachowana do XV w. dziesięcina z łańców miejskich oraz oddany biskupom krakowskim dochód z karczem kieleckich.

36 DLB t. I, s. 470. Kielce dawały kanonikowi 5 grz., Suków – 1 grz., Krajno – 6 grz., Cisów – 2,5 grz.,



Mapa nr 9: Miejscowości uposażeniowe prebendy pierzchnickiej na przełomie XV i XVI w.

do roku 1359 kanonia pobierała dochody z tych samych miejscowości, co kustodia. W tym miejscu warto ponownie zwrócić uwagę na swego rodzaju „wspólnotę majątkową” łączącą kustodię i kanonię pierzchnicką. Rodzi się bowiem pytanie, czy odebranie w 1359 r. części dochodów kanonii zwanej później pierzchnicką, nie miało swego odpowiednika w zmianach uposażenia kustodii. Na taką ewentualność wskazują dwa elementy. Pierwszym jest analogia z sytuacją, jaka miała miejsce w przypadku scholasterii i kanonii brzechowskiej, gdzie w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIV w. zarówno scholasteria jak i kanonia utraciły część dochodów na rzecz biskupa, otrzymując w zamian inne świadczenia. Drugim elementem skłaniającym do zastanowienia jest fakt pobierania przez kustodię dziesięcin z wsi Włoszczowice, z której ani

Bardo – 4 grz., Czyżów – 1 grz., Sędziejowice – 4 grz. (niegdyś 5 grz.), Śladków – 0,5 grz. a Kliszów – 0,5 grz. Mąchoćce zostały wymienione przez Jana Długosza w opisie uposażenia kanonii, jednak z treści zapisu wynika, że płaciły nie kanonikowi a jego wikariuszowi. Wartości dziesięcin z poszczególnych miejscowości zliczone na podstawie DLB t. I, s. 452-455, 457, 470-473. Ponieważ w prawie wszystkich wypadkach dziesięciny były pobierane alternatywnie przez kustosa i kanonika prebendy pierzchnickiej, podane wartości dziesięcin są wartościami średnimi ustalonymi dla kanonii.

kanonia pierzchnicka, ani jej wikaria nie posiadała żadnych dochodów. Niewykluczone, że dziesięciny z tej wsi stanowiły dla kustodii rekompensatę za utracone wpływy z karczem kieleckich. Wskazywałyaby na to także wartość dziesięciny uiszczanej przez kmieci włoszczowickich. Wynosiła ona w czasach Jana Długosza 13, a wcześniej nawet 15 grzywien³⁷. Dziesięcina z Włoszczowic stanowiła zatem najważniejsze źródło dochodów kustodii³⁸, podobnie jak dziesięciny z Pierzchnicy przynosiły największy dochód kanonii pierzchnickiej. Przywołana już raz analogia do uposażenia scholasterii i kanonii brzechowskiej upoważnia do postawienia pytania, czy także kustodia i kanonia pierzchnicka oprócz dochodów z karczem kieleckich nie posiadały wcześniej jakichś wpływów z Tarczku? W tej sytuacji pewna część znanych z późnego średniowiecza dochodów tak kustodii jak i kanonii pierzchnickiej stanowiłaby zadośćuczynienie za te utracone wpływy. Zachowana baza źródłowa nie pozwala jednak na potwierdzenie tej tezy.

Analizując uposażenie poszczególnych prebend kapituły kieleckiej pora na przedstawienie prebendy zwanej żydowską, której dzieje – w tym czas powstania – są najlepiej poświadczone źródłowo. Prebenda ta powstała w 1213 r. w wyniku inicjatywy biskupa Wincentego Kadłubka. Wykorzystując fakt posiadania prawa patronatu jednej z dwóch plebanii w Kijach zlikwidował ją a uzyskany w ten sposób majątek przeznaczył na uposażenie prebendy kanonickiej w kapitule kieleckiej. Niestety wystawiony z tej okazji dokument nie określa, jakie konkretnie dochody zasilily nowopowstałą kanonię³⁹. Znane dopiero z drugiej połowy XV w. uposażenie kanonii żydowskiej obejmowało dziesięciny z 11 wsi (mapa nr 10) położonych w parafii Kije (8 wsi) i Pińczów (3 wsie – tabela nr 7 i mapa nr 11). *Fundum* kanonii stanowiła cała wieś Żydówek⁴⁰.

Tabela 7: Miejscowości wchodzące w skład uposażenia prebendy żydowskiej i jej wikarii w czasach Jana Długosza i w 1529 r.

L.p.	Nazwa wsi	Parafia	Odnotowana w	
			DLB	1529 r.
Prebenda żydowska (DLB t. I, s. 458-461; LR 1529 s. 381-382)				
1.	Żydówek	Kije	+	brak
2.	Stawiany	Kije	+	+

37 DLB t. I, s. 453-445.

38 Pozostałe elementy uposażenia dawały odpowiednio: Kielce – 12,5 grz., Mąchocice – 0,5 grz., Krajno – 6 grz., Cisów – 2,5 grz., Sędziejowice – 4 grz., Śladków – 0,5-1 grz., Bardo – 4 grz., Czyżów – 1 grz., Nida – 2 grz. (niegdyś 2,5 grz.), Kliszów – 0,5 grz. Wartości zliczone na podstawie DLB t. I, s. 452-456, 456, 472-473. Tak jak w przypadku kanonii pierzchnickiej także w tym przypadku podaje średnie wartości dziesięcin ustalone dla kustodii.

39 *Kodeks dyplomatyczny katedry krakowskiej św. Wacława* (dalej KDKK), cz. I, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1874, nr 9, s. 14 – w dokumencie wspomniano jedynie wieś Podłże, której dziesięciny dodano do uposażenia nowopowstałej kanonii.

40 W *Liber retaxationum* z 1529 r. nie wymieniono wśród dochodów prebendy żydowskiej wpływów z czynszu i dziesięciny snopowej z łąnów kmiecych w Żydówku. Jest to najpewniej wynik pomyłki, bowiem źródło nigdzie nie wspomina wsi Żydówek a co za tym idzie, nie przypisuje nikomu innemu dochodów posiadanych wcześniej przez prebendę żydowską.

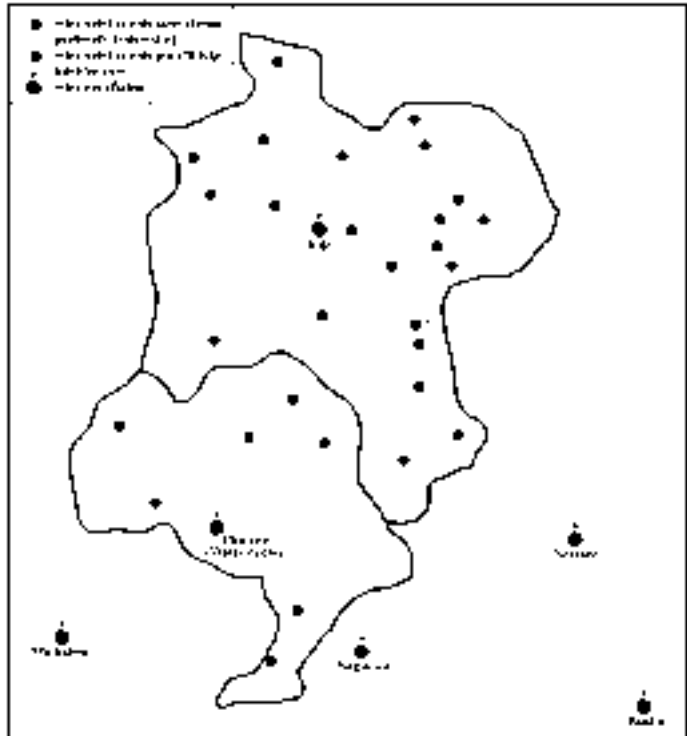
3.	Gartatowice	Kije	+	+
4.	Sadowye*	Kije	+	+
5.	Szarbków	Kije	+	+
6.	Chruścice	Kije	+	+
7.	Wola Żydowska	Kije	+	+
8.	Żydów Wielki albo Rycerski	Kije	+	+
9.	Szczypiec	Pińczów	+	+
10.	Brzeście	Pińczów	+	+
11.	Podłęże	Pińczów	+	+
Wikaria prebendy żydowskiej (DLB t. I, s. 461-462; LR 1529 s. 467-468)				
1.	Posłowice	Kielce	+	+
2.	Chwałowice	Kije	+	+

* Wieś poświadczona w ramach uposażenia prebendy żydowskiej do 1529 r., później wchłonięta przez Gartatowice⁴¹



Mapa nr 10: Miejsowości uposażeniowe prebendy żydowskiej na przełomie XV i XVI w.

Mapa nr 11: Miejsowości uposażeniowe prebendy żydowskiej na tle stosunków parafialnych z końca średniowiecza



Jeszcze innym interesującym wątkiem, który pojawia się przy omawianiu uposażenia kanonii żydowskiej, jest przynależność parafialna miejscowości świadczących na jej rzecz. Jak wspomniałem wyżej, w XV w. 8 miejscowości wchodziło w skład parafii Kije a 3 podlegały plebanowi w Pińczowie. Co do parafii Kije to jej początki sięgają co najmniej połowy XII w.⁴² O parafii w Pińczowie wiemy, że powstała do-

41 D. Olszewski, E. Wiśniowski, *Parafia Kije. Zarys dziejów*, Kielce 1993, s. 23.

42 E. Wiśniowski nie wykluczał wcześniejszej, nawet XI-wiecznej genezy parafii w Kijach, przy czym

piero w latach trzydziestych XV w. Wcześniej siedziba parafii znajdowała się we wsi Wierciszów. Wieś ta została włączona do Pińczowa w chwili lokacji miasta w 1428 r. Miejscowy kościół utracił prawa parafialne na rzecz fary w Pińczowie a sam stał się częścią uposażenia pińczowskich Paulinów. Parafia w Wierciszowie powstała znacznie wcześniej. E. Wiśniowski datuje jej początki na XIII w.⁴³ Powstająca w XIII w. parafia w Wierciszowie objęła swym zasięgiem wsie, które wcześniej należeć musiały do starszych ośrodków parafialnych. W grę wchodzi parafie w Kijach, Szańcu i – co mniej prawdopodobne – w Busku. Leżące na południe parafie w Bogucicach i Michałowie powstały zbyt późno by mogły być brane pod uwagę⁴⁴. Spoglądając na kształt znanych z późnego średniowiecza okręgów parafialnych nietrudno zauważyć, że przynajmniej północna część parafii Pińczów/Wierciszów, obejmująca trzy wsie stanowiące uposażenie prebendy żydowskiej, została najpewniej „wykrojona” z terytorium parafii Kije (mapa nr 11).

W tej sytuacji uprawniona wydaje się teza, że do 1213 r., tj. do chwili utworzenia prebendy żydowskiej, wszystkie wsie wchodzące w skład jej uposażenia należały nie tylko do uposażenia jednego z plebanów kijskich, ale ponadto wchodziły w skład parafii Kije. Wydaje się, że mamy tu do czynienia z dwoma ważnymi zjawiskami. Jedno z nich ściśle wiąże się z dziejami kapituły kieleckiej a dotyczy dokonywania niektórych nowych fundacji kościelnych kosztem dotychczasowych dochodów kościołów parafialnych. W przypadku kapituły kieleckiej w podobny sposób utworzono zapewne uposażenie prepozytury i dziekanii oraz kanonii szydlóweckiej i – co mniej prawdopodobne – szewieńskiej. Drugim zjawiskiem – dla dziejów kapituły kieleckiej nieistotnym – jest przypuszczalne istnienie zależności pomiędzy okręgami parafialnymi i uposażeniowymi najstarszych parafii. Takim ośrodkiem były niewątpliwie Kije a wykazanie tu – na marginesie innych rozważań – zależności pomiędzy uposażeniem jednego z plebanów kijskich z zasięgiem jego oddziaływania duszpasterskiego w okresie sprzed 1213 r., może być głosem w ciągle aktualnej dyskusji na temat istnienia zbieżności okręgu parafialnego i uposażeniowego w przypadku najstarszych ośrodków duszpasterskich.

osoby fundatora upatrywał w księciu, por. tenże, *Rozwój sieci parafialnej...*, s. 68–69 oraz D. Olszewski, E. Wiśniowski, *Parafia Kije...*, s. 18–20. J. Wroniszewski wykazał jednak przekonująco, że fundacja parafii była dziełem Wojsława Seniora z rodu Powalów a nastąpiła niedługo po uzyskaniu przez niego Kijów z rąk książęcych. Fakt ten miał miejsce najpóźniej około 1140 r., J. Wroniszewski, *O początkach kościoła w Kijach*, w: *Cursus mille annorum. Prace ofiarowane Profesorowi Eugeniuszowi Wiśniowskiemu*, Roczniki Humanistyczne 2000, t. 48, z. 2 – zeszyt specjalny, s. 627–632.

43 E. Wiśniowski, *Rozwój sieci parafialnej...*, s. 85.

44 Kije, Szaniec i Busko to najstarsze ośrodki parafialne w tym rejonie. Kije i Busko są datowane nawet na XI w. a Szaniec na pierwszą połowę XII stulecia. Parafia w Bogucicach powstała z fundacji Kazimierza Wielkiego (choć dopiero po 1374 r.) a ośrodek parafialny w Michałowie datowany jest na rok 1375 lub 1385, por. E. Wiśniowski, *Rozwój sieci parafialnej...*, s. 68–70, 90–91.

Uposażenie prebendy szydlówckiej w XV i XVI w. składało się z *fundum* w postaci wsi Szydłówek⁴⁵ oraz dziesięcin z miejscowości położonych w dwóch rejonach⁴⁶. Jeden – liczący 6 miejscowości – obejmował Chęciny i okolice, drugi zaś – trzywioskowy – znajdował się na terenie parafii Młodzawy Małe. Całość uzupełniało niewielkie *fundum* w postaci stawu rybnego we wsi Szydłówek (patrz tab. nr 8 i mapa nr 12)⁴⁷. Uwagę zwraca to, że zasadnicza część uposażenia kanonii pochodziła z miejscowości należących do parafii w Chęcinach. Według Jana Długosza tereny te pierwotnie wchodziły w skład parafii kieleckiej. Niezależnie od tego, czy wiadomość przekazana przez kronikarza jest prawdziwa, czy nie, niewątpliwie były to dobra należące do księcia. Stanowiły one w najwcześniejszym okresie część rozległego pasa dóbr książęcych ciągnących się od Małogoszcza po Kielce i dalej na wschód. Parafia w Chęcinach powstała po 1254 r. – najpewniej około 1280 r.⁴⁸ Wydaje się zatem, że tak rozległe nadanie na rzecz jednej z kanonii kieleckich nastąpiło wcześniej. W tej sytuacji tradycja przekazana przez Jana Długosza o pierwotnej przynależności parafialnej tego terytorium nabiera cech prawdopodobieństwa. Wydaje się bowiem oczywiste, że powstająca w drugiej połowie XIII w. parafia w Chęcinach została wykrojona z terytorium bądź to parafii kieleckiej, bądź małogoskiej, czyli dwóch najstarszych w tym rejonie ośrodków parafialnych.

Drugi rejon, z którego kanonia szydlówcka czerpała dochody, stanowiły wsie położone w parafii Młodzawy Małe. W tym przypadku również mamy do czynienia z parafią erygowaną w XIII w. Trudno zatem ustalić, czy nadanie z tego rejonu uczynione na rzecz kanonii kieleckiej nastąpiło już po utworzeniu parafii w Młodzawach, czy miało to miejsce wcześniej. Uwagę zwraca natomiast to, że w opisie zawartym w „Liber beneficiorum” dziesięciny z wsi należących do parafii w Młodzawach zostały umieszczone przed dochodami kanonii płynącymi z rejonu Chęciny. Wskazywałoby to, że w drugiej połowie XV w. dochody z terenu parafii w Młodzawach były dla kanonii ważniejsze. Być może wynikało to z prób odebrania dochodów kanonii szydlówckiej płynących z parafii chęcińskiej? Nie można też wykluczyć, że dochody z rejonu Młodzaw kanonia szydlówcka otrzymała w okresie najgorętszych sporów o dziesięciny z okolic Chęciny, a zatem w nadaniu tym należałoby upatrywać swego rodzaju rekompensaty dla posiadacza kanonii szydlówckiej.

45 Jan Długosz dwukrotnie opisał wieś Szydłówek. Raz informował o tym, że wszelkie świadczenia z tej wsi szły na rzecz kanonika (DLB t. I, s. 465), raz zaś, że na rzecz wikariusza (DLB t. I, s. 468). Ponieważ wikariusz nie miał prawie nic oprócz wpływów z Szydłowca, należy uznać, że to był rzeczywiście jego (a nie kanonika) dochód. W tej sytuacji należy uznać, że kanonik posiadał jedynie prawo własności do Szydłowka i staw rybnny w tej wsi – na temat stawu patrz DLB t. I, s. 465.

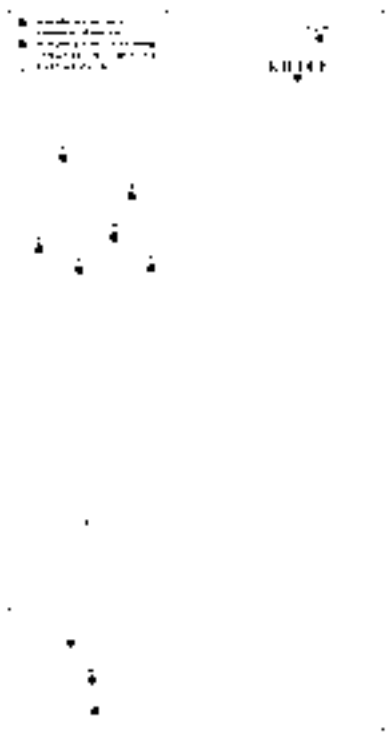
46 Informacje na temat uposażenia kanonii szydlówckiej w czasach Jana Długosza i w roku 1529 różni pominięcie przez *Liber retaxationum* wzmianki o dochodach (zapewne w naturze) ze stawu rybnego znajdującego się w Szydłowku, por. DLB t. I, s. 465, 468 i LR 1529, s. 377.

47 Warto jednak pamiętać, że dochody kanonii ze wsi Szydłówek mogły być wcześniej większe. W XV w. zarówno czynsz jak i dziesięcina płacona była wikarii kanonii szydlówckiej. Najpewniej dochód ten wikariusz otrzymał jako nadanie z ręki kanonika. O tym, że pierwotnie wieś wchodziła w skład okręgu uposażeniowego kanonii świadczy to, że w XV w. stanowiła ona własność kanonii szydlówckiej, DLB t. I, s. 465, 468.

48 W. Zapart, M. Karkocha, *Dzieje parafii Chęciny do 1815 r.*, Kielce 2007, s. 10.

Tabela 8: Miejscowości wchodzące w skład uposażenia prebendy szydlówckiej i jej wikarii w czasach Jana Długosza i w 1529 r.

L.p.	Nazwa wsi	Parafia	Odnotowana w	
			DLB	1529 r.
Prebenda szydlówcka (DLB t. I, s. 465-468; LR 1529 s. 377)				
1.	Szydłówek	Kielce	+	brak
2.	Chęciny	Chęciny	+	+
3.	Góry	Chęciny	+	+
4.	Szewce	Chęciny	+	+
5.	Bolechowice	Chęciny	+	+
6.	Radkowice	Chęciny	+	+
7.	Wola Murowana	Chęciny	+	+
8.	Młodzawy Wielkie	Młodzawy Małe	+	+
9.	Młodzawy Małe	Młodzawy Małe	+	+
10.	Zalupa alias Wolya?	Młodzawy Małe	+	+
Wikaria prebendy szydlówckiej (DLB t. I, s. 465, 468; LR 1529 s. 468)				
1.	Szydłówek	Kielce	+	+



Prebenda szewieńska w opinii J. Szymańskiego miała powstać około połowy XIII w.⁴⁹ Wskazuje na to uposażenie jej łanem należącym wcześniej do plebana w Szewnej⁵⁰. Jak się wydaje oznacza to, że parafia szewieńska powstała przed utworzeniem prebendy. Ponieważ utworzenie parafii w Szewnej da się odnieść do pierwszej połowy XIII w.⁵¹, zatem ufundowanie prebendy musiało nastąpić odpowiednio później. Uposażenie prebendy szewieńskiej w XV i XVI w., oprócz wspomnianego łanu w Szewnej, stanowiły dziesięciny snopowe z Szewnej oraz 5 innych wsi. Wszystkie te miejscowości położone były niedaleko siebie, na terenie 3 sąsiadujących parafii: Szewna, Ruszków i Manina (tab. nr 9 oraz mapy nr 13 i 14).

Mapa nr 12: Miejscowości uposażeniowe prebendy szydlówckiej na przełomie XV i XVI w.

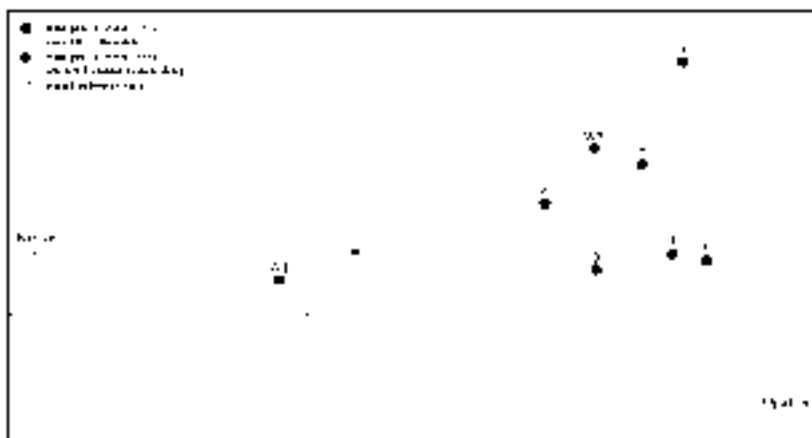
49 J. Szymański, *Kanonicy świeccy...*, s. 315.

50 DLB t. I s. 462.

51 Szymański, *Kanonicy świeccy...*, s. 315. Podobnie czas powstania parafii w Szewnej datuje H. Grocholski – patrz tegoż *Sieć parafialna archidiaconatu zawichojskiego do końca XVI wieku*, Lublin 1956, s. 37 (rkps w Archiwum Uniwersyteckim KUL, sygnatura H.m. 334).

Tabela 9: Miejscowości wchodzące w skład uposażenia prebendy szewieńskiej i jej wikarii w czasach Jana Długosza i w 1529 r.

L.p.	Nazwa wsi	Parafia	Odnotowana w	
			DLB	1529 r.
Prebenda szewieńska (DLB t. I, s. 462-464; LR 1529 s. 375)				
1.	Szewna	Szewna	+	+
2.	Gromadzice	Szewna	+	+
3.	Czerwona Góra	Ruszków	+	+
4.	Ruszków	Ruszków	+	+
5.	Sadowie	Ruszków	+	+
6.	Stryczowice	Manina	+	+
Wikaria prebendy szewieńskiej (DLB t. I, s. 464; LR 1529 s. 468)				
1.	Radlin	Kielce	+	+
2.	Mirkowice	Momina	+	+



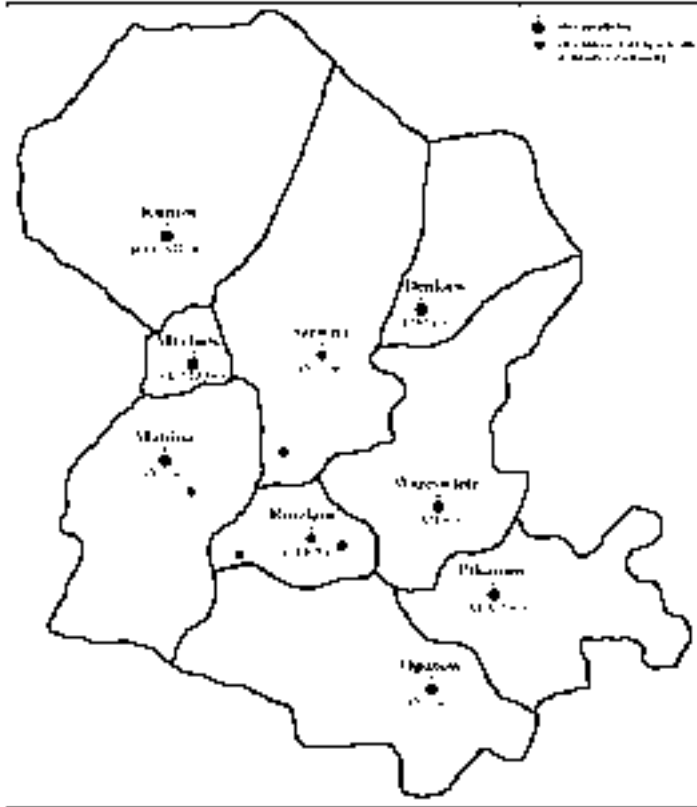
Mapa nr 13: Miejscowości uposażeniowe prebendy szewieńskiej na przełomie XV i XVI w.

Trudno wywnioskować do kogo należały te dochody przed powstaniem prebendy szewieńskiej. Możliwe że stanowiły wcześniej uposażenie plebana w Szewnej lub – co bardziej prawdopodobne – innej okolicznej parafii o starszej metryce⁵². Możliwe także, że pochodziły one z mensy biskupiej. Przyjęcie tej ostatnie ewentualności oznaczałoby, że w tworzeniu prebendy szewieńskiej swój udział mógł mieć, oprócz biskupa krakowskiego, także biskup lubuski. Wskazuje na to fakt posiadania przez biskupów lubuskich dwóch wsi stanowiących uposażenie omawianej prebendy⁵³.

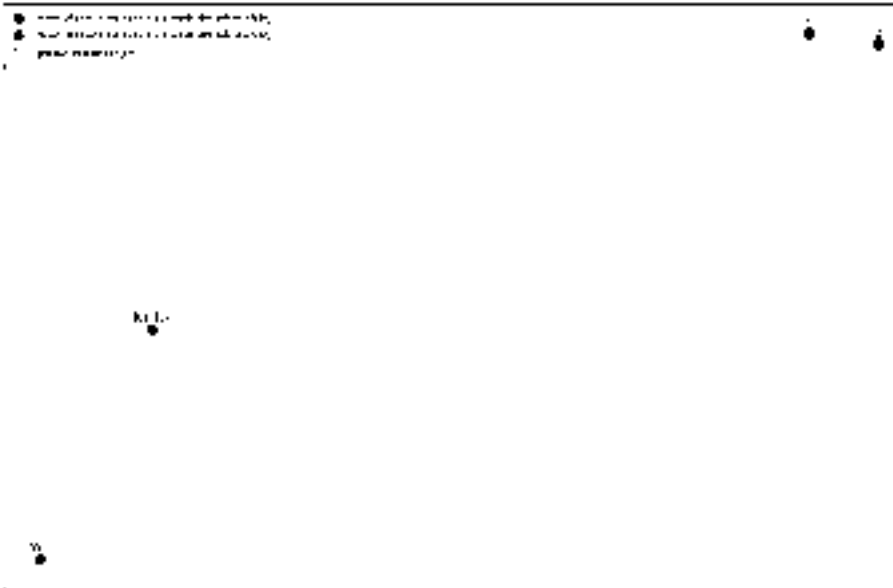
Ostatnią spośród omawianych prebend kapituły kieleckiej jest prebenda zwana sieradowicką. Nie posiadała ona *fundum* – chyba, że za takie uznamy 2 łany we wsi Kowala należące do wikariusza prebendy sieradowickiej. Uposażenie kanonii stanowiły

52 Wydaje się, że byłoby to zbyt duże uposażenie jak na parafię powstałą w XIII w., choć oczywiście wykluczyć tego nie można. Spośród parafii o starszej metryce w grę wchodzić mogły parafie w Maninie, Wszeświętych, Opatowie i – co mniej prawdopodobne – w Ptkanowie (patrz mapa nr 14).

53 Były to wsie Stryczowice w par. Manina i Czerwona Góra w par. Ruszków (DLB t. I, s. 462–3).



Mapa nr 14: Uposażenie prebendy szewieńskiej na tle sieci parafialnej późnego średniowiecza



Mapa nr 15: Miejscowości uposażeniowe prebendy sieradowickiej na przełomie XV i XVI w.

jedynie dziesięciny z dwóch położonych blisko siebie wsi: Sieradowic i Śniadki (tab. nr 10 i mapa nr 14). To skromne uposażenie prebendy sieradowickiej zdaje się wskazywać, że powstała ona późno i należy ją utożsamiać z kanonią kielecką odnotowaną po raz pierwszy w roku 1350.

Tabela 10: Miejscowości wchodzące w skład uposażenia prebendy sieradowickiej i jej wikarii w czasach Jana Długosza i w 1529 r.

L.p.	Nazwa wsi	Parafia	Odnotowana w	
			DLB	1529 r.
Prebenda sieradowicka (DLB t. I, s. 438, 468-469; LR 1529 s. 375)				
1.	Sieradowice	Bodzentyń	+	+
2.	Śniadka	Tarczek	+	+
Wikaria prebendy sieradowickiej (DLB t. I, s. 469; LR 1529 s. 468)				
1.	Kowala	Brzeziny	+	+

Wartość uposażenia prebend kapituły kieleckiej

Istotnym zagadnieniem wiążącym się z działalnością każdej kapituły jest „dochodowość” poszczególnych prebend. Diecezja krakowska jest w tej szczęśliwej sytuacji, że dysponuje dość wczesnymi źródłami przekrojowymi pozwalającymi poznać wartość uposażenia beneficjów kościelnych – w tym również prebend prałackich i kanonickich.

Najwcześniejszym chronologicznie źródłem są spisy dziesięciny papieskiej z lat 1326–1327 oraz 1350/1351–1355⁵⁴. Źródło to jedynie w sposób sumaryczny podaje wartość uposażenia nie precyzując skąd ono pochodzi. Z lat siedemdziesiątych XV w. pochodzi „Liber beneficiorum” Jana Długosza informująca przede wszystkim o elementach składowych uposażenia poszczególnych beneficjów. Jan Długosz drugoplanowo traktował wartość uzyskiwanych dochodów, jednak wysokość pozyskiwanych sum da się odtworzyć w większości przypadków, choć jest to możliwe z różną dokładnością. Kolejnym źródłem jest tzw. „Liber retaxationum” z 1529 r., podająca zarówno źródła dochodu jak i jego wysokość. Wiarygodność tych źródeł była już wielokrotnie omawiana w literaturze⁵⁵, dość powiedzieć, że najmniej dokładne pod tym względem są spisy dziesięciny papieskiej, bowiem w sposób znaczący zaniżają rzeczywistą dochodowość beneficjów, natomiast wartość źródłowa „Liber beneficiorum” oraz „Liber retaxationum” jest znacznie wyższa, przy czym w przypadku wykazu Jana Długosza problemem są liczne pominięcia i luki.

Wartość pomocniczą mają także pochodzące z XVI w. księgi kontrybucji z lat 1539, 1561 i 1577⁵⁶. Pierwsza księga podaje wartość nałożonych podatków wyliczonych na

54 *Acta Camerae Apostolicae*, t. I-II, wyd. J. Ptaśnik, w: *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. I-II, Kraków 1913–1914.

55 L. Poniewozik, *Uposażenie prałatur i kanonii średniowiecznych kapitul kolegiackich w diecezji krakowskiej*. [w druku] – tam też literatura do zagadnienia wiarygodności omawianych źródeł.

56 *Regestrum contributionis duplae iuxta taxam antiquam episcopatus et omnium beneficiorum dioecesis*

podstawie czternastowiecznych taks, natomiast dwie kolejne przyjmują jako podstawę opodatkowania sumy ustalone po raz pierwszy w 1529 r.

Spisy dziesięciny papieskiej – jak wspominałem już wyżej – informują tylko o łącznej sumie szacunkowych, rocznych dochodów, jakie uzyskiwały beneficja kościelne w diecezji krakowskiej. Źródło to charakteryzuje się ponadto małą wiarygodnością, jednak zaniżanie dochodów, jakie było tam stosowane, było udziałem także innych beneficjów. W związku z tym wartość informacyjna spisów jest problematyczna, lecz nie tracą one wartości porównawczej i pozwalają zorientować się jak kształtowały się względem siebie dochody poszczególnych prebend w kapitule kieleckiej. Ponadto pozwalają na dokonywanie porównań sytuacji finansowej pomiędzy kapitułami diecezji krakowskiej.

We wszystkich czternastowiecznych wykazach poboru dziesięciny papieskiej dochody poszczególnych prebend prałackich i kanonickich w Kielcach były stałe i nie różniły się w poszczególnych wykazach (tabela nr 11). Warto jedynie zauważyć, że prałatury kieleckie uzyskiwały podobne dochody. Wyjątkiem jest scholasteria, którą otaksowano na zaledwie 5 grzywien. Stanowiło to 1/3 dochodów kustosza i zaledwie 28% wpływów notowanych przez prepozyturę.

W przypadku kanonii widać dość istotne zróżnicowanie w wysokości uzyskiwanych dochodów. Wahają się one od 2,5 do 18 grzywien, przy czym najniższą wartość uposażenia notowała kanonia utworzona pomiędzy 1327 a 1350 r.

Kanonie kieleckie – podobnie jak w innych kapitułach diecezji krakowskiej – nie zostały określone nazwami wziętymi od *fundum* (pytanie czy w tym czasie stosowano w ogóle taką praktykę?). Rozróżniono je poprzez podanie personaliów osoby zasiadającej na kanonii. Nie da się zatem jednoznacznie powiedzieć, która kanonia spośród wymienionych w spisach dziesięciny papieskiej jest tożsama z kanonią wymienioną w „Liber beneficiorum” czy „Liber retaxationum”. Problem ten został przeze mnie poruszony w innym miejscu⁵⁷, tu jednak chciałbym zauważyć, że poczynione przeze mnie uprzednio spostrzeżenia mogą nie być właściwe⁵⁸.

Cracoviensis ad annum 1539 in synodo Piotrcoviensis provinciali decretum, Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie (dalej: AKMK) nr 20???, [*Liber contributionis ex anno 1561*], AKMK nr 21; *Liber contributionis ex anno 1577*, AKMK nr I-26. Ponadto zachowały się jeszcze rejestry z lat 1513 i 1527 jednak nie odnotowano w nich kapituły kieleckiej – *Regestrum contributionis per unum fertonem de marca argenti ad clerum anno 1513 laudate ut sequitur*, AKMK nr I-17; [*Liber retaxationum diecezji krakowskiej z r. 1527*], AKMK nr I-18.

57 L. Poniewozik, *Uposażenie prałatur i kanonii...*

58 Przywołam tu przykład kanonii żydowskiej, która choć powstała w 1213 r. na podstawie rejestrów poborowych z 1539, 1361 i 1577 r. została przeze mnie utożsamiona z kanonią otaksowaną w XIV w. na 2,5 grz., a która pojawia się po raz pierwszy dopiero w 1350/1351 r. Obecnie kanonię, która w XIV w. posiadała dochód w wysokości 2,5 grzywiny jestem skłonny utożsamiać z kanonią sieradowicką (patrz wyżej).

Tabela 11: Wartość uposażenia prebend kieleckich w świetle spisów dziesięciny papieskiej

Prebenda	1326	1327	1350-1	1354	1355
Dziekan	16 grz.	16 grz.	16 grz.	16 grz.	16 grz.
Prepozyt	18 grz.	18 grz.	18 grz.	18 grz.	18 grz.
Kustosz	15 grz.	15 grz.	15 grz.	15 grz.	15 grz.
Scholastyk	5 grz.	5 grz.	5 grz.	5 grz.	5 grz.
Kanonik 1	18 grz.	18 grz.	18 grz.	18 grz.	18 grz.
Kanonik 2	5 grz.	5 grz.	5 grz.	5 grz.	5 grz.
Kanonik 3	7 grz.	7 grz.	7 grz.	7 grz.	7 grz.
Kanonik 4	10 grz.	10 grz.	10 grz.	10 grz.	10 grz.
Kanonik 5	10 grz.	10 grz.	10 grz.	10 grz.	10 grz.
Kanonik 6			2,5 grz.	2,5 grz.	2,5 grz.

Porównując kapitułę kielecką z innymi kapitułami małopolskimi łatwo zauważyć, że nie należała ona w tym czasie do najbogatszych. W przypadku prałatur, prepozyt i scholastyk kieleccy uzyskiwali niższe dochody od niemal wszystkich swoich odpowiedników w pozostałych kapitułach. Wyjątkiem są tu dziekania i scholasteria opatowska otaksowane niżej. W przypadku Opatowa do porównania z prepozyturą kielecką wybieram dziekanię, bowiem w kapitule tej właśnie dziekan pełnił funkcję prepozyta, czyli osoby stojącej na czele korporacji prałatów i kanoników. Kustosz kielecki notował średnie dochody. Wypredzali go kustosze sandomierski, wiślicki i od św. Floriana na Kleparzu, natomiast za nim sytuowali się kustosze skalbmierski, opatowski oraz krakowski od św. Idziego i św. Michała na Wawelu. Dziekan kielecki górował dochodami zarówno nad dziekanem sandomierskim, jak i dziekanem od św. Floriana⁵⁹ (tabela nr 12).

Tabela 12: Uposażenie prałatur w poszczególnych kapitułach w XIV w.

L.p.	Kolegiata	Prałatura					
		Prepozyt	Dziekan	Archidiakon	Kantor	Scholastyk	Kustosz
1.	Sandomierz	30 grz.	5 grz.	20 grz.	30 grz.	8 grz.	20 grz.
2.	Wiślica	76 grz.	-	-	20 grz.	15 grz.	20 grz.
3.	Kielce	18 grz.	16 grz.	-	-	5 grz.	15 grz.
4.	Św. Florian	40 grz.	6 grz.	-	-	-	25,5 grz.
5.	Skalbmierz	80 grz.	10 grz.	-	-	20 grz.	5 grz.
6.	Św. Michał	35 grz.	-	-	-	-	5 grz.
7.	Opatów	-	-	-	5 grz.	4 grz.	5 grz.
8.	Św. Idzi	-	-	-	-	-	7 grz.

W przypadku kanonii trudno dokonać porównania konkretnych przypadków⁶⁰. Aby zorientować się jak wyglądała sytuacja materialna kanonii kieleckich na tle innych

59 Jeśli przyjąć, że dziekania opatowska jest odpowiednikiem raczej dziekani niż prepozytury kieleckiej, to i w takiej sytuacji przewaga była po stronie dziekana kieleckiego.

60 Trudno ustalić kryteria, wedle których należałoby dobierać do porównania kanonie pochodzące z różnych kapituł.

kapituł, trzeba porównać uśrednione dochody prebend kanonickich w poszczególnych kapitułach (tabela nr 13). Okazuje się, że kanonie kieleckie wespół z wiślickimi uzyskiwały średnie dochody. Wyraźnie wyższe dochody uzyskiwały kanonie u św. Floriana na Kleparzu, św. Idziego w Krakowie i w Sandomierzu. W pozostałych kapitułach kanonie były natomiast wyraźnie uboższe.

Tabela 13: Łączne uposażenie kanonii w poszczególnych kapitułach w XIV w.

L.p.	Kapituła	Uposażenie	
		Łączne	Na 1 osobę
1.	Sandomierz	134 grz.	11 grz.
2.	Wiślica	33 grz.	8 ¼ grz.
3.	Kielce	52,5 grz.	8 ¾ grz.
4.	Św. Florian na Kleparzu	63 grz.	15 ¾ grz.
5.	Skalbmierz	23 grz. 34 gr.	5 grz.
6.	Św. Michał na Wawelu	15 grz.	5 grz.
7.	Opatów	14 grz. 22 gr.	2,5 grz.
8.	Św. Idzi w Krakowie	39 grz.	13 grz.

W czasach Jana Długosza w porównaniu z XIV w. wyraźnie zwiększyły się sumy uzyskiwane przez prałatów i kanoników kieleckich (tabela nr 14).

Tabela 14: Wartość uposażenia prałatur i kanonii kolegiaty kieleckiej w świetle *Liber beneficiorum* Jana Długosza.

L.p.	Nazwa	Wartość uposażenia
Prałatury:		
1.	Prepozytura	105 grz. 12 gr.
2.	Dziekania	67 grz. 12 gr.
3.	Scholasteria	36 grz. 24 gr.
4.	Kustodia	46 grz 36 gr.
Kanonie:		
1.	Szydłowecka	33 grz.
2.	Szowieńska	65 grz. 12 gr.
3.	Brzechowska	27 grz.
4.	Pierchnicka	36 grz. 24 gr.
5.	Sieradowicka	24 grz.
6.	Żydowska	68 grz. 24 gr.

W przypadku prałatów wzrost uzyskiwanych sum nie oznaczał jednak zmiany pozycji na tle innych kapituł kolegiackich. W XV w. sytuacja w tym względzie zmieniła się tylko nieznacznie (tabela nr 15). Najczęściej prałaci kieleccy sytuowali się na trzecim miejscu, ustępując wartością dochodów swoim kolegom z Sandomierza i Wiślicy.

Tabela 15: Uposażenie prałatur w poszczególnych kapitułach w czasach Jana Długosza.

L.p.	Kolegiata	Prałatura					
		Prepozyt	Dziekan	Archidiakon	Kantor	Scholastyk	Kustosz
1.	Sandomierz	248 grz.	64 grz.	177 grz.	157 grz. 11 gr.	199 grz. 15 gr.	205 grz. 8 gr.
2.	Wiślica	117 grz. 36 gr.	-	-	92 grz. 36 gr. ¹	41 grz. 36 gr.	84 grz. 36 gr.
3.	Kielce	105 grz. 12 gr.	67 grz. 12 gr.	-	-	36 grz. 24 gr.	46 grz. 36 gr.
4.	Św. Florian	96 grz. 36 gr.	28 grz.	-	65 grz.	-	62 grz. 24 gr.
5.	Skalbmierz	95 grz. 42 gr.	-	-	-	19 grz. 30 gr.	20 grz.
6.	Św. Michał	132 grz. 24 gr.	-	-	-	-	18 grz.
7.	Opatów	-	91 grz. 10 gr.	-	17 grz. 12 gr.	13 grz. 12 gr.	24 grz. 2 gr.
8.	Św. Idzi	-	-	-	-	-	12 grz. 24 gr.

Zupełnie inaczej było natomiast w przypadku kanoników kieleckich. Ich przeciętne dochody w latach siedemdziesiątych XV w. znacząco wzrosły (tabela nr 16). Notowali najwyższe dochody w grupie kanoników wszystkich kolegiat małopolskich. Co prawda kanonicy sandomierscy ustępowali im statystycznie jedynie o pół grzywny, ale już trzeci w zakresie dochodów kanonicy od św. Floriana uzyskiwali wpływy niższe o ponad ¼.

Tabela 16: Łączne uposażenie kanonii w poszczególnych kapitułach w czasach Jana Długosza

L.p.	Kapituła	Uposażenie	
		Łączne	Na 1 osobę
1.	Sandomierz	498 grz. 10 gr.	41,5 grz.
2.	Wiślica	98 grz.	24,5 grz.
3.	Kielce	254 ¼ grz.	42 grz.
4.	Św. Florian na Kleparzu	206 grz. 32 gr.	29,5 grz.
5.	Skalbmierz	76 grz. 34 gr.	15 grz.
6.	Św. Michał na Wawelu	29 grz.	10 grz.
7.	Opatów	47 grz. 10 gr.	8 grz.
8.	Św. Idzi w Krakowie	73 grz. 26 gr.	24,5 grz.

W porównaniu z czasami Jana Długosza w 1529 r. sumy uzyskiwane przez prałatów i kanoników kieleckich uległy pewnym zmianom, jednak równie często oznaczało to wzrost, jak i spadek nominalnego dochodu (tabela nr 17, porównaj tabela nr 14).

Tabela 17: Wartość uposażenia prałatur i kanonii kolegiaty kieleckiej w świetle „Liber retaxationum” z 1529 r.

L.p.	Nazwa	Wartość uposażenia
Prałatury		
1.	Prepozytura	117 grz. 8 gr.
2.	Dziekania	90 grz. 33 gr.
3.	Scholasteria	31 grz.
4.	Kustodia	62 grz. 36 gr.

Kanonie		
1.	Szydłówecka	34 grz. 26 gr.
2.	Szewieńska	55 grz. 24 gr.
3.	Brzechowska	22 grz.
4.	Pierzchnicka	30 grz. 18 gr. ³
5.	Sieradowicka	8 grz. 22 gr.
6.	Żydowska	30 grz.

W świetle „Liber retaxationum” z 1529 r. dochody prałatów kieleckich sytuowały ich w środku stawki. Relatywnie najniższe wpływy uzyskiwał prepozyt, który pod względem uposażenia ustępował większości prepozytów pozostałych kapituł. Wyprzedzał pod tym względem – ale niezbyt wyraźnie – jedynie prepozyta od św. Michała i dziekana opatowskiego (patrz tabela nr 18).

Tabela 18: Uposażenie prałatur w poszczególnych kapitułach w 1529 r.

L.p.	Kolegiata	Prałatura					
		Prepozyt	Dziekan	Archidiakon	Kantor	Scholastyk	Kustosz
1.	Sandomierz	227 grz. 2 gr.	32 grz. 32 gr.	91 grz. 36 gr.	100 grz.	74 grz. 44 gr.	212 grz. 43 gr.
2.	Wiślica	136 grz. 10 gr.	-	-	61 grz. 31 gr.	38 grz. 30 gr.	67 grz. 18 gr.
3.	Kielce	117 grz. 8 gr.	90 grz. 33 gr.	-	-	31 grz.	62 grz. 36 gr.
4.	Św. Florian	122 grz. 32 gr.	16 grz.	-	-	-	16 grz.
5.	Skalbmierz	156 grz.	-	-	-	27 grz. 32 gr.	28 grz.
6.	Św. Michał	105 grz. 44 gr.	-	-	-	-	22 grz. 24 gr.
7.	Opatów	-	110 grz. 32 gr.	-	10 grz.	6 grz. 24 gr.	10 grz. 15 gr.
8.	Św. Idzi	-	-	-	-	-	13 grz. 6 gr.

W 1529 r. kanonicy kieleccy – tak jak w czasach Jana Długosza – znajdowali się na czele stawki. Swoimi dochodami ustępowali nieznacznie jedynie kanonikom sandomierskim. Podobnie jak w XV w. wartość uposażenia kanoników kieleckich i sandomierskich znacząco przewyższała dochody kanoników pozostałych kapituł małopolskich (tabela nr 19).

Tabela 19: Łączne uposażenie kanonii w poszczególnych kapitułach w 1529 r.

L.p.	Kapituła	Uposażenie	
		Łączne	Na 1 osobę
1.	Sandomierz	392 grz. 8 gr.	33 grz.
2.	Wiślica	74 grz. 22 gr.	18,5 grz.
3.	Kielce ⁴	190 $\frac{3}{4}$ grz.	32 grz.
4.	Św. Florian na Kleparzu	96 grz.	16 grz.
5.	Skalbmierz	78 grz. 46 gr.	16 grz.

6.	Św. Michał na Wawelu	48 grz.	16 grz.
7.	Opatów ⁶	15 grz. 19 gr.	5 grz.
8.	Św. Idzi w Krakowie	45 grz. 40 gr.	15 grz.

Przyglądając się wartości uposażenia prałatów i kanoników kieleckich warto zauważyć, że dochody prepozytury i dziekani kieleckiej w XIV w. i 1529 r. były bardzo podobne i tylko nieznacznie zaznaczała się przewaga prepozyta. Nie powinno to dziwić, zważywszy że obie prałatury czerpały dochody z podobnej liczby miejscowości. Jedynie w czasach Jana Długosza różnica pomiędzy dochodami prepozytury i dziekani była znacząco różna. W tym jednak przypadku dużą przewagę wartości uposażenia prepozyta nad dziekanem da się wyjaśnić niepełnymi danymi dotyczącymi dochodów dziekani kieleckiej⁶¹. Możliwe, że w rzeczywistości dochody dziekani kieleckiej były w czasach Długosza wyższe niż wpływy, jakie notowała prepozytura. W 1529 r. wartość dziesięcin z miejscowości pominiętych przez Jana Długosza stanowiła prawie 46% ogółu dochodów dziekani⁶². Gdyby taki odsetek dodać do znanych z XV w. dochodów dziekani uzyskiwałyby one wartość ponad 146 grzywien a zatem znacznie więcej niż uzyskiwała wtedy prepozytura kielecka.

Przyglądając się zależności pomiędzy wartością notowanego dochodu a liczbą miejscowości, z których dochód ten był czerpany⁶³ da się zauważyć, że była ona ścisła w przypadku prałatur kieleckich. W zasadzie bez wyjątków w każdym ze wskazanych okresów większa liczba miejscowości dawała prałatom wyższy dochód (tabela nr 20).

Tabela 20: Wartość uposażenia prałatur kieleckich w połączeniu z liczbą miejscowości świadczących na ich rzecz.

L.p.	Prebenda	Taksa lub wartość uposażenia w:		Liczba wsi w ramach uposażenia w:	
		XV w.	1529 r.	XV w.	1529 r.
1.	Prepozyt	105 grz. 12 gr.	117 grz. 8 gr.	19	19
2.	Dziekan	67 grz. 12 gr.	90 grz. 33 gr.	19	15
3.	Scholastyk	36 grz. 24 gr.	31 grz.	4	4
4.	Kustosz	46 grz 36 gr.	62 grz. 36 gr.	11	8

Zależności takiej nie widać natomiast w przypadku kanonii. Najbardziej jaskrawych przykładów w tym względzie dostarcza kanonia szewieńska, która w XV i XVI

61 Przypomnę, że dziekania kielecka uzyskiwała w tym czasie dziesięciny z 19 miejscowości, z czego w *Liber beneficiorum* znajdują się informacje na temat wartości tylko 7 dziesięcin – patrz przypis nr 33.

62 Jan Długosz pominął wartość dziesięcin z 13 wsi, natomiast w 1529 r. z tych 13 miejscowości wymieniono tylko 9. Co stało się z czterema wsiami, które wcześniej stanowiły uposażenie dziekani, trudno w tym miejscu orzec, warto jednak podkreślić, że najpewniej w czasach Długosza procentowy udział pominiętych dziesięcin był jeszcze większy niż w 1529 r.!

63 Tabele nr 20 i 21 ilustrujące to zjawisko pomijają dochody prałatur i kanonii z XIV w. Wynika to z tego, że nie znamy elementów składowych uposażenia prebend kieleckich w tym stuleciu. W przypadku kanonii dodatkową trudność stanowi niemożność zidentyfikowania poszczególnych kanonii z XIV stulecia z ich XV- i XVI-wiecznymi odpowiednikami.

w. czerpała dochody z 6 wsi, natomiast ponad dwukrotnie przewyższała wartością wpływów kanonię brzechowską (również 6 miejscowości) i prawie dwukrotnie kanonie szydlówcecką i pierzchnicką (10 i 9 miejscowości). Co więcej, dorównywała niemal dochodami kanonii żydowskiej, która swój dochód uzyskiwała z prawie dwukrotnie większej liczby miejscowości (tabela nr 21).

Tabela 21: Wartość uposażenia kanonii kieleckich w połączeniu z liczbą miejscowości świadczących na ich rzecz

L.p.	Kanononia	Dochód w:		Liczba wsi w ramach uposażenia w:	
		XV w.	1529 r.	XV w.	1529 r.
1.	Żydowska	68 grz. 24 gr.	30 grz.	11	10
2.	Szewieńska	65 grz. 12 gr.	55 grz. 24 gr.	6	6
3.	Szydlówcecka	33 grz.	34 grz. 26 gr.	10	7
4.	Sieradowicka	24 grz.	8 grz. 22 gr.	2	2
5.	Pierzchnicka ⁶	36 grz. 24 gr.	30 grz. 18 gr.	9	3
6.	Brzechowska	27 grz.	22 grz.	6	6

Przypadek kanonii kieleckich zdaje się zatem potwierdzać bardzo starą prawdę mówiącą o tym, że ilość nie zawsze przekłada się na jakość.

Leszek Poniewozik (Rzeszów)**Endowment of prelatures and Kielce collegiate canonry in the Middle Ages**

The article focuses on the beginnings of the chapter, the elements of endowment of individual prebends and the value of endowment of prelatures and canonries.

Thanks to *Liber Beneficiorum* by Jan Długosz and *Liber Retaxationum* from 1529, it is possible to describe the endowment of prelatures and Kielce canonries at the end of the Middle Ages. What is more, the information included in *Liber Beneficiorum* and in some other documents makes it possible to follow changes in endowment for some prebends.

The Kielce chapter was one of the most important not only in Medieval Middle Poland but in the entire country. In the late Middle Ages, it consisted of four prelatures (provostry, scholastic, deanery and custody) and six canonries (Jewish, Szewieński, Szydłowski, Sieradowicki, Pierzchnicki and Brzechowski).

In all 14th century registers concerning the collection of papal tithe, the income of individual prelate and canonry prebends in Kielce was fixed and did not differ in various registers. Prelates' income was similar. In the case of canonries, however, the changes were in income significant and ranged from 2.5 to 18 marks. When comparing the Kielce chapter with other chapters of Little Poland it is obvious that it was not one of the richest. In the 15th century, the income of Kielce canons increased significantly and they belonged to the wealthiest in the Cracow diocese.

Piotr Kardyś (Kielce)

Stanisław z Jankowic - kanonik kielecki z XV w. i jego księgozbiór

W 1971 r. ks. Jerzy Wolny opublikował inwentarz rękopisów teologicznych biblioteki kapituły kieleckiej, liczący 30 pozycji¹; 29 z nich pochodzi z wieku XV, jeden z wieku XIV². Oczywiście, nie mamy pewności, że wszystkie znajdowały się już w średniowieczu w księgozbiornie miejscowej kolegiaty³, ale istnieją przesłanki, że w okresie wczesnonowożytnym zbiór ten stanowił pewną całość. Wśród tych, co do których mamy taką pewność, są m.in. rękopisy należące do Stanisława z Jankowic, kanonika kieleckiego. Uprawniają nas do takiego twierdzenia zapisy proveniencyjne w rodzaju: „Liber ecclesiae Kielcensis datus eidem per dominum Stanislaum de Jankovicze canonicum Kielcensem M CCC XL quarto”⁴. W sumie jest to siedem rękopisów, które darował kolegiacie w 1444 r. Swoje pierwsze spostrzeżenia odnośnie tego księgozbioru i osoby Stanisława opublikowałem jakiś czas temu⁵. Tym razem przyjrzymy się dokładniej drodze życia naszego bohatera, spróbujemy rozpoznać najbliższy mu krąg rodzinny i przybliżymy zawartość rękopisów pozostawionych przez niego kolegiacie kieleckiej.

Naszego bohatera poznajemy po raz pierwszy z zapiski proveniencyjnej znajdującej się w explicite, w jednym z kieleckich rękopisów: „Datum in Chotel feria proxima post festum Sancte Trinitatis sub anno Domini M CCCC XV. Iste liber est comparatus per honorabilem virum Stanislaum canonicum Cracoviensem et prebendarium in Militali Chotel [...]”⁶. Ważne w tym przypadku, że explicit napisany został przez tę

1 J. Wolny, *Inventaire des manuscrits théologiques médiévaux de la Bibliothèque du Chapitre à Kielce*, „Medievalia Philosophica Polonorum” 1971, t. 16, s. 43–85.

2 Por. P. Kardyś, *Z dziejów pewnego rękopisu. Przyczynek do związków intelektualnych kanoników kłodzkich z Małopolską w XIV/XV w.*, referat wygłoszony na XIV. Międzynarodowej konferencji naukowej „Kultura Europy Środkowej”, Zabrze 2010, materiały w druku.

3 Por. tenże, *Przyczynki do dziejów księgozbiornie kolegiaty kieleckiej w średniowieczu i okresie wczesnonowożytnym*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 2006–2007, t. 56–57, s. 17–3

4 Por. J. Wolny, *Inventaire...*, s. 53, 59, 60, 63, 64, 66, 70 (sygnatury Biblioteki Seminarium Duchownego w Kielcach: Ms. 10, ob. Rk-28/10, Ms. 13 ob. Rk-31/13, Ms. 14, ob. Rk-32/14, Ms. 19, ob. Rk-37/19, Ms. 21, ob. Rk-39/21, Ms. 23, ob. Rk-41/23, Ms. 27, ob. Rk-44/27).

5 Por. przypis 3.

6 Ms 27, ob. Rk-44/27, k. 504ra; J. Wolny, *Inventaire...*, s. 72. Także w Ms. 14, ob. Rk-32/14, k. 1r, należącym do Stanisława z Jankowic znajdujemy w explicite datę 1415 r., co pośrednio może dowodzić, że był już w posiadaniu kolejnego kodeksu.

samą osobę, co wcześniejszy tekst. Wynika zatem, że w 1415 r. Stanisław posiadał prebendę w Chotlu Rycerskim (obecnie Chotelek Zielony, dekanat Busko), nieopodal Wiślicy, i był już kanonikiem, może nie tyle krakowskim, co raczej w diecezji krakowskiej. W dokumencie z 14 kwietnia 1418 r., czytamy, że niejaki Błażej z Jankowic, pleban w Wawrzeńczycach, syn Stefana z Jankowic, przechodząc na kanonię krakowską zrezygnował z kanonii kieleckiej na rzecz kapelana kaplicy w Chotlu Stanisława, kanonika krakowskiego, również syna Stefana⁷. Kolejny raz spotykamy Stanisława pod rokiem 1430 w opracowaniach Kacpra Niesieckiego⁸, Bartosza Paprockiego⁹, Adama Bonieckiego¹⁰ i Stanisława Uruskiego¹¹, gdzie występuje jako pisarz sądu ziemskiego sandomierskiego. Także w wydanych drukiem dokumentach małopolskich występuje w następnych latach, jako notariusz tegoż sądu: w 1433 r. w Sandomierzu, w 1435 r. w Opatowie i Chęcinach, w 1440 r. w Opatowie, w 1441 r. i w 1443 r. w Opocznie¹². W tym okresie (tj. w 1434 r.) wystąpił także jako prokurator w Busku¹³. W 1435 r. spotykamy go jeszcze dwukrotnie, 30 września i 16 października. Za pierwszym razem wystąpił jako syn Wisława alias Stefana, „prezbiter in Stanislawicze” i kanonik kolegiaty Panny Marii w Kielcach¹⁴. Drugim razem określony został jako altarysta kaplicy na zamku w Boryslawicach, w diecezji gnieźnieńskiej¹⁵. 17 maja 1441 r. wymieniono go w suplice prepozyta sandomierskiego Gronostaja do arcybiskupa gnieźnieńskiego Wincentego Kota, z prośbą o nadanie mu beneficjum plebana w Opocznie¹⁶. 3 września 1445 r. wystąpił w Opatowie jako tamtejszy kanonik¹⁷. 29 kwietnia 1455 r. spotykamy go z tytułami kanonika opatowskiego, plebana opoczyńskiego, oficjała kurzelowskiego i komisarza arcybiskupa gnieźnieńskiego, prymasa Jana Odrowąża Sprowskiego¹⁸.

7 *Bullarium Poloniae* (dalej: BP), t. 2, ed. I. Sułkowska-Kurasiowa et S. Kuraś ac H. Wajs, Rzym-Lublin 1992, nr 252.

8 K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 4, Lipsk 1839, s. 435–436.

9 B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, Kraków 1858, s. 141–142.

10 A. Boniecki, *Herbarz polski*, cz. 1: *Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. 8, Warszawa 1905, s. 189, 202.

11 S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 5, Warszawa 1908, s. 348, 356.

12 *Scripta per me Stanislaum de Janikowicze, pro tunc notario domini iudicis Sandomiriensis*, zob. Kodeks dyplomatyczny Małopolski (dalej: KDM), t. 4, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1905, nr 1317, 1322, 1369; Zbiór dokumentów małopolskich (dalej: ZDM), t. 2, wyd. S. Kuraś i I. Sułkowska-Kurasiowa, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, nr 452, 554.

13 Tamże, nr 455.

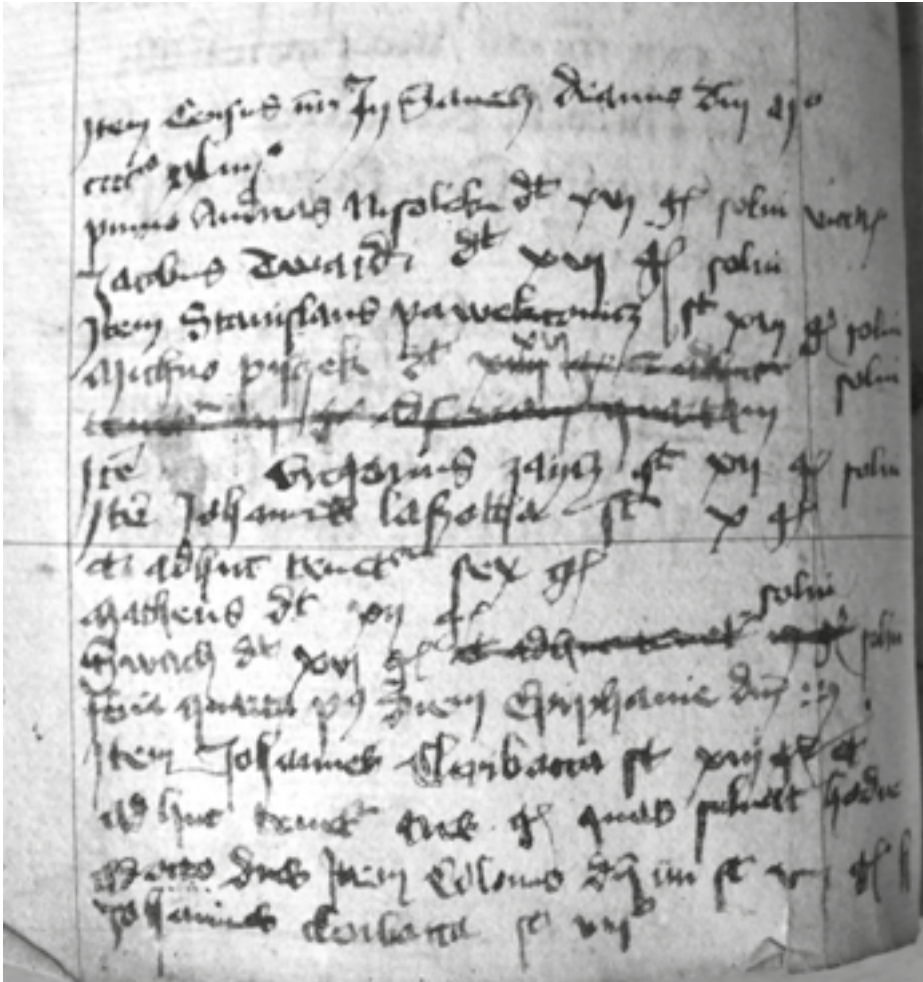
14 BP, t. 5, ed. I. Sułkowska-Kuraś et S. Kuraś, cooperantibus M. Kowalczyk et H. Wajs, Rzym–Lublin 1995, nr 448, 454.

15 Tamże, t. 6, ed. I. Sułkowska-Kuraś et S. Kuraś, cooperantibus P. Szczaniecki et M. Kowalczyk, Rzym–Lublin 1998, nr 216, 379.

16 *Zbiór dokumentów katedry i diecezji krakowskiej*, cz. 2, wyd. S. Kuraś, Lublin 1973, nr 419.

17 Tamże, nr 484.

18 A. Boniecki, *Herbarz...*, s. 189; J. Wiśniewski, *Dekanat opatowski*, Radom 1907, s. 296 (tu mylnie pod datą 1519 r.); tenże, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Jędrzejowskim, Mariówka 1930*, s. 189–191; A. Bastrzykowski, *Kolegiata św. Marcina w Opatowie i jej kapituła*, cz. 2, *Katalog prałatów i kanoników kolegiaty opatowskiej od 1212 roku aż do dni naszych*, Ostrowiec 1948, s. 34.



Zapisy dotyczące prawdopodobnie dziesięcin jednej z prebend Stanisława; Ms. 13, obecnie Rk-31/13, k. 34vb

Dwa lata później ponownie wystąpił z tytułem kanonika opatowskiego¹⁹. Przed 1470 r. był nadal w posiadaniu jednej z kanonii opatowskich, co potwierdza Jan Długosz dopisując, iż pochodził z Jastrzębców²⁰. W tym czasie, jak wynika z relacji Jana Długosza, nie był już kanonikiem kieleckim.

Jedynie wątpliwości wynikające z wymienionych przykładów może wzbudzać piśmiennia miejsca pochodzenia Stanisława. Wydawcy różnie bowiem ją rozwiązują, jako

¹⁹ ZDM, t. 2, nr 611.

²⁰ *Johannis Dlugossi Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* (dalej LB), t. 1, w: *Opera Omnia*, t. 7, wyd. A. Przeździecki, Kraków 1863, s. 586: "Tertia praebenda Oppathoviensis ex proventibus templariarum fundata et dotata est, quam nunc tenet Stanislaus de Yankowicze, nobilis de domo et familia Jastrzambonum [...]". Uposażenie kapituły kieleckiej spisał Jan Długosz około 1467 r. nie wymieniając Stanisława, co potwierdza, że ten wcześniej przeszedł do kapituły opatowskiej.

Jankowice bądź Janikowice. Jednak bez względu na różną wersję zapisu nazwy mamy pewność co do osoby, którą to potwierdzają posiadane beneficja. Z autografów zapisek proveniencyjnych wynika natomiast, że sam zainteresowany po raz pierwszy podpisał się „de Chotel alias de Jankowicze” co było podyktowane faktem, iż było to jego pierwsze beneficjum. W późniejszych czasach podpisywał się odwrotnie, ewentualnie zaznaczał posiadanie kanonii kieleckiej lub innych prebend, ale z dopiskiem „de Jankowicze”. Wersję nazwy miejscowości, z której pochodził – Jankowice – potwierdzają także zapisy proveniencyjne naniesione w jego książkach już po wciągnięciu ich do księgozbioru kolegiaty kieleckiej. Idąc zatem za autografami Stanisława i najbliższej mu tradycji kolegiaty kieleckiej będą konsekwentnie pisał, iż pochodził z Jankowic. Równie ważne jest, że jego bracia, o których piszę niżej, także najczęściej pisali się z Jankowic („de Yankowycze”).

Można wskazać przynajmniej dwóch z nich. Z pewnością był nim wspomniany wcześniej Błażej, tak jak Stanisław syn Stefana. Trzeba jednak zaznaczyć, że wydawcy spierają się, czy „filius Stephani” oznacza syna Stefana czy Szczepana. W naszym przypadku jest to sprawa drugorzędna, gdyż w tych samych dokumentach ojciec Błażeja i Stanisława jest zapisywany tak samo. Błażej był osobą nietuzinkową. W trakcie swojej kariery zawodowej osiągnął plebanię w Nowym Sączu (1400–1408), Książnicach (1408), Wawrzeńcycach (1418–1423), kanonię krakowską (1400–1408, 1418–1419), później także kanonię u św. Michała w Krakowie, kanonię kielecką (1408–1418), w 1411 r. był archidiaconem krakowskim²¹. Istnieje spore prawdopodobieństwo, że posiadał wykształcenie uniwersyteckie zdobyte w Pradze (ok. 1397 r.)²², a edukację kontynuował w Krakowie, gdzie wpisał się w *Album studiosorum* – jako pleban sądecki – już w 1400 r.²³ Wcześniej, bo w 1390 r. wystąpił jako notariusz publiczny w rachunkach Zbigniewa z Nasiechowic²⁴. W 1404 r. był pełnomocnikiem kardynała komornika kolegium kardynalskiego. W ciekawych okolicznościach wystąpił 6 sierpnia 1410 r. Wówczas jako nominalny członek uniwersytetu krakowskiego napisał świetny list propagandowy o wymowie antykrzyżackiej do znanego mu kurialisty Teodoryka z Nieheim, wówczas papieskiego abrewiatora²⁵. Opisywał w nim krzywdy wyrządzone przez

21 BP, t. 3, nr 716, 728, 1093, 1175; tamże, t. 4, nr 252, 366, 424, 448; L. Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, t. 2, Kraków 1852, s. 38, jedynie ogólnie wymienia Błażeja kanonika krakowskiego w I poł. XV w.; B. Kumor, *Dzieje diecezji krakowskiej do roku 1795*, t. 4, Kraków 2002, s. 34; por. *Kodeks dyplomatyczny Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 1, nr 49.

22 J. Zathay, A. Lewicka-Kamińska, L. Hajdukiewicz, *Historia Biblioteki Jagiellońskiej*, t. 1, red. I. Zarębski, Kraków 1966, s. 61.

23 *Metryka Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1400–1508*, t. 1, wyd. A. Gąsiorowski, T. Jurek, J. Skierska, przy współpracy R. Grzesika, Kraków 2004, s. 21: „Hii sunt rectores ecclesiarum: [P85] Blasius Stephani de Yankowycze rector ecclesie in Sandecz dt. 1. fertonem”.

24 MPH, t. 5, s. 925: “[...] de Jankowicz Blaseus Stephani notarius publicus”.

25 J. Lisowski, *Polonica ex Libris obligationum et solutionum Camerae Apostolicae ab a. 1373*, w: *Elementa ad fontem meditationes* I, Romae 1960, s. 241; Z. Kozłowska-Budkowa, *Uniwersytet Jagielloński w dobie Grunwaldu*, *Zeszyty Naukowe UJ*, „Prace Historyczne” 1961, z. 8, s. 63; E. Potkowski, *Pismo i polityka. Początki publicystyki politycznej w Polsce XV w.*, w: *Kultura, polityka, dyplomacja. Studia ofiarowane prof. Jaremic Maciszewskiemu w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1990, s. 331.

Krzyżaków Władysławowi Jagielle i jego poddanym, podkreślał pokojowe nastawienie monarchy, i sprawiedliwy charakter wojny, Bóg bowiem sam doprowadził Jagiełłę i Witolda do zwycięstwa, i pomszczenia krzywd²⁶. Jego list był oczywiście fragmentem większej ofensywy dyplomatycznej podjętej przez stronę polską w obliczy propagandy krzyżackiej. Całością działań strony polskiej sterowała kancelaria królewska, a to świadczy o nietuzinkowej roli Błażeja w środowisku duchowieństwa krakowskiego.

Kolejnym bratem Stanisława, chyba starszym od Błażeja, był Tomasz. W 1396 r. wystąpił jako pleban w Kościelcu i Obrazowie²⁷, a cztery lata później był plebanem w Podegrodziu²⁸. Wydaje się, że jeszcze jednego, może najstarszego brata, na co zdaje się wskazywać imię, spotykamy w 1404 r. W źródłach występuje wówczas Stefan z Jankowic, prokurator kapituły krakowskiej²⁹. Z innych osób, pojawiających się w tym czasie w źródłach, należy wspomnieć o współrodowcu Stanisława, Jakubie z Jankowic, co ważne kanoniku kieleckim już w 1360 r.³⁰ Tenże był ponadto kanonikiem poznańskim i plebanem w Lubszy.

W tym czasie spotykamy jeszcze inne osoby rodem z Jankowic. Mianowicie *Petrusa de Jankowice* komornika ziemskiego krakowskiego w 1389 r.³¹ i Grota z Jankowic (ale herbu Odrowąż), kasztelana połanieckiego w 1444 r.³² Jednak poza określeniem miejsca zamieszkania nic nie wskazuje na jakiegokolwiek prawdopodobieństwo wspólnego pochodzenia. W przypadku tego drugiego, wydawcy dokumentów skłaniają się do przypisywania mu pochodzenia z Jankowic pod Sandomierzem³³.

Poszukiwania miejscowości, z której pochodził Stanisław, nie przynoszą zadowalających rezultatów. Problemem jest przede wszystkim wspomniana wcześniej pisownia. Edytorzy wydawnictw źródłowych wiążą ze sobą po kilka podobnych nazw: Jankowice, Janikowice, Janowice, Jantkowice³⁴, a właściciele tychże nazywają się Jankowscy bądź Janikowscy. Adam Boniecki uważał nawet, że Jankowscy herbu Jastrzębiec z Jankowa w ziemi łomżyńskiej dziedziczyli w Janikowicach w powiecie opoczyńskim, i jako przykład przytaczał m.in. osobę interesującego nas Stanisława³⁵. Także fakt, iż na obszarze Małopolski i terenach przyległych w XV w. można wskazać kilkanaście takich nazw nie ułatwia rozwiązania problemu pochodzenia Stanisława³⁶. Zasadniczo

26 K. Ożóg, *Uczni w monarchii Jadwigi Andegaweńskiej i Władysława Jagiełły (1384–1434)*, Kraków 2004, s. 184–185.

27 BP, t. 3, nr 448, 653: „Thomas f. Stephani [de Jancouicze]”.

28 Tamże, nr 653.

29 Tamże, nr 952.

30 BP, t. 2, nr 1029.

31 KDM, t. 4, s. 29.

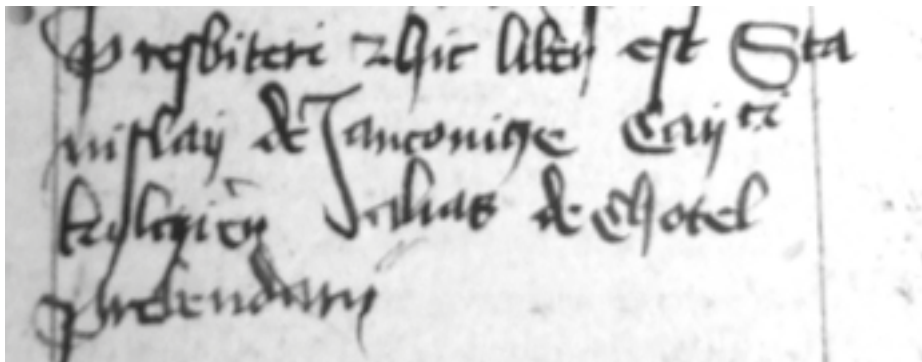
32 Tamże, s. 88, 438.

33 Zob. *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, t. 10, wyd. A. Gąsiorowski, nr 1596, 1680.

34 Por. *Monumenta Poloniae Vaticana*, t. II, wyd. J. Ptaśnik, Kraków 1913, indeks; *Metryka* s. 188–189.

35 A. Boniecki, *Herbarz...*, s. 202.

36 Warto nadmienić, że autorzy *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, opr. B. Chlebowski, t. 3, Warszawa 1882, s. 409, wyliczają ponad trzydzieści (!) miejscowości o tej nazwie.



Autograf Stanisława z Jankowic („hic liber est Stanislai de Jankowice canonici Kylczyensis alias de Chotel prebendarii”), z okresu po 1418 r., a przed 1444 r., na co wskazuje kolejność wymienionych prebend; Ms. 19, obecnie Rk-37/19.

nasze zainteresowanie miejscem jego pochodzenia powinno ograniczyć się do obszaru staropolskiego województwa sandomierskiego i diecezji krakowskiej, na co wskazują wyniki badań prozopograficznych nad kapitułami sandomierską i wiślicką autorstwa Leszka Poniewozika. Warto również zaznaczyć, że także studia nad kapitułami innych diecezji potwierdzają taką prawidłowość³⁷.

Jedną z przesłanek może być posiadanie przez Stanisława prebendy w Chotlu (obecnie Chotelek Zielony), którą miał ufundować biskup płocki Witus, wywodzący się z Janikowskich herbu Jastrzębiec, pochodzący z Janikowic pod Opoczmem³⁸. Blisko stąd do Borysławic w ziemi łączyckiej, gdzie Stanisław obsługiwał prywatną kaplicę na zamku, będącym własnością brata biskupa Wojciecha Jastrzębca, Mikołaja z Borysławic i Woli Niechanowskiej³⁹. Zestawiając te fakty trzeba pamiętać jeszcze o Jankowicach w ziemi łączyckiej. Jednak najbardziej realnym rozwiązaniem kwestii miejsca pochodzenia Stanisława wydają się być Jankowice położone nad Radomką, kilkanaście kilometrów na północny zachód od Radomia, w granicach archidiaconatu kurzelowskiego. Znajdują się dość blisko Opoczna, na terenie z dawna należącym do drobnej i średnio zamożnej szlachty, co sprzyjałoby staraniom Stanisława o plebanię opoczyńską. Te związki tłumaczyłyby także jego stanowisko oficjała kurzelowskiego. Rozumowanie takie mogą potwierdzać studia nad rodem Jastrzębców. Ci bowiem po-

37 L. Poniewozik, *Pralaci i kanonicy wiślicy w okresie średniowiecza*, Lublin 2004, s. 80–84; tenże, *Pralaci i kanonicy sandomierscy w okresie średniowiecza*, Toruń 2004, s. 100–108.

38 Pierwsza źródłowa wzmianka o tej świątyni pochodzi z lat 1350–1351, por. *Monumenta Poloniae Vaticana...*, t. II, s. 358. Późniejsze źródła podają rok 1190 jako datę fundacji kościoła, bez praw parafialnych, por. LB, t. I, s. 313; t. II, s. 370, 373; t. III, s. 84, 87; K. Niesiecki, *Herbarz...*, s. 435–436; S. Uruski, *Rodzina...*, s. 348; J. Wiśniewski, *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Stopnickiem*, Marjówka 1929, s. 40; E. Wiśniewski, *Prepozytura wiślicka do schyłku XVIII wieku*, Lublin 1976, s. 37.

39 Wojciech Jastrzębiec pochodził z Lubnic koło Pacanowa.

pierali się w karierach na urządach kościelnych, co było szczególnie widać za biskupa Wojciecha Jastrzębca⁴⁰.

Na interesującym nas terenie były jeszcze Jankowice Kościelne, oddalone o 8 km od Sandomierza. Jednak ich monografista Aleksander Bastrzykowski nie przypisał Stanisławowi pochodzenia z tejże wsi⁴¹.

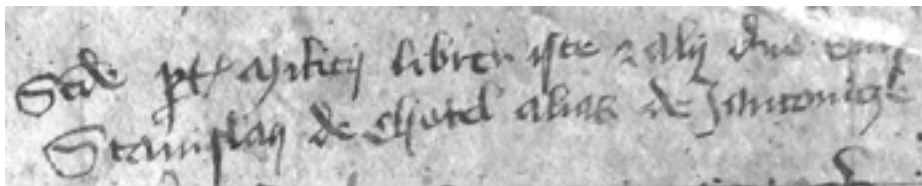
Podsumowując wiadomości źródłowe o Stanisławie możemy pokrótce skreślić jego życiorys. Urodził się najprawdopodobniej w latach dziewięćdziesiątych XIV w., o czym zdaje się świadczyć posiadanie kanonii opatowskiej w końcu lat sześćdziesiątych XV w., i wystąpienie po raz pierwszy na beneficjum w 1415 r. Pochodził z Jastrzębców piszących się z Jankowic (mniej prawdopodobna jest lekcja Janikowice), w ziemi łeczyckiej lub w Małopolsce. Jest przedstawicielem rodziny ściśle związanej z kapitułą kielecką od lat sześćdziesiątych XIV w. Wtedy bowiem spotykamy pierwszego kanonika kieleckiego pochodzącego z Jankowic, mianowicie Jakuba. Wydaje się, że swoją karierę kościelną i posiadanie kilku beneficjów mógł zawdzięczać w dużej mierze swojemu bratu Błażewi i związkom rodziny ze współrodowcem Wojciechem Jastrzębcem (biskupem poznańskim od 1399 r., krakowskim i kanclerzem Królestwa Polskiego od 1412 r., arcybiskupem gnieźnieńskim od 1423 r.)⁴². Już w 1415 r. posiadał beneficjum w Chotlu Rycerskim (nieдалeko Buska) i był kanonikiem krakowskim. Od 1418 r. posiadał jedną z kanonii kieleckich, w latach 1430–1443 był pisarzem/notariuszem sądu ziemskiego sandomierskiego, w międzyczasie w 1434 r. wystąpił jako prokurator. W roku następnym był prezbiterem w Stanisławicach i altarystą kaplicy zamkowej w Boryslawicach. Po 1441 r. dzierżył plebanię opoczyńską. W 1444 r. przeszedł z kanonii kieleckiej na opatowską. Uważam, że tę datę poświadczają następujące fakty: w 1445 r. występuje z tytułem kanonika opatowskiego, a rok wcześniej legował kolegiacie kieleckiej swoje rękopisy, co zapewne wiązało się z przejściem do Opatowa. W 1455 r. nadal dzierżył kanonię opatowską i plebanię opoczyńską, a ponadto wystąpił jako oficjał kurzelowski i komisarz arcybiskupa gnieźnieńskiego⁴³.

40 G. Lichończak-Nurek, *Wojciech herbu Jastrzębiec. Arcybiskup i mąż stanu (ok. 1362–1436)*, Kraków 1996, s. 133.

41 A. Bastrzykowski, *Monografia historyczna parafii Jankowice Kościelne Sandomierskie*, Warszawa 1927, passim.

42 Dotąd brak jest pełnego opracowania szeroko rozumianej rodziny biskupa, co może przyniosłoby informacje o Jastrzębcach z Jankowic, zob. G. Lichończak-Nurek, *Wojciech Jastrzębiec i jego rodzina jako przykład kariery w czasach jagiellońskich*, w: *Cracovia, Polonia, Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, Kraków 1995, s. 329–343. Roli tej nie spełnia także polemika B. Czwojdrak, *Jeszcze o rodzinie Wojciecha Jastrzębca*, „Studia Historyczne” 1997, t. 40, z. 4, s. 573–586 i G. Lichończak-Nurek, *Kilka uwag do artykułu Bożeny Czwojdrak pt. „Jeszcze o rodzinie Wojciecha Jastrzębca”*, tamże., s. 587–592, które to traktują tylko o najbliższej rodzinie biskupa.

43 Jeśli chodzi o sprawowany przez Stanisława urząd oficjała kurzelowskiego, nie dziwi fakt, że więcej nie pojawia się z tym tytułem w źródłach. Tytuły te bowiem występowały głównie w księgach konsystorskich, a takowe dla oficjalatu kurzelowskiego, funkcjonującego od około 1440 r., się nie zachowały dla średniowiecza. Stanisław spełnia natomiast wszystkie warunki charakterystyczne dla osób powoływanych na te stanowiska, czyli: związek kanonikatu z oficjalem, prawdopodobna nauka na uniwersytecie krakowskim i wysokie wymagania formalne związane z koniecznym doświadczeniem zawodowym



Autograf Stanisława z Jankowic („liber iste et alij due [...] Stanislawi de Chotel alias de Janikowicz”), z lat 1415–1418, kiedy jedynym i pierwszym beneficjum była prebenda w Chotlu; Ms. 10, obecnie Rk-28/10

Taka kariera kościelna wymagała oczywiście odpowiedniego wykształcenia. Niestety i w tym przypadku brak jednoznacznej odpowiedzi czy studiował w Krakowie. Znajdujemy, co prawda, Stanisława z Janikowic, ale zapisanego dopiero na semestr zimowy 1421 r., co jeszcze nie wyklucza, że chodzi o interesującą nas osobę. Poważniejsze wątpliwości budzi natomiast imię jego ojca – Szymon. Musielibyśmy założyć, że i tym razem pomyłono imię ojca, podobnie jak w przypadku jego brata Błażeja, a na uniwersytet zapisał się w wieku powyżej dwudziestu lat. Wcześniej musiałby uczęszczać do którejś ze szkół kolegiackich lub katedralnych, skoro już w 1415 r. przepisywano na jego zlecenie książki⁴⁴.

Z powyższego wynika, że był człowiekiem dość dobrze sytuowanym, kumulował po dwie lub trzy prebendy, a książki pozostawione kolegiacie kieleckiej były zapewne częścią księgozbioru służącego mu do pracy duszpasterskiej i w dodatkowych zajęciach, np. w sądzie ziemskim sandomierskim. Zapewne część biblioteki, którą dysponował zabrał do Opatowa, skoro w późniejszych latach nadal działał zawodowo w sądownictwie kościelnym. Niestety, ewentualny ślad w postaci książek, które mogłyby pozostawić w Opatowie, został zniszczony w trakcie najazdu tatarskiego w 1502 r.⁴⁵ Odnośnie do jego pochodzenia, określanego odmiejscowo, i herbu możemy wnioskować, że należał do średniej szlachty, która dominowała w kapitułach kolegiackich. Trudno natomiast wytłumaczyć jego przejście do kolegiaty opatowskiej, niższej w hierarchii kolegiat diecezji krakowskiej, i posiadającej prebendy o niższych dochodach od kieleckich. Jedynym wytłumaczeniem mogłby być domysł, iż spowodowane to było jego działalnością w sądownictwie i notariacie, a Opatów jako znaczny wówczas ośrodek miejski z pewnością dawał szersze pole w tym zakresie niż niewielkie Kielce.

W chwili obecnej można przypisać Stanisławowi siedem kodeksów darowanych kolegiacie kieleckiej w 1444 r. Manuskrypty z legatu Stanisława zostały sporządzone w pierwszej kwarcie. Przy ich analizie trudności nastęrcza fakt, że zgodnie z ówczesną

(związki z sądownictwem), zob. A. Gąsiorowski, I. Skierska, *Oficjalaty okręgowe w późnośredniowiecznej archidiecezji gnieźnieńskiej*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1995, t. 47, z. 1–2, s. 93–124.

44 *Metryka...*, s. 114: „Stanislaus Simonis de Janikowicz”. Natomiast trzy lata później, tj. w 1424 r., na semestr wiosenny wpisał się Stanisław syn Bogusława z Jankowic (wg wydawców – leżący w ziemi łączyckiej!). Imię ojca każe wyeliminować go z naszych rozważań, aczkolwiek nazwa miejscowości może sugerować związki rodzinne.

45 E. Potkowski, *Kultura umysłowa Opatowa w późnym średniowieczu*, w: *Opatów. Materiały z sesji 700-lecia miasta*, red. F. Kiryk, Sandomierz 1985, s. 42–43.

praktyką mogły powstać w wyniku skolacjonowania wybranych tekstów przez samego Stanisława, a następnie wspólnego ich opracowania w tzw. klocek. Przynajmniej w jednym z nich znajdujemy potwierdzenie takiego rozumowania: „Iste liber est comparatus per honorabilem virum Stanislaum”⁴⁶. Warto krótko scharakteryzować pozostawiony przez niego księgozbiór. Dominowała w nim literatura kaznodziejska z cyklu *de tempore* i *de sanctis* autorów: Milicza z Kromieryża, Peregryna z Opolą, Hieronima z Pragi, Wilhelma z Lyonu zwanego Peraldusem, Mateusza z Legnicy, Henryka *de Frimaria*, Łukasza z Wielkiego Koźmina. Z treściami biblijnymi zapoznawały glosy do poszczególnych ksiąg Nowego Testamentu, konkordancje do Ewangelii i komentarze w rodzaju *expositio*. Z teologii praktycznej, spekulatywnej i moralnej można wymienić *Variae quaestiones theologice*, *Questio de anima* czy *Casus poenitentiales*. Z tak potrzebnej duchownemu liturgiki znajdujemy *Expositio canonis missae*, perykopy na niedziele całego roku i *Lectio*. W ramach ascetyki, mistyki i hagiografii mieszczą się Jakub z Voragine, *Żywot św. Stanisława*, *Historia vitae Jesu Christi*, *De vitiis hominum* Jana Chrysostoma, *Speculum humanae Salvationis*. Charakter praktycznej pomocy mają instrukcja biskupia o zwalnianiu od przewin i *Stella clericorum*. Związki Stanisława z praktyką sądowniczą podkreślają teksty *Jus magdeburgense*, *Registrum rerum processus iudicialis* i *Determinatione iuridicae*.

W niektórych rękopisach Stanisława napotykamy jego prywatne zapiski, w których wylicza imiennie jakieś należności, prawdopodobnie dziesięciny z dzierzonych przez siebie prebend. Nie pozwalają one na pewne wskazanie konkretnej prebendy czy kanonii, tak kieleckiej, jak krakowskiej⁴⁷, ale potwierdzają związki Stanisława z katedrą krakowską (może prebendą pabianicką) i kolegiatą kielecką. Warto również wspomnieć o interesującej zapisce w jednym z jego kodeksów, gdzie czytamy o brewiarzu wielkim pergaminowym darowanym scholarom na chwałę bożą, dziele Pisana, pasjonale, penitencjale z kazaniem opracowanymi w białą skórę, Nowym Testamencie i brewiarzu starodawnym darowanym wikarym w zamian za pięć mszy. Ten zapis wiązałby Stanisława z niejakim „bratankiem” Janem i kościołem w Rzgowie w Kaliskiem⁴⁸ oraz hipotetycznie mógłby poszerzyć listę ksiązek będących jego własnością.

Reasumując, postać Stanisława z Jankowic jawi się nam jako typowy przykład duchownego należącego do korporacji kolegiackiej, posługującego się na co dzień podręcznym księgozbiorem, kumulującego prebendy, które osiągał prawdopodobnie dzięki wsparciu rodziny oraz własnej zapobiegliwości i sprawności zawodowej. Na obecną chwilę jest jedynym rozpoznany przedstawicielem średniowiecznych kanoników kieleckich, którzy darowali kolegiacie tak dużą część własnego księgozbioru. Doceniono to już półtora wieku później, skoro wizytujący kolegiatę kielecką w 1598 r. uznał za stosowne zamieścić przy czterech ksiązkach kolegiackich informację o Stani-

46 J. Wolny, *Inventaire...*, s. 72, Ms. 27, obecnie Rk-44/27.

47 Ms. 13, obecnie Rk-31/13, k. 33vb, 34vb.

48 *E codicibus kielcensibus*, wyd. W. Kętrzyński, w: MPH, t.5, wyd. A. Bielowski, Lwów 1888, s. 999.

sławie⁴⁹. Zapisano, co prawda, że Stanisław je napisał („domino Stanislao de Jankowice scripta”), i tak fakt ten zinterpretował Hieronim Wyczawski⁵⁰, ale oczywiście jest, że było to uproszczenie. W praktyce chodziło bowiem o podkreślenie osoby darczyńcy, bądź wskazanie, iż są to rękopisy. Za taką interpretacją przemawia fakt, iż przy innych pozycjach, gdzie nie wymienia się darczyńcy, też zdarzają się dopiski *scripta* oraz fakt, że żaden z rękopisów Stanisława nie został przez niego przepisany.

49 Za zwrócenie mi uwagi na tą informację oraz udostępnienie fotokopii wizytacji dziękuję ks. Andrzejowi Kwaśniewskiemu z Archiwum Diecezjalnego w Kielcach, zob. *Visitatio secunda [...] per Georgium card. Radziwill [...] A.D. MDXCVII die X et XI Junii [...] expedita*, (*Akta wizytacji generalnej kardynała Jerzego Radziwill 1597/1598*, sygn. AV Cap. 9, Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, s. 476.

50 H. E. Wyczawski, *Biblioteki parafialne w diecezji krakowskiej u schyłku XVI wieku*, „Polonia Sacra” 1955, nr 7, s. 174.

Piotr Kardyś (Kielce)**Stanisław of Jankowice - Kielce canon from the 15th century and his manuscript collection**

The article presents the figure of Stanisław of Jankowice, a canon of the Kielce collegiate church from 1418 to 1444 and his small collection of 7 manuscripts. The manuscripts from the legacy of Stanisław were written in the years 1400–1425. Their analysis remains a difficult task due to the fact that, according to the then practice, selected texts could have been collated by Stanisław and then bound together. The manuscript collection comprised mostly pulpit literature, theological and liturgical texts as well as judiciary literature. Stanisław of Jankowice appears to be a typical example of a clergyman, who belonged to a collegiate corporation and used his reference library every day, accumulated prebends which he most probably obtained with the help of his family as well as due to his own foresight and efficiency. At present, he is the only known medieval canon who donated to the collegiate church such a large part of his own collection of manuscripts.

Marta Pieniążek-Samek (Kielce)

Sacrae imagines - imagines Sanctitatis. O wizerunkach w kościołach kieleckich doby nowożytnej

„Istnieje trojaki powód, by wprowadzić wizerunki do Kościoła: po pierwsze, dla pouczenia niepiśmiennych, którzy się z nich mogą uczyć jak z książek; po drugie, w ten sposób tajemnica Wcielenia oraz przykłady świętych pozostaną prawdopodobnie silniej w naszej pamięci, jeśli co dzień widzimy je w postaci przedstawień, i po trzecie, by pobudzić emocje, które skuteczniej wzbudza się za pomocą rzeczy widzianych niż słyszanych”¹.

W ten oto sposób jeden z największych teologów, św. Tomasz z Akwinu, uzasadniał obecność w kościołach *świętych obrazów* przedstawiających *Święte Postacie* – Chrystusa, Jego Matkę oraz tych, których życie, często męczeństwem zakończone, zaprowadziło wprost przed Boży tron. Jego głos był jednym z wielu, jakie przemawiały – i miały przemawiać – w budzącej w Kościele wielkie emocje sprawie wizerunków, przez jednych uznawanych za równe pogańskim *idolom*, przez innych zaś otaczanych głęboką czcią².

Argumentów przeciwko obrazom wysuwano wiele, zwłaszcza w okresie bizantyńskiego ikonoklazmu – rygorystycznie interpretując drugie przykazanie Dekalogu, odrzucano wówczas jakiegokolwiek wizerunki przypominając, iż nieograniczonego, niema-

1 Św. Tomasz z Akwinu, *Commentarium super libros sententiarum*, cyt. za: D. Freedberg, *Potęga wizerunków. Studia z historii i teorii oddziaływania*, Kraków 2005, s. 165.

2 G. Ostrogorsky, *Studien zur Geschichte des byzantinischen Bilderstreites*, Breslau 1929; *Myśliciele, kronikarze i artyści o sztuce od starożytności do 1500 r.*, wybrał i oprac. J. Białostocki, Warszawa 1978, s. 190–210 (tam literatura); A. Grabar, *L'iconoclasme byzantin: le dossier archéologique*, Paris 1984; D. Freedberg, *Potęga wizerunków*, s. 385–434 (tam literatura); R. Knapiński, *Myśl średniowieczna o obrazach, ich roli w procesie przekazu wiary i w kulcie*, <http://www.mediewistyka.net/content/view/87/40/>; w odniesieniu do epoki nowożytnej zob. także: S. Michalski, *Protestanci a sztuka. Spór o obrazy w epoce nowożytnej*, Warszawa 1989; J. Kracik, *Święte obrazy wśród grzesznych Sarmatów. Ze studiów nad recepcją kultowego dziedzictwa*, „Nasza Przeszłość” 1991, t. 76, s. 141–192 (tu literatura); J. Harasimowicz, *Sztuka jako medium nowożytnych konfesjonalizacji*, w: *Sztuka i dialog wyznań w XVI i XVII wieku. Materiały sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki Wrocław, listopad 1999*, Warszawa 2000, s. 51–76; M. Kapustka, *Sprzeciw wobec sprzeciwu – próby obrony obrazów w obliczu reformacyjnego ikonoklazmu*, tamże, s. 89–102; J. Kracik, *Staropolskie polemiki wokół czci obrazów*, „Barok” 2004, t. 22, s. 9–22; G. Jurkowlaniec, *Epoka nowożytna wobec średniowiecza. Pamiątki przeszłości, cudowne wizerunki, dzieła sztuki*, Wrocław 2008, s. 73–95; P. P. Krasny, *Visibila signa ad pietatem excitantes. Teoria sztuki sakralnej w pismach Roberta Bellarmina, Cezarego Baroniusza, Rudolfa Hospiniana, Fryderyka Boromeusza i innych pisarzy kościelnych doby nowożytnej*, Kraków 2010.

terialnego Boga nie można przedstawić w formie materialnej i ograniczonej, czyniąc tak ryzykujemy bowiem, iż wizerunek i jego prototyp zleją się w jedno, a tym samym cześć oddawać będziemy nie Bogu, lecz *malowanemu kawałkowi drewna*; sobór ikonoklastyczny z 754 r. oskarżył wręcz artystów, iż – jak poganie – „przy pomocy martwej i niesławnej materii obrażają świętych”, obrażają też Boga³. Zwolennikom wizerunków jako oręż służyły zaś słowa św. Bazylego („cześć oddana obrazowi przechodzi na jego prototyp”), św. Grzegorza („to, co pismo ukazuje tym, którzy potrafią czytać, obraz pokazuje tym, co czytać nie umieją”), czy św. Jana Damasceńskiego, który podkreślał, że od momentu, gdy Bóg wcielił się w człowieka, objawiając się w widzialnej postaci, można już „przedstawiać [Jego] wizerunki”, a co więcej, to dzięki nim „przeżywamy pełnię wiary – mając bowiem podwójną naturę, nie jesteśmy w stanie dotrzeć do rzeczy duchowych w oderwaniu od cielesnych”⁴. Ten ostatni argument powtórzy kilka stuleci później Sugeriusz, opat Saint-Denis, pisząc – za Pseudo-Dionizym Areopagitą – że „mdły umysł do prawdy przez materialne rzeczy się wznosi”; sięgając po ów argument, Sugeriusz uzasadniał konieczność wypełniania świątyni znakomitymi dziełami sztuki⁵.

Spór o miejsce obrazów w Kościele, a także o kult oddawany wizerunkom, powrócił z całą mocą w burzliwych czasach reformacji i reformy katolickiej⁶. Stosunek reformacji do obrazów religijnych nie był jednolity, w jednym wszak przywódcy wszystkich jej odłamów pozostawali zgodni: o czci oddawanej wizerunkom nie mogło być mowy, byłyby to bowiem forma bałwochwalstwa⁷. Marcin Luter dopuszczał jednak sztukę religijną we wnętrzach zborów – interpretując zapis Dekalogu jako zakaz adoracji, ale nie wykonywania obrazów, powtarzał m.in. argumenty świętych Bazylego czy Grzegorza, że sztuka jest jednym ze sposobów głoszenia Słowa Bożego; Luter napisał nawet, iż należałoby „namalować całą Biblię dla wszystkich na domach – to byłoby chrześcijańskie dzieło”⁸. Stanowisko Jana Kalwina i kościoła ewangelicko-reformowanego określić można jako nowożytną formę ikonoklazmu – zgodnie z *Zasadami Religii Chrześcijańskiej*, ze zborów usunięto wszelkie przedstawienia o tematyce religijnej, nawet krucyfiksy, a przez wiele krajów przetoczyła się fala mniej lub bardziej gwałtownego niszczenia wizerunków⁹. Dla Kalwina Bóg był bowiem „nieuchwytny w swej

3 *Myśliciele...*, s. 202; D. Freedberg, *Potęga wizerunków...*, s. 408, 411.

4 Ś. Bazyli Wielki, *O Duchu Świętym*, tłum. A. Brzóstkowska, Warszawa 1999, s. 146; *Myśliciele...*, s. 199–200; D. Freedberg, *Potęga wizerunków...*, s. 166, 398, 404, 406–407, 409; G. Jurkowlaniec, *Epoka nowożytna...*, s. 276–277.

5 *Myśliciele...*, s. 269; D. Freedberg, *Potęga wizerunków...*, s. 167. O Sugeriuszu zob. m.in. E. Panofsky, *Suger, opat St-Denis*, w: tegoż, *Studia z historii sztuki*, Warszawa 1971, s. 66–94.

6 S. Michalski, *Protestanci a sztuka...*, (tam literatura); D. Freedberg, *Potęga wizerunków...*, s. 389–391; J. Harasimowicz, *Sztuka jako medium...*, s. 51–76; M. Kapustka, *Sprzeciw wobec sprzeciwu...*, s. 89–102; G. Jurkowlaniec, *Epoka nowożytna...*, s. 73–82.

7 S. Michalski, *Protestanci a sztuka...*, s. 36, 42.

8 Tamże, s. 13–79; J. Harasimowicz, *Sztuka jako medium...*, s. 59, 61, 66–71; G. Jurkowlaniec, *Epoka nowożytna...*, s. 73–77, 85–89, 93–94, 158, 230, 443–444.

9 S. Michalski, *Protestanci a sztuka...*, s. 107–113; D. Freedberg, *Potęga wizerunków...*, s. 390–391; J. Harasimowicz, *Sztuka jako medium...*, s. 55; G. Jurkowlaniec, *Epoka nowożytna...*, s. 77–78, 91–92.

istocie – dlatego – żaden obraz nie może go przedstawić”; genewski reformator z mocą podkreślał, iż wierni adorując obrazy, nie czczą Boga, lecz same wizerunki¹⁰.

W obronie obrazów wystąpił już Stanisław Hozjusz w pierwszym katolickim wyznaniu wiary epoki nowożytnej, tj. *Confessio fidei christianae* (1553), ale najważniejszym głosem Kościoła był ten, który rozległ się na XIX Soborze Powszechnym w Trydencie (1545–1563); w trakcie ostatniej jego sesji w 1563 r. opracowano dekret *O wzywaniu czci, oraz relikwiach świętych i o świętych obrazach*¹¹. Sobór stanął na stanowisku zgodnym z tradycją Kościoła, powtarzając m.in. za II Soborem Nicejskim (787), że „należna [obrazom] cześć i szacunek winny być okazane nie dlatego, że się w nich jakaś boskość czy cnota znajduje, bądź miało się je o coś prosić lub obdarzać je zaufaniem, jak to czynili poganie, lecz dlatego, że cześć im okazywana odnosi się do prawzorów, które one przedstawiają”; wskazano również na korzyści płynące ze sztuki sakralnej: „przez obrazy [...] ludzie zyskują wiedzę i zostają utwierdzeni w artykułach wiary”¹². Postanowienia soboru, wyznaczające jedynie ogólne ramy funkcjonowania sztuki sakralnej, zostaną w następnych latach uszczegółowione w pismach m.in. Johanesa Molanusa (*Traktat o świętych obrazach*; 1570), św. Karola Boromeusza (*Pouczenie o budowie i wyposażeniu kościoła*; 1577), Gabriela Paleottiego (*Rozprawa o obrazach świętych i świeckich*; 1582), Antonia Possevino (*Traktat o poezji i malarstwie*; 1593), św. Roberta Bellarmina (m.in. *Disputationes de controversiis christianae fidei*; 1599), Cezarego Baroniusza (*Annales ecclesiastici*; 1588-1607) czy Fryderyka Boromeusza (*O świętych obrazach*; 1624)¹³.

Katolickie kościoły wypełniały więc tysiące starych i nowych wizerunków Chrystusa, Matki Boskiej oraz świętych; wstawiano je w ołtarze, wieszano na ścianach świątyń, w kaplicach i zakrystiach, oddawano pod opiekę bractwom religijnym i cechom. Niektóre uznawano za słynące łaskami, *imagines gratiosae*, te zaś, za pośrednictwem których doznano najwięcej uzdrowień, za obrazy cudowne, *imagines miraculosae* – część z nich czczono jak relikwie, np. te uważane za dzieła św. Łukasza lub określane jako *greckie*, czyli przywiezione ze Wschodu i dlatego wiązane z początkami chrześcijaństwa; najstynniejsze wizerunki koronowała kapituła św. Piotra w Rzymie¹⁴. Koronacja obrazu, pod wieloma względami przypominająca kanonizację, była przeja-

113–115, 175.

10 S. Michalski, *Protestanci a sztuka...*, s. 111, 113, 115.

11 Literaturę dotyczącą soboru, a także jego stosunku do sztuki zestawia M. Pieniążek-Samek, *Tributum gratitudinis reddo. Fundacje artystyczne na terenie Kielc w XVII-XVIII wieku. Studium z historii kultury*, Kielce 2005, s. 216–217; zob. także: J. Harasimowicz, *Sztuka jako medium...*, s. 65–71; G. Jurkowlaniec, *Epoka nowożytna...*, s. 82–85, 178–179.

12 *Teoretycy, pisarze i artyści o sztuce 1500-1600*, wybór i oprac. J. Białostocki, Warszawa 1985, s. 391; G. Jurkowlaniec, *Epoka nowożytna...*, s. 273–274, 277–278.

13 P. Krasny, *Visibilia signa* (tam obszerna literatura). Zob. także: M. Kaleciński, *Muta praedicatio. Studia z historii i recepcji malarstwa włoskiego doby potrydenckiej*, Warszawa 1999, s. 9–32; G. Jurkowlaniec, *Epoka nowożytna...*, s. 94–95, 278–280, 462–463.

14 G. Jurkowlaniec, *Kult obrazów a kult świętych w nowożytnym Krakowie*, „Barok” 2004, t. 22, s. 69–71; też, *Epoka nowożytna...*, s. 273–285, 399–407, 435–438.

wem instytucjonalizacji kultu danego wizerunku, ale była także, niebezpiecznie przypominając zarzuty protestantów, formą osobowego ich traktowania; można dodać, że w Rzeczypospolitej takowych koronacji nie było zbyt wiele – od 1717 r., kiedy uhonorowano tak jasnogórską ikonę, do końca XVIII wieku korony zyskało zaledwie 13 wizerunków, i to wyłącznie maryjnych¹⁵.

Cudowne wizerunki, o potędze których pisał ostatnio David Freedberg, miały moc ogromną – owszem, kaznodzieje mogli przypominać, iż to nie obraz działa, lecz Święta Osoba na nim wyobrażona, że wizerunki to tylko pomoc we wzniesieniu się duszy do Boga – lecz dla odbiorców prototyp najczęściej zlewał się z obrazem i to ten ostatni, jedyny i niepowtarzalny, zawieszony w konkretnym miejscu, czynić miał cuda¹⁶. To właśnie dlatego jedne wizerunki otaczano czcią, inne zaś traktowano z szacunkiem, ale bez owego uwielbienia, choć i jedne, i drugie przedstawiać mogły tę samą *Świętą Postać*. To dlatego ozdabiano je, wieszano przy nich wota ofiarowywane w nadziei na opiekę, zażegnanie niebezpieczeństw, wyleczenie, względnie jako wyraz wdzięczności za doznane łaski, pielgrzymowano do nich, wykonywano dziesiątki, a nawet setki ich kopii, umieszczanych następnie w innych świątyniach czy domach – wierzono bowiem, że i na nie przechodzi ta wyjątkowa moc, jaka przysługiwała oryginałowi¹⁷. Na naszym gruncie przykładem takowego kultu jest oczywiście ikona *Matki Boskiej z Dzieciątkiem* na Jasnej Górze, której cześć rozwinęła się szczególnie po bohaterskiej obronie klasztoru w okresie szwedzkiego „potopu”; z czasem to właśnie ten obraz stanie się głównym *palladium* Rzeczypospolitej¹⁸.

15 G. Jurkowlaniec, *Kult obrazów...*, s. 70; też, *Epoka nowożytna...*, s. 400. Zob. także: J. Baranowski, *Koronacje wizerunków Maryjnych w czasach baroku. Zjawisko kulturowe i artystyczne*, Warszawa [2003]; T. Ciesielski, *Koronacje cudownych wizerunków w XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej*, w: *Cywilizacja prowincji Rzeczypospolitej szlacheckiej*, red. A. Jankowski, A. Klonder, Bydgoszcz 204, s. 195–212.

16 D. Freedberg, *Potęga wizerunków...*, s. 30, 78.

17 Tamże, s. 100–162. O wotach i ozdobach zob. m.in.: J. Olędzki, *Wota woskowe i srebrne w wiejskiej obrzędowości religijnej*, „Roczniki Socjologii Wsi” 1968, t. 8, s. 171–188; A. Witkowska, *Funkcje praktyk wotywnych w religijności ludowej późnego średniowiecza*, w: *Sztuka i ideologia XV wieku*, Warszawa 1978, s. 97–110; P. Aries, *Człowiek i śmierć*, Warszawa 1989, s. 281–283; P. Kowalski, *Prośba do Pana Boga. Rzecz o gestach wotywnych*, Wrocław 1994; M. Karpowicz, *Uwagi o aplikacjach na obrazy i roli sreber w dawnej Rzeczypospolitej*, w: tegoż, *Sztuki polskiej drogi dziwne*, Bydgoszcz 1994, s. 73–106; T. Wiślicz, *Zarobić na duszne zbawienie. Religijność chłopów małopolskich od połowy XVI do końca XVIII wieku*, Warszawa 2001, s. 103–104; W. Kowalski, „Do zmartwychwstania swego za pewnym Wodzem Kristusem...” *Staropolskie inskrypcje północno-zachodniej Małopolski*, Kielce 2004, s. 100; G. Jurkowlaniec, *Epoka nowożytna...*, s. 178, 187–197; J. Jagła, *Wieczna prośba i dziękczynienie. O symbolicznych relacjach między sacrum i profanum w przedstawieniach wotywnych z obszaru Polski Centralnej*, Warszawa 2009 (tu obszerna literatura). O pielgrzymowaniu do wizerunków zob. m.in. *Sacred journeys*, red. A. Morinis, New York 1992; *Pilgrimage in Popular Culture*, red. J. A. Walter, Houndsmills 1993; *Peregrinations. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, red. H. Manikowska, H. Zaremska, Warszawa 1995; V. Turner, E. Turner, *Obraz i pielgrzymka w kulturze chrześcijańskiej Europy*, Kraków 2009.

18 G. Jurkowlaniec, *Epoka nowożytna...*, s. 316, 418–424. O kulcie Matki Boskiej Częstochowskiej w epoce nowożytnej zob. m.in. A. J. Zakrzewski, *Częstochowa w kulturze polskiej XVII-XVIII wieku (Studium z dziejów historii kultury religijnej)*, Poznań 1988; tenże, *W kręgu kultu maryjnego. Jasna Góra w kulturze staropolskiej*, Częstochowa 1995 (tam literatura); J.J. Kopec, *Bogarodzica w kulturze polskiej*

Ale „zinstytucjonalizowany” kult to zaledwie część prawdy o *potędze wizerunków* – wiele z nich nie doczekało się bowiem oficjalnego miana *cudownych* czy też *słynących łaskami* , a przez wiernych i tak otaczane były wielką czcią; z podobnym zjawiskiem spotykamy się również w należącym do biskupów krakowskich miasteczku nad Silnicą, Kielcami zwanym¹⁹. Za ledwie znikoma część ze zgromadzonych w jego świątyniach wizerunków przetrwała do dnia dzisiejszego, pozostałe znane są jedynie z opisów archiwalnych pozwalających określić tematykę, a niekiedy i osobę fundatora oraz czas powstania dzieła. Zakresem naszych rozważań objęto te przedstawienia – tak malarskie, jak i rzeźbiarskie – które przechowywano w kościołach kieleckich w okresie nowożytnym (XVI–XVIII w.), w tym i te o średniowiecznej metryce, jak np. piętnastowieczny wizerunek *Matki Boskiej z Dzieciątkiem* eksponowany dziś w skarbcu katedralnym²⁰.

Nowożytną przestrzeń sakralną Kielc tworzyło 5 świątyń: wzniesiony bądź przez biskupa Lamberta III (1086–1101), bądź dopiero w czasach Bolesława Krzywoustego (1102–1138) kościółek Św. Wojciecha, ufundowana w 1171 r. i rozbudowywana w latach 1629–1634 i 1719–1724 kolegiata p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i św. Konstancy, będąca równocześnie świątynią parafialną, pochodząca z 2. połowy XVI wieku kaplica ś. Leonarda, zastąpiona w 1676 r. przez nową budowlę, wystawiona w latach 1624–1629 świątynia p.w. ś. Karola Boromeusza na Karczówce, w 1631 r. oddana bernardynom, oraz wymurowany w 1644 r. szpitalny kościół Ś. Trójcy, który zastąpił wcześniejszą kaplicę²¹. Było to nasycenie dość znaczne w stosunku do ilości mieszkańców – w 1629 r. ich liczba oscylowała wokół 1350 osób, a więc na jedną świątynię przypadało za ledwie ok. 270 kielczan, podczas gdy np. w Krakowie wraz z Kleparzem, Kazimierzem i przedmieściami, zamieszkałymi w połowie XVII w. przez blisko 30 tysięcy mieszkańców, znajdowało się 55 kościołów; na każdy z nich przypadało więc ok. 545 osób, czyli dwukrotnie więcej, niż w małych Kielcach²². A warto podkreślić, że były Kielce miastem raczej biednym, z trudem mogącym wyposażyć istniejące na jego obszarze kościoły w stopniu porównywalnym do nowożytnego Krakowa²³. Mimo tych ograniczeń, nawet i to miasteczko, głównie dzięki duchownym, ale

XVI wieku, Lublin 1997.

- 19 M. Pieniążek-Samek, *Tributum...*, s. 77–78, 261 (tam literatura dotycząca dziejów Kielc).
- 20 O obrazie tym zob. *Skarby Kielc*, red. H. Witczyk, Kielce 1992, s. 51; M. Pieniążek-Samek, *Przemiany kolegiaty (obecnie katedry) kieleckiej kolegiaty (obecnie katedry) kieleckiej w epoce baroku w świetle inwentarzy. Część I: Wiek XVII*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1998, t. 19, s. 71; teje, *Przemiany kolegiaty (obecnie katedry) kieleckiej w epoce baroku w świetle inwentarzy. Część II: Wiek XVIII*, tamże 2000, t. 20, s. 41; *Ornamenta ecclesiae. Sztuka sakralna diecezji kieleckiej. Katalog wystawy przygotowanej pod kierunkiem Krzysztofa Myślińskiego*, Kielce 2000, s. 53 poz. 1; M. Pieniążek-Samek, *Sztuka sakralna. Architektura, rzeźba, malarstwo*, w: M. Pieniążek-Samek, A. Oborny, J. Głowska, *Kielce. Historia. Kultura. Sztuka*, Kielce 2003, s. 40, 43, 46.
- 21 Z. Guldon, A. Massalski, *Historia Kielc do roku 1945*, Kielce 2000, s. 29–31. Literaturę dotyczącą tych świątyń zestawia w przypisach M. Pieniążek-Samek, *Tributum...*, s. 31–41, 158–168.
- 22 M. Pieniążek-Samek, *Tributum...*, s. 148–149.
- 23 M. Rożek, *Mecenat artystyczny mieszczaństwa krakowskiego w XVII wieku*, „Biblioteka Krakowska” 1977, t. 117.

świeckim także, wypełniało swoją przestrzeń sakralną w liczne wizerunki (nie tylko malowane czy rzeźbione, bo *święte postacie* pojawiały się również na tkaninach czy naczyniach liturgicznych) o różnorodnej tematyce i różnej też wartości artystycznej²⁴.

Wśród wizerunków zgromadzonych w świątyniach kieleckich odnajdziemy więc przedstawienia świętych i aniołów (94), sceny z życia Chrystusa ze zdecydowaną przewagą pasyjnych, a zwłaszcza motywu Ukrzyżowania (50), wizerunki Matki Boskiej (38), Trójcy Świętej (4), Boga Ojca (3), a także cnót teologicznych i kardynalnych oraz postaci alegorycznych (9); te ostatnie pozostają jednak poza zakresem naszych rozważań²⁵.

Z przytoczonego zestawienia wynika jednoznacznie, iż w kościołach Kielc najczęściej pojawiały się wizerunki *świętych pośredników* między wiernymi a Bogiem, których kult, znany od początku chrześcijaństwa, poddano w epoce potrydenckiej wyraźnej kontroli. Zgodnie ze wspomnianym dekretem Soboru, biskupi pouczali wiernych, „że poprzez świętych są stawiane przed ludzkimi oczyma boskie cuda i zbawienne przykłady tak, by mogli [...] kształtować swe życie i postępowanie [...] i zyskać podniecie do czci i miłości Boga i do uprawiania pobożności”²⁶. Wizerunkom przedstawiającym świętych – podobnie zresztą, jak wszystkim *świętym obrazom* – stawiano jednak konkretne warunki, m.in. nie mogły ilustrować fałszywych dogmatów, winny też „unikać wszelkiej zmysłowości, tak, aby obrazów nie malowano i nie zdobiono prawdziwym wdziękiem”²⁷. Na gruncie polskim o wizerunkach przedstawiających świętych wspomniała uchwała synodu krakowskiego z 1621 r., zawierająca m. in. zalecenia pod adresem twórców obrazów²⁸. I tak np. zakazano malowania św. Anny z trzema mężami czy św. Marii Magdaleny jako kobiety „pólnagiej” lub „w stroju mało przyzwoitym i barwnym”; zabroniono też przedstawiania świętych na kobiercach, posadzce czy kamieniu w kościele” po to, by po nich nie deptano²⁹.

Polscy wierni epoki nowożytnej skupione wokół Trójcy Świętej zastępy świętych nazywali *dworem niebieskim*, postrzegając przy tym ów dwór jako hierarchicznie ukształtowany³⁰. Nie wszystkich świętych otaczano więc jednakowym szacunkiem – niektórych obdarzano czcią wyjątkową ze względu na ich „wielofunkcyjne” pośrednictwo związane z wysokim miejscem w hierarchii niebiańskiej, jak np. świętych Józefa, Piotra i Pawła, Jana Chrzciciela, Szczepana, Sebastiana czy Wawrzyńca; niezwykle cześć przypadała też *świętym od dobrej śmierci*: Józefowi, Michałowi, Krzysztofowi, Barbarze i Tekli oraz tym, którzy *chronili od zarazy*: Antoniemu, Rochowi, Sebastia-

24 O działalności fundacyjnej na terenie Kielc w okresie nowożytnym zob. M. Pieniążek-Samek, *Tributum...*

25 Tamże, s. 206.

26 *Teoretycy...*, s. 390–391.

27 Tamże, s. 392.

28 Tamże, s. 428–431. Zob. W. Tatarkiewicz, *Uchwała Synodu krakowskiego z 1621 r. o malarstwie sakralnym*, „Sztuka i krytyka” 1957, t. 8, nr 2, s. 178–181.

29 *Teoretycy...*, s. 429–431.

30 M. Pieniążek-Samek, *Tributum...*, s. 242.

nowi, Tekli, Barbarze czy Karolowi Boromeuszowi, a także „narodowym” patronom – w Polsce świętym Wojciechowi, Stanisławowi, Jackowi, Florianowi, Kazimierzowi, Stanisławowi Kostce oraz błogosławionym, m.in. Janowi Kantemu, Kunegundzie, Salomei, czy Janowi z Dukli³¹.

W mieście nad Silnicą przedstawienia członków owej *curiae coelesti* zdobyły ołtarze im dedykowane w świątyniach: kolegiackiej (świętych: Marcina, Józefa, Jana Chrzyciela i Jana Ewangelisty, Anny, Barbary, Mikołaja, Antoniego, Jana Nepomucena), na Karczówce (świętych: Barbary, Antoniego, Anny, Franciszka, w nastawach świętych: Klary i Bernarda z Clairvaux, na zasuwach zaś Józefa, Jana Nepomucena, Joachima, Jana z Alkantary i Tekli), u Ś. Trójcy (świętych: Anny, Mikołaja, Joachima) oraz u ś. Wojciecha (św. Józefa); ich wizerunki wieszano na ścianach kościołów (świętych: Antoniego, Jana Nepomucena, Andrzeja, Józefa, *Wizja św. Piotra, Ukamienowanie św. Szczepana, Nawrócenie św. Pawła* oraz *Doktorów i Ewangelistów* w kolegiacie, świętych Elżbiety i Zofii w świątyni szpitalnej) lub w zakrystiach i kolegiackim kapitułarzu (śś. Józefa, Anny Samotrzcęć, Mikołaja, Marii Magdaleny, Barbary, Kunegundy); rzeźbiarskie przedstawienie św. Jana Nepomucena stało się na kolumnie obok kolegiaty, ufundowanej przez kanonika Jana Gwalberta Muszyńskiego ok. 1770 r., zaś wizerunek św. Józefa z Dzieciątkiem umieszczono na jednym z ornatów przechowywanych w tamtejszej zakrystii³². W świątyniach kieleckich odnajdujemy też przedstawienia ś. Jerzego, *militis christiani*, którego rzeźba zdobiła ołtarz świętych Janów: Chrzyciela i Ewangelisty w kolegiacie, a także patronów chroniących przed herezją, świętych: Antoniego Padewskiego oraz Augustyna, którego rzeźbiarskie wizerunki pojawiły się w dekoracji ołtarzy: głównego u Ś. Trójcy i bocznego w kolegiacie; kult tych świętych nasilił się zwłaszcza podczas tzw. *drugiej kontrreformacji*, tj. po wojnach kozackich i szwedzkich³³.

W kościołach kieleckich nie zabrakło też wizerunków patronów *dobrej śmierci*: jak już wspomniano, świętym Józefowi i Barbarze dedykowano ołtarze na Karczówce i w kieleckiej kolegiacie, ich wizerunki przechowywano we wnętrzach zakrystii wikaryjskiej i kapitułarza, przedstawienia pozostałych zdobyły zaś retabula kolegiackie³⁴. Kult świętej Barbary zyskał zresztą w Kielcach i okolicach dodatkowy wymiar – święta ta była bowiem nie tylko patronką *dobrej śmierci*, ale także opiekunką górników: nieprzypadkowo to jej postać odkuto z bryły galeny wydobytej przez Hilarego Małą, o czym będzie jeszcze mowa³⁵. Czią otaczano też *Świętych Opiekunów* chroniących

31 Tamże, s. 243–246 (tam literatura).

32 M. Pieniążek-Samek, *Przemiany kolegiaty* 1, s. 66–67; tejsze, *Przemiany kolegiaty* 2, s. 18–19, 25–35, 41–42; tejsze, *Tributum...*, s. 183–186, 189–190, 243–244. O ornacie zob. M. Michałowska, *Zabytkowe tekstylia kieleckie. Katalog*, Warszawa 1989, s. 58 poz. 42; *Ornamenta ecclesiae...*, s. 160 poz. 302.

33 M. Pieniążek-Samek, *Przemiany kolegiaty* 2, s. 29–30, 33–34, 42; tejsze, *Tributum...*, s. 178–179, 183, 244. O tzw. „drugiej kontrreformacji” zob.: M. Karpowicz, *Sztuka polska po „potopie”*, w: tegoż, *Sztuki polskiej...*, s. 57–59.

34 M. Pieniążek-Samek, *Tributum...*, s. 178, 182, 185–186, 188, 192, 244–245.

35 M. Pieniążek-Samek, *Przemiany kolegiaty* 2, s. 32, 41–42; tejsze, *Tributum...*, s. 192, 245.

przed zarazą; wizerunek ś. Karola Boromeusza adorującego martwe ciało Chrystusa zdobił ołtarz główny w kościele na Karczówce – ufundowanym zresztą jako *wotum* za ustąpienie zarazy, jego przedstawienia przechowywano w kapitularku i zakrystii wikaryjskiej, obraz Św. Sebastiana umieszczono w ołtarzu kolegiackim pod tym wezwaniem (wystawionym również jako *wotum* za „ustanie morowego powietrza”), ś. Tekli zaś w ołtarzu ś. Mikołaja tamże oraz na zasuwie ołtarza ś. Barbary na Karczówce; ta ostatnia święta „stanęła” również na kolumnie ufundowanej przez Macieja Gielbę przy swojej kamienicy w rynku³⁶. Nie zapomniano też o wizerunkach *świętych polskich*: obrazy ś. Wojciecha odnajdujemy we wnętrzach kościoła ś. Leonarda oraz w zakrystii kanonickiej w kolegiacie, jego wezwanie nosił także najstarszy kościół miasta, w którym w XVIII stuleciu znalazł się obraz przedstawiający jego *Męczeństwo*, wizerunki świętych: Stanisława i Jana Kantego zdobiły ołtarze w kieleckiej kolegiacie, przy czym ołtarz ś. Stanisława zyskał też po bokach rzeźby świętych: Kazimierza oraz Stanisława Kostki – rzeźbiarskie przedstawienie tego ostatniego pojawiło się również w zwieńczeniu ołtarza ś. Barbary, malarskie zaś w kolegiackim kapitularku; obrazy świętych – Stanisława, Kazimierza oraz bł. Jana Kantego zawieszono także we wnętrzu seminarium duchownego³⁷.

Wśród najpopularniejszych wizerunków znalazły się także przedstawienia aniołów – w tym ś. Michała Archaniola, wodza anielskich zastępów i pogromcy szatana, tak właśnie przedstawionego na ołtarzu Świętej Trójcy w kieleckiej kolegiacie, a także Anioła Stróża, którego cześć rozwinęła się m. in. dzięki bractwom Świętych Aniołów Stróżów (najstarsze założono na Jasnej Górze w 1625 r.); obraz *Aniołów Stróżów* umieszczono w ołtarzu na Karczówce oraz w kolegiackim kapitularku, anioły zdobiły też większość kieleckich retabulów³⁸.

Pozostałe znane nam wizerunki przedstawiały, jak wspomniano, Chrystusa (49) oraz Jego Matkę, Najświętszą Marię Pannę (38) – zgodnie z dekretem Soboru Trydenckiego „obrazy Chrystusa, Bogarodzicy Dziewicy [...] winny być umieszczane [...] w kościołach, a należna im cześć i szacunek winny być okazywane”³⁹. W świątyniach kieleckich wizerunki Chrystusa, zwłaszcza przedstawienia pasyjne, zdecydowanie górowały nad Maryjnymi – bo to właśnie mękę Jezusa stawiano wiernym jako wzór do naśladowania i zarazem nadzieję na zbawienie, Jego ofiara stanowiła bowiem jedyne usprawiedliwienie grzesznika⁴⁰.

36 Tamże, s. 177, 186, 188–189, 194, 228, 244.

37 [W. Siarkowski], *Wiadomości miejscowe*, „Gazeta Kielecka” 1876, nr 74, s. 2; F. Puchalski, *Seminarium Kieleckie. Rys historyczny i dokumenty*, Kielce 1901, s. 209–228; M. Pieniążek-Samek, *Przemiany kolegiaty 2*, s. 30, 41; Tejże, *Tributum...*, s. 178, 191–192, 246.

38 B. Matyszczuk, *Bractwa religijne na Jasnej Górze w okresie Polski przedrozbiorowej*, Warszawa 1982, s. 40–47; K. Moisan-Jabłońska, *Obraz czyścica w sztuce polskiego baroku*, Warszawa 1995, s. 67; M. Pieniążek-Samek, *Przemiany kolegiaty 2*, s. 26–27; Tejże, *Tributum...*, s. 245–246.

39 *Teoretycy...*, s. 391; M. Pieniążek-Samek, *Tributum...*, s. 206, 237 (tam literatura).

40 M. Włodarski, *Ars moriendi W literaturze polskiej XV i XVI w.*, Kraków 1987, s. 95, 107, 119–120; M. Pieniążek-Samek, *Tributum...*, s. 237.

Nic więc dziwnego, że w kościołach kieleckich spotykamy tak wiele wizerunków pasyjnych: to krucyfiks w ołtarzu *Ukrzyżowania*, a także inne obrazy i rzeźby z wnętrza kolegiaty (m.in. drewniana *Pasja* na tęczy XVII-wiecznego kościoła oraz *Passyja wielka* przy wejściu na chór, *Ukrzyżowanie* namalowane w 1755 r. przez ks. Antoniego Brygierskiego, *Męka Pańska*, *Ukrzyżowanie*, *Imago Christi bajulantis Crucem*, *Zdjęcie z krzyża*) oraz jej zakrystii i kapitułarza (m.in. *Obraz Christi flagellati*), to *Ukrzyżowanie* i *Veraikon* z kościoła i drewniana *Pasja* z zakrystii Świętej Trójcy, to również liczne krzyże wiszące we wszystkich świątyniach czy w seminarium kieleckim, a także niektóre tablice epitafijne, jak ta z adorującym krzyż kanonikiem Maciejem Oblomkowiczem (1654) w kieleckiej kolegiacie, to wreszcie ornaty kolegiackie – jeden z wizerunkiem Ukrzyżowanego oraz *Arma Christi*, drugi zaś z przedstawieniem *Ukrzyżowania wśród dusz czyśćcowych*; geneza tego ostatniego motywu sięga średniowiecznych wizji *Mszy ś. Grzegorza*, w czasie której świętemu ukazuje się Chrystus – *Vir Dolorum*⁴¹.

Paradoksalnie, dopiero na trzecim co do ilości przedstawień miejscu znalazły się obrazy Tej, którą uważano za najważniejszą Opiekunkę wiernych i zarazem największą ich Orędowniczkę – czyli wizerunki Najświętszej Marii Panny, *Niepokalanie Poczętej* Matki Chrystusa, *Madonny Miłosierdzia* pośredniczącej w kontaktach z Synem, *Bolesnej* współuczestniczki Jego Męki, a tym samym Matki wszystkich umierających i cierpiących⁴². Także i Jej wizerunkom stawiano w epoce potrydenckiej określone wymagania: w uchwałach synodu krakowskiego nakazano, aby Madonnę malować i rzeźbić „w stroju [...] obyczajnym i skromnym, w taki sposób, w jaki [...] jest namalowana [...] w sławnym miejscu w Częstochowie lub w temu podobny sposób”⁴³; ten ostatni zapis, wskazujący jako wzór do naśladowania ikonę *Matki Boskiej Częstochowskiej*, przyczynił się bez wątpienia do wzrostu popularności tego wizerunku także i w Kielcach⁴³.

Przedstawienia Najświętszej Marii Panny odnajdujemy we wszystkich świątyniach kieleckich. W kościele ś. Wojciecha, po kolejnym remoncie budowli w I. połowie XVI stulecia, umieszczono w ołtarzu głównym ufundowany przez biskupa Jana Konarskiego, a wykonany zapewne w warsztacie Michała Lancza z Kitzingen obraz przedstawiający „Zaśnięcie Matki Bożej w obecności apostołów na tablicy drewnianej”⁴⁴.

41 M. Pieniążek-Samek, *Przemiany kolegiaty 2*, s. 28, 40–43, 61; też, *Tributum...*, s. 178, 187, 238. O ikonografii Męki Pańskiej w polskiej sztuce nowożytnej zob. T. Dobrzyński, *Wybrane zagadnienia ikonografii pasyjnej w sztuce polskiej*, w: *Męka Chrystusa wczoraj i dziś*, red. H. D. Wojtyńska, J. Kopeć, Lublin 1981; T. Dziubecki, *Ikonografia Męki Pańskiej w nowożytnym malarstwie kościelnym w Polsce*, Warszawa 1996; G. Jurkowlaniec, *Chrystus Umęczony. Ikonografia w Polsce od XVIII do XVI wieku*, Warszawa 2001. O ornatach zob. M. Michałowska, *Zabytkowe tekstylia...*, s. 68–69 poz. 62, 72–73 poz. 69. O motywie *Ukrzyżowania wśród dusz czyśćcowych* zob. K. Moisan-Jabłońska, *Obraz czyścica...*, s. 80–116; M. Janocha, *Missa in arte polona. Ikonografia mszy świętej w średniowiecznej i nowożytnej sztuce polskiej*, Warszawa 1998, s. 124–135. Uproszczone kompozycyjnie przedstawienie *Ukrzyżowania wśród dusz czyśćcowych* pojawiło się na jeszcze jednym ornatcie kolegiackim, zob. M. Michałowska, *Zabytkowe tekstylia...*, s. 89–90 poz. 98.

42 M. Pieniążek-Samek, *Tributum...*, s. 240.

43 *Teoretycy...*, s. 429.

44 Archiwum Diecezjalne w Kielcach (dalej ADK), Akta kapituły katedralnej kieleckiej sygn. Kap.K-4: *Liber capituli cathedralis 1743–1808*, k. 162. O obrazie M. Lancza z Kitzingen zob. *Skarby Kielc...*,

Wizerunek ten otaczano kultem, skoro przy budowie nowej świątyni w 1763 r. przez kanonika Józefa Rogallę, nie podzielił losu wielu średniowiecznych obrazów usuwanych z wnętrz kościołów w trakcie kolejnych ich modernizacji; co więcej, umieszczono go ponownie w ołtarzu głównym, choć, zgodnie z wezwaniem świątyni, spodziewać by się można, iż w retabulum tym znajdzie się obraz przedstawiający ś. Wojciecha⁴⁵.

Nie zabrakło też wizerunków maryjnych w kieleckiej kolegiacie. Najważniejszy z nich, do którego przyjdzie jeszcze powrócić, to ofiarowany przez Wojciecha Piotrowskiego obraz *Matki Boskiej z Dzieciątkiem* w ołtarzu Zwiastowania i Niepokalanego Poczęcia NMP, przekazany utworzonemu w 1626 r. Bractwu Różańcowemu, i zwany odąd *Różańcowym*; z czasem na zasuwie obrazu umieszczony zostanie wizerunek *Matki Boskiej Różańcowej ze śś. Katarzyną i Dominikiem*⁴⁶. W XVII stuleciu we wnętrzu kościoła znalazły się też przedstawienia *Wniebowzięcia Matki Boskiej* w ołtarzu głównym i *Matki Boskiej Bolesnej* w jednym z ołtarzy bocznych oraz 6 innych obrazów, w tym jeden z daru wikarego Bartłomieja Łuczkowicza⁴⁷. Jako ołtarz traktowano również ołowianą płaskorzeźbę *Matki Boskiej z Dzieciątkiem*, ufundowaną w 1646 r. przez starostę kieleckiego Stanisława Czechowskiego i oddaną pod opiekę – o czym będzie jeszcze mowa – cechowi prasolów, gwarków, górników, piwowarów, piekarzy i kartowników⁴⁸.

W XVIII stuleciu wizerunków Maryjnych przybyło. I tak w ołtarzu głównym umieszczono *Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny* (dzieło Szymona Czechowicza, 1730 r.), w stallach namalowane w 1744 r. przez M. Hana sceny z życia Matki Boskiej (*Niepokalone Poczęcie NMP, Narodzenie NMP, Wprowadzenie Marii do świątyni, Zaślubiny NMP, Zwiastowanie, Nawiedzenie, Boże Narodzenie i Pokłon Trzech Króli*), a ponadto przedstawienie *Purificationis B[eatissim]ae* nad drzwiami do zakrystii, obraz *Matki Boskiej z Dzieciątkiem i św. Janem Chrzcicielem* przy ołtarzu Ukrzyżowania, a *Matki Boskiej Bolesnej* przy baptysterium; wizerunki Maryjne wypełniły też wnętrza obu zakrystii oraz kapitularka (m.in. *Najświętsza Panna Jezusa piastująca, obraz N[ajświętszej] Panny Częstochowskiej, Coronatio Beatissimae, Obrazek N[ajświętszej] Panny Częstochowskiej na blasze*), a w pobliżu kolegiaty ustawiono w 1760 r. figurę *Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej*, ufundowaną przez wikarego, a od 1767 r. kanonika Franciszka Erazma Preissa⁴⁹. Przedstawienia Maryjne pojawiały się także na wyrobach złotniczych (np. kielich z daru biskupa Kajetana Sołtyka ze scenami *Zwiastowania, Nawiedzenia i Koronacji Marii*) oraz na tkaninach, ukazując związane z Nią

s. 73; *Ornamenta ecclesiae...*, s. 56 poz. 9; M. Pieniążek-Samek, *Sztuka sakralna...*, s. 83; tejsze, *Tributum...*, s. 191.

45 Tamże, s. 191. Dziś obraz ten znajduje się w zbiorach kieleckiego Muzeum Diecezjalnego.

46 M. Pieniążek-Samek, *Przemiany kolegiaty 1*, s. 67–73.

47 Tamże, s. 76, 83.

48 Tamże, s. 74–75; też, *Tributum...*, s. 192–193. O S. Czechowskim zob. *Kielce XVII-XVIII wiek. Słownik biograficzny*, opr. M. Pieniążek-Samek, Kielce 2003, s. 34–35.

49 M. Pieniążek-Samek, *Przemiany kolegiaty 2*, s. 18–19, 25–26, 36, 40–42; też, *Tributum...*, s. 185–188. O F. E. Preissie zob. *Kielce XVII-XVIII wiek...*, s. 125–126.

przedmioty stanowiące remedium na lęk przed potępieniem, tj. szkaplerz oraz różaniec – na jednym z ornatów kolegiackich znalazł się wizerunek Matki Boskiej wręczającej szkaplerz św. Szymonowi Stockowi i św. Teresie z Avila (lub Marii Magdalenie de Pazzi), na innym zaś, wcześniej zresztą wspomnianym, *Niepokalane Poczęcie* połączone z duszami czyścowymi⁵⁰.

Wizerunki maryjne spotykamy także w pozostałych świątyniach oraz w seminarium duchownym: u ś. Leonarda to obraz Madonny malowany „na lipowej desce”, u Świętej Trójcy *Zaśnięcie Matki Boskiej* oraz *Matka Boska ze św. Józefem* w kaplicy ufundowanej przez starostę Stanisława Czechowskiego, *Św. Joachim nauczający Marię* i *Niepokalana* w jednym z osiemnastowiecznych ołtarzy oraz przedstawienia na ścianach świątyni (m.in. *Matki Boskiej Częstochowskiej*, *Matki Boskiej Większej*, *Matki Boskiej Bolesnej*) i zakrystii (*Matka Boska Większa*), a także rzeźba *Zwiastowania* na fasadzie, w kościele na Karczówce to *Niepokalane Poczęcie* w ołtarzu bocznym, w seminarium zaś obrazy *Najświętszej Panny* w kaplicy dla studentów, w korytarzu dolnym i górnym oraz w tzw. muzeum⁵¹.

Stosunkowo najrzadziej pojawiały się w Kielcach wizerunki Trójcy Świętej (4) i Boga Ojca (3). Te pierwsze odnajdujemy w ołtarzu głównym kościółka pod tym wezwaniem, w nastawie jednego z retabulów na Karczówce oraz ołtarza głównego w kolegiacie, gdzie w też w ołtarzu bocznym znalazło się przedstawienie będące kopią (lub studium przygotowawczym) obrazu ze świątyni szpitalnej; wizerunki Boga Ojca umieszczono zaś w zwieńczeniu kolegiackiego retabulum Matki Boskiej Bolesnej oraz we wnętrzu zakrystii wikaryjskiej, gdzie też zawieszono obraz przedstawiający „Boga Ojca małego P[ana] Jezusa od Maryi odbierającego”⁵².

Spośród wszystkich wyżej wymienionych wizerunków – zarówno malarskich, jak i rzeźbiarskich – są takie, które otoczono szczególną czcią, choć ich kult miał lokalne znaczenie. Z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć można, iż najbardziej czczonym wizerunkiem kieleckim był ofiarowany kolegiacie przez Wojciecha Piotrowskiego obraz przedstawiający Madonnę w typie Hodegetrii, z Dzieciątkiem na lewej ręce⁵³. Na kult tego wizerunku miał bez wątpienia wpływ fakt afiliowania przy ołtarzu, w jakim go umieszczono, najpopularniejszego z kieleckich bractw, tj. wspomnianej już konfraterni Różańcowej⁵⁴. W szeregach tego Bractwa znalazło się do końca XVIII w. ponad

50 M. Pieniążek-Samek, *Tributum...*, s. 196–197, 240–242. O tkaninach zob. M. Michałowska, *Zabytkowe tekstylia...*, s. 68–69 poz. 62, s. 83–84 poz. 89.

51 [W. Siarkowski], *Wiadomości miejscowe...*, s. 2; F. Puchalski, *Seminarium Kieleckie...*, s. 209–228; M. Pieniążek-Samek, *Tributum...*, s. 183, 242.

52 M. Pieniążek-Samek, *Przemiany kolegiaty 2*, s. 30; też, *Tributum...*, s. 178, 190.

53 O obrazie tym zob. A. Witkowska, D. Olszewski, *Kult Matki Boskiej Łaskawej w kościele katedralnym kieleckim*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” 1991, t. 67, nr 1, s. 52–54; *Skarby Kielc*, s. 45–46; M. Pieniążek-Samek, *Przemiany kolegiaty 1*, s. 68; też, *Sztuka sakralna...*, s. 26; też, *Tributum...*, s. 185.

54 O kieleckim Bractwie Różańcowym zob. M. Pieniążek-Samek, *Sanctissimi Rosarii Liber. Księga Bractwa Różańcowego w dawnej kolegiacie (obecnie katedrze) kieleckiej jako źródło do badań nad społeczeństwem Kielc i okolic w XVII i pierwszej ćwierci XVIII wieku*, „Między Wisłą a Pilicą” 2002, t. 3, s. 91–137 (tu literatura).

11 tysięcy członków – w większości mieszkańców parafii kolegiackiej, choć spotykamy w nim także osoby pochodzące z Mazowsza, Wielkopolski, Prus Królewskich, Śląska, Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz Ukrainy⁵⁵. Wątpliwe jednak, by przywiodła ich do Kielc sława samego wizerunku – raczej przybyli tu w związku z wydarzeniami rodzinnymi, handlem, po drodze do bardziej znanych świętych miejsc lub też rzuciła ich do Kielc wojna, np. szwedzki „potop” czy rokosz Jerzego Lubomirskiego; nigdy zresztą nie było ich wielu – do 1724 r. zaledwie 15,3% konfratrów wywodziło się z miejscowości położonych poza parafią kolegiacką⁵⁶.

O kulcie, jakim otaczano wizerunek Madonny, świadczą ozdoby obrazu i ołtarza oraz liczne wota, spisane już w 1650 r., a więc zaledwie 24 lata po erekcji konfraterni⁵⁷. Obraz ów zyskał m. in. blachy srebrne, korony i gwiazdy nad głowami Marii i Jezusa oraz postacie 4 aniołków „w kątach”, na zasuwie oraz przy ołtarzu zawieszono zaś 177 przedmiotów o wotywnym charakterze, których forma nawiązywała często do sedna prośby, z jaką zwracano się do Marii za pośrednictwem Jej wizerunku (np. „rączki srebrne”, „nóżki srebrne”, „dzieciątka srebrne”)⁵⁸. Ok. 1729 r. wystawiono nowe retabulum z fundacji biskupa Konstantego F. Szaniawskiego – obraz jednak zachowano, co dodatkowo poświadcza kult, jakim ów wizerunek otaczano⁵⁹. Niestety, informacji o wotach nie znajdujemy już w osiemnastowiecznych inwentarzach kościoła, wspomina o nich jedynie inwentarz bracki z 1824 r., odnotowujący m.in. „sygreciki” na rękach Matki Boskiej i Dzieciątka, „osiem dętek” na szyi Madonny i 6 na szyi Pana Jezusa, kolczyki, 9 „metallików [...] i krzyżyków” oraz 3 sznurki koralii⁶⁰.

Drugim wizerunkiem, który w Kielcach otaczano szczególną czcią, była wykonana z ołowiu rzeźba ś. Barbary przechowywana w kościele na Karczówce; o jej kulcie świadczą nie tylko liczne wota, ale i fakt urządzenia w XVIII stuleciu oddzielnej kaplicy pod wieżą z nowym ołtarzem, w którym ową rzeźbę umieszczono⁶¹. Cześć dla wizerunku św. Barbary w mieście tak silnie powiązonym z rozwijającym się w jego okolicach górnictwem i hutnictwem wydaje się oczywisty – to do Niej uciekali się wszyscy, którzy na co dzień zmagali się z siłami natury, zwłaszcza osunięciami ziemi, tak dla górników niebezpiecznymi⁶². To przed tym ołtarzem odbywało się co roku nabożeństwo, na które przybywali zarówno górnicy, jak i osoby związane z nadzorem nad górnictwem kieleckim, przy nim też afiliowano bractwo pod wezwaniem Patronki

55 Tamże, s. 102.

56 Tamże, s. 106.

57 M. Pieniążek-Samek, *Przemiany kolegiaty 1*, s. 68–71.

58 Tamże, s. 69–70; też, *Sanctissimi...*, s. 96.

59 M. Pieniążek-Samek, *Przemiany kolegiaty 2*, s. 27. O przenoszeniu starych wizerunków do nowych ołtarzy zob. G. Jurkowlaniec, *Epoka nowożytna...*, s. 165, 167, 284–285, 290–395.

60 ADK, Akta konsystorskie kolegiaty kieleckiej sygn. PKK-36: *Akta kościoła katedry kieleckiej 1882–1938*, k. 30–31: *Inwentarz Arcybractwa Różańcowego przy kościele kolegiaty w Kielcach spisany w dniu 15 marca 1824 roku*.

61 M. Morka, *Figura św. Barbary w kościele na Karczówce w Kielcach*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1978, t. 40, nr 4, s. 377–389; M. Pieniążek-Samek, *Tributum...*, s. 192, 194–195 (tam literatura).

62 Tamże, s. 227.

górników; w dniu św. Barbary przypadał też jeden z kilku odpustów w świątyni na Karczówce⁶³.

Znamienne, iż w Kielcach nie obdarzono szczególnym kultem żadnego z wizerunków Zbawiciela – nie doczekał się go ani krucyfiks umieszczony w ufundowanym przez biskupa Konstantego F. Szaniawskiego ołtarzu Ukrzyżowania, ani też – co ciekawsze – pochodząca z początku XVI stulecia drewniana *Pasja*, w XVIII wieku zawieszona „na wejściu na chór” (wisząca tam zresztą do dziś)⁶⁴. Ta ostatnia rzeźba, z dodanymi w XVIII stuleciu figurami Matki Boskiej i świętych Marii Magdaleny i Jana Ewangelisty, pochodziła albo z dawnego ołtarza kolegiaty, wymienionego na nowy w początkach XVII w. z fundacji biskupa Piotra Tylickiego, albo też z daru biskupa Konstantego F. Szaniawskiego; dołączanie postaci asystencyjnych do starych krucyfiksów nie było w epoce nowożytnej niczym niezwykłym⁶⁵. Jeśli istotnie wizerunek Ukrzyżowanego pochodził ze starego retabulum, to fakt jego zachowania poświadcza nie tyle kult – wówczas rzeźbę wstawiono by w nowy ołtarz – ile raczej szacunek dla jego dawności, docenianej w XVII, a zwłaszcza w XVIII stuleciu; zarówno datowanie, jak i proveniencja tej rzeźby wymagają jednak dalszych badań⁶⁶.

Czasem kult świętego wizerunku przybierał – podobnie, jak w bractwach – postać w pewnym sensie „instytucjonalną”. Mamy tu na myśli te obrazy umieszczone w ołtarzach kolegiackich, które na mocy statutu cechowego oddane zostały pod opiekę przedstawicielom danej profesji po to, by „z tego cechu chwała boska w kościele pomnażała się”; opieka ta nie oznaczała li tylko, aby ołtarz ów w „święta i suche dni [...] świecami [...] opatrywany był”, lecz także konieczność renowacji zarówno retabulum, jak i samego wizerunku⁶⁷.

Jako pierwszy przekazano utworzonemu w 1647 r. cechowi prasołów, gwarków, górników, piwowarów, piekarzy i kartowników „ołtarz pod imieniem NMP z [...] ziarna kruszcowego”, czyli wspomnianą płaskorzeźbę ufundowaną przez starostę Czechowskiego⁶⁸. Gdy w 2. połowie XVII w. stanęło w kolegiacie retabulum ś. Barbary, patronki górników, czcią otoczono i ten wizerunek świętej, o czym świadczą wota i srebrne ozdoby – korona, kielich, aureola i miecz oraz dodane w XVIII w. sukienka i andaly⁶⁹. W 1712 r. nadano statut gospodzie czeladników ślusarskich, miecznickich, stolarskich, kowalskich, błoniarskich i kołodziejskich, oddając jej w opiekę ufundowany przez kanonika Marcina Węgrzynowicza ołtarz bł. Jana Kantego i ś. Marcina, przy którym raz do roku w święto bł. Jana członkowie gospody mieli się gromadzić na

63 J. Zdanowski, *Karczówka pod Kielcami*, Kielce 1928, s. 6–7.

64 O rzeźbach tych zob. M. Pieniążek-Samek, *Tributum...*, s. 193 (tam literatura).

65 G. Jurkowlaniec, *Epoka nowożytna...*, s. 205–209.

66 Tamże, s. 171, 175, 178–181, 282–285, 290, 399–401, 441, 443, 461–465.

67 *Kielce. Materiały źródłowe do połowy XIX wieku*, opr. Z. Guldon, S. Marcinkowski, E. Wirska, Kielce 1971, s. 9, 15, 19–20; M. Pieniążek-Samek, *Tributum...*, s. 64, 242–243.

68 *Kielce. Materiały źródłowe...*, s. 11; M. Pieniążek-Samek, *Przemiany kolegiaty 1*, s. 74–75.

69 Retabulum to wymieniono na nowe przed 1790 r., zob. M. Pieniążek-Samek, *Przemiany kolegiaty 1*, s. 67, 73; też, *Przemiany kolegiaty 2*, s. 32–33.

uroczystym nabożeństwie⁷⁰. Z kolei utworzonemu w 1715 r. bractwu bartników przekazano wzniesiony przed 1678 r. ołtarz Matki Boskiej Bolesnej⁷¹. Umieszczony w nim wizerunek „Smutny Panny Nayswiętszey” otaczano czcią już w XVII stuleciu, o czym świadczą ozdoby i wota; obraz ten przeniesiono do nowego ołtarza, dodając „sukienkę srebrną, połową połączaną”, korony, pas oraz skrzydła „u aniołka – trzymającego – chustkę z twarzą P[ana] Jezusa”⁷². Jako ostatni oddano bractwu stolarzy w 1752 r. ołtarz ś. Józefa, ozdabiając przy tej okazji umieszczony w nim wizerunek „sukienką srebrną”, nimbami oraz lilią „żłocistą”; 15 lat później opiekę nad tym retabulum scedowano na utworzony wówczas cech murarski, ciesielski i kamieniarski⁷³.

Wota, ozdoby, zapisy w testamentach „na dekorację” obrazu lub ołtarza – jedynie to świadczyć dziś może o czci, jaką otaczano konkretne *święte wizerunki* – czci, która zgodnie ze wspomnianym dekretem Soboru Trydenckiego, winna przysługiwać „prawzorom, które one przedstawiają”. Dziś, z perspektywy ponad dwóch stuleci, jakie dzielą nas od końca epoki tu omawianej, z pokorą stwierdzić musimy, iż nie jesteśmy w stanie ani odtworzyć tej „siły wizerunków”, którą odczuwali mieszkańcy miasteczka nad Silnicą, ani też rozwiać niepokoju teologów i kaznodziejów, czy istotnie czcią otaczali oni *Święte Postacie* na nich wyobrażone, czy też wyłącznie konkretne *święte wizerunki* je przedstawiające. A patrząc dziś na pielgrzymki zdążające do La Salette, Lourdes czy Częstochowy, wydaje się, iż ów niepokój teologów wciąż może mieć swoje uzasadnienie....⁷⁴.

70 *Kielce. Materiały źródłowe...*, s. 15–16. Ołtarz ten wymieniono na nowy w latach 1775–1788, zob. M. Pieniążek-Samek, *Tributum...*, s. 64, 188.

71 *Kielce. Materiały źródłowe...*, s. 19. Retabulum to zastąpiono przed r. 1791 nowym ołtarzem, zob. M. Pieniążek-Samek, *Tributum...*, s. 65.

72 M. Pieniążek-Samek, *Przemiany kolegiaty 2*, s. 33.

73 *Kielce. Materiały źródłowe...*, s. 50; M. Pieniążek-Samek, *Przemiany kolegiaty 2*, s. 29–30.

74 V. Turner, E. Turner, *Ikonofilia i ikonoklazm w pielgrzymkach maryjnych*, w: *tychże, Obraz i pielgrzymka...*, s. 120–146.

Marta Pieniążek-Samek (Kielce)***Sacrae imagines - imagines Sanctitatis. About images of Kielce churches of the modern era***

There have been numerous arguments against paintings in churches, especially in the times of Byzantine iconoclasm which strictly interpreted the second commandment. The dispute concerning the place of paintings in Church and worshipping images returned in the stormy period of reformation and Catholic reform.

A small number of paintings from the churches in Kielce survived until today. Those which did not are only known from archival records containing their subject-matter and sometimes their founder and time of painting.

Among the paintings in Kielce churches, there are those which present saints and angels (89), scenes from the life of Christ, mostly Passion and Crucifixion (49), images of the Blessed Virgin (38), the Trinity (4), God the Father (3) as well as theological and cardinal virtues and allegoric figures (9).

The most frequent depictions are of saints intermediaries between worshippers and God. There are also images of patron saints of good death or saints assembled around the Trinity who are called the Heavenly Court. The most popular paintings consisted also of the images of angels, including Michael Archangel and some images of the Passion of Christ. The most frequently worshipped images, although not the most frequent, were those of the Blessed Virgin, especially the painting of Madonna, the Hodegetria in the collegiate church, or a sculpture of St. Barbara made of lead ore in the church on Karczówka hill. In the 17th century, new paintings of the Blessed Virgin were made. Interestingly, in Kielce no painting depicting the Saviour was worshipped.